

Cena 30 zł (numer podwójny)

ŻYCIE SŁOWIAŃSKIE



MIESIĘCZNIK
POŚWIĘCONY
SPRAWOM
SŁOWIAŃSKIM

ROK I LIPIEC – SIERPIEŃ 1946 NR 7-8

T R E Ś Ć

- S. Blicharzówna*: Dostęp Bułgarii do Morza Egejskiego
W. J. Urbańczyk: „Nowa polityka słowiańska“ prez. Beneša
H. Batowski: Słowianie w ZSRR
S. Blagoewa: Rozwój literatury i sztuki w demokratycznej Bułgarii
W. Bazielić: Literatura chorwacka 1941—1945
S. Duba: Ze zjazdu pisarzy czeskich
T. S. Grabowski: Jeszcze o Puszkynie w Polsce
A. S. Połączenia kolejowe Polski z państwami słowiańskimi
A. Bolewski: Wytwórczość mineralna państw słowiańskich
J. Kasztelaniec: Łużyce wołają o wolność
*** Państwa słowiańskie (wiadomości ogólne)
*** Rozwój idei słowiańskiej w Polsce — wieki XVI—XVII
Przekłady z poezji słowiańskiej: *J. Wolker, M. Aligier, R. Maister*
(tłumaczyli: *A. Kulisiewicz, B. Żyranik, Z. J. Kampf*)
Kronika polityczna. III Kongres Słowian Amerykańskich
Kronika kulturalna. Rocznice i jubileusze
Kronika gospodarcza
Nowe książki o Słowiańszczyźnie (*W. Kornatowski, N. Dierżawin, J. Lettrich, Z. Peška, F. Škerl*, Kalendarz łużycki, Historia Dyplomacji i in.)
Czasopisma słowiańskie (*Stawianie, Przyjaźń*)
Co piszą inni? (*Slovanský Přehled, Nové Slovo*)
Sprawy słowiańskie w prasie polskiej (*Odra, Odrodzenie, Przegląd Zachodni* itd.)
Teatr i film słowiański
Ze sportu słowiańskiego
Konferencje, zjazdy, uroczystości i kursy słowiańskie (Belgrad, Bratysława, Wrocław, Kraków)
-
-

ŻYCIE SŁOWIAŃSKIE. MIESIĘCZNIK POŚWIĘCONY SPRAWOM SŁOWIAŃSKIM.
Wydaje Prezydium Komitetu Słowiańskiego w Polsce, Warszawa, Al. J. Stalina 24
Redaktor: Henryk Batowski. Zastępca redaktora: Fryderyk Łęski. Sekretarz redakcji:
Alina Szklarska. Kierownik administracji: Stanisława Blicharzówna.
Adres redakcji: Kraków, ul. Sławkowska 11 m. 18. Administracja: Basztowa 15 m. 5.
Prenumeratę przyjmuje: Spółdzielnia Wydawnicza „Czytelnik“, Oddział w Krakowie,
wydział kolportażu, ul. Wielopole 1, Konto PKO: Kraków IV-333. Większe zamówienia
kierować do administracji, konto PKO Kraków IV-305. Przedpłata kwartalna: 36 zł.

DOSTĘP BUŁGARII DO MORZA EGEJSKIEGO

Wśród skomplikowanych problemów międzynarodowych na paryskiej konferencji pokojowej nieposlednie miejsce zajmuje kwestia Tracji Zachodniej, którego to terenu domaga się Bułgaria.

W historii dyplomatycznej państw bałkańskich jest to problem nie nowy. Tracja bowiem stanowi od dawna teren sporny między Bułgarią, Grecją i Turcją, a cały szereg traktatów i konwencji regulujących niejednokrotnie tę kwestię dowodzi jej niesłychanej ważności.

Geograficznie obszar Tracji obejmuje terytorium, którego granice stanowią: na południu — Morze Egejskie, na północy — Góry Rodopy, na zachodzie — rzeka Mesta, ewentualnie nawet Struma, na wschodzie — Morza Marmara i Czarne. W historii dyplomatycznej rozróżnia się jednak podział Tracji na Wschodnią (należącą do Turcji, obejmującą obszar ponad 20 tys. km²) i Zachodnią (grecką od r. 1919. o obszarze 8,7 tys. km²). Granicę stanowi rzeka Marica.

Rozważania poniższe dotyczyć będą tylko obszaru Tracji Zachodniej. Co do wartości gospodarczej tego terytorium zdania są podzielone. W literaturze greckiej czy francuskiej progreckiej obszar ten traktowany jest łącznie z Macedonią grecką, z którą zresztą związany jest ściśle gospodarczo. Z ogólnych opracowań wnioskować jednak należy, że teren Tracji Zachodniej nie przedstawia zbyt dużych wartości gospodarczych. Wybrzeże słabo rozwinięte — nie posiada portów, poza portem rybackim Porto Lagos, w dobrej jednak zatoce, i Alexandrópolis (Dedeagacz) nie posiadającym odpowiednich urządzeń, by stać się portem bałkańskim, mogącym obsługiwać szereg krajów, ale mającym połączenie kolejowe z Saloniką, Konstantynopolem i Bułgarią. Wybrzeże jest bagniste, wymagające kolosalnych wkładów, celem osuszenia i uzyskania w ten sposób terenów uprawnych. Wysoką pozycję w gospodarce państwowej stanowi uprawa tytoniu (Xanti) i bawełny.

Inaczej w literaturze bułgarskiej. Dla Bułgarii Tracja jest krajem o ukrytych bogactwach. Klimat jej sprzyja uprawie wszelkich owoców południowych, tytoń rywalizuje z najlepszym macedońskim, uprawa doskonałych winnych latorośli, dwukrotne zbiory zbóż w ciągu roku, hodowla na rozległych równinach — pozwalają na doskonale zagospodarowanie kraju.

Jeśli chodzi o stosunki etnograficzne, to statystyki poszczególnych państw zainteresowanych, ze względów zupełnie zrozumiałych różnią się znacznie między sobą. Najbardziej jednak bezstronna statystyka sporządzona przez komisję międzysojuszniczą z marca 1920 r. podawała cyfry 206 tys. ludności — z tego 73 tys. Turków, 52 tys. Greków i 69 tys. Bułgarów plus 12 tys. Pomaków tj. Bułgarów muzułmańskich. Wybrzeże było zamieszkałe na ogół przez Greków, po czym w pewnej odległości od wybrzeża kończył się obszar językowy grecki a zaczynał się bułgarski a raczej bułgarsko-turecki.

Po konferencji w San Remo (kwiecień 1920 r.) i traktacie lozańskim (lipiec 1923) rozpoczynają się przesiedlenia zmieniające zasadniczo oblicze

Tracji. Podstawę prawną stanowiły konwencje specjalne: grecko-bułgarska z 27 listopada 1919 r. i grecko-turecka z 30 stycznia 1923 r. Uchodźcy greccy z Azji Mniejszej i Tracji Wschodniej zaludniają w znacznym stopniu Trację Zachodnią — element turecki pozostaje — a tłumnie emigrują Bułgarzy w obawie przed nietolerancyjną administracją grecką. Przesiedlenia zmniejszają wybitnie liczbę ludności bułgarskiej a za to zwiększają liczbę greckiej. Bliższych danych z tego okresu brak. Według statystyki greckiej z roku 1928 Tracja Zachodnia posiada 303 tys. ludności, przy czym Bułgarzy obliczają mniejszość bułgarską w Tracji Zachodniej na 50 tysięcy.

Polityczny rozwój zagadnienia przedstawia się następująco.

Stworzona traktatem w San Stefano w r. 1878 wasalna Bułgaria sięgała po Morze Egejskie od zatoki Orfano aż poza Mestę. Traktat berliński, który następnie uregulował stosunki na Bałkanach, utworzył tylko małe księstwo bułgarskie na północ od Bałkanów. Odtąd ideał San Stefański przyswiewcał Bułgarii we wszystkich jej poczynaniach.

Zawierając sojusz ze Serbią i Grecją w r. 1912 przeciwko Turcji, Bułgaria aspiruje do Macedonii i Tracji. W wyniku obydwu wojen bałkańskich (traktat bukareszteński z r. 1913) otrzymuje z Tracji obszar między Mestą a Maricą. Terytorium tym, powiększonym w r. 1915 o obszar na zachód od Maricy z miastem Dimotiką i o pas szer. 2 km po lewym brzegu Maricy, władała Bułgaria do 1919 roku, kiedy to Venizelos, uzyskawszy obietnicę mocarstw przyznania Grekom Tracji Zachodniej bez zastrzeżeń — przeprowadził jej zbrojną okupację.

27 listopada 1919 r. Bułgaria podpisuje traktat pokojowy w Neuilly-sur-Seine, w którym — art. 48 — zrzeka się na korzyść państw zwyciężczych wszelkich praw do Tracji i ta zostaje oddana pod zarząd Komisji Międzysojuszniczej. Administracja ta zmienia się na grecką na mocy konferencji w San Remo — kwiecień 1920 i traktatu w Sévres — sierpień 1920 r.

Bułgaria bardzo dotkliwie odczuła utratę Tracji, najważniejszej jej zdobyczy krwawych wojen bałkańskich 1912—1913. Rozumie, że administracja spornego terenu jest przejściowa — szuka więc odpowiedniego rozwiązania. Zdaje sobie sprawę, że sytuacja jej na terenie międzynarodowym jest za słaba, by żądania jej oddania Tracji, nawet poparte słusznymi argumentami, były uwzględnione.

Wylaniają się dwa rozwiązania — plebiscyt lub utworzenie autonomicznej prowincji pod kontrolą Ligi Narodów. Jedno i drugie rozwiązanie dałoby satysfakcję Bułgarom, w głębokim przekonaniu, że w ostatecznej fazie przyniosłoby ono połączenie Tracji z Bułgarią.

Bułgarskie wysiłki spełzły na niczym. Ostateczne uregulowanie stosunków bałkańskich w tej dziedzinie przyniósł traktat lozański w r. 1923: Marica stała się granicą grecko-turecką i Tracja Zachodnia pozostała przy Grecji.

Definitywne uświęcenie tej granicy staje się dla Bułgarii powodem do podniesienia nowych żądań.

Traktatem w Neuilly w r. 1919 państwa Ententy, obejmując w posiadanie Trację Zachodnią, zobowiązały się do tego, że swoboda dostępu ekonomicznego Bułgarii do Morza Egejskiego będzie zapewniona. W wykonaniu zobowiązania przyjętego na siebie, państwa sprzymierzone

umieścili w jednym z traktatów zawartych w Sèvres postanowienia odnoszące się do wolności tranzytu przez terytorium Tracji i w portach przyznanych Grecji. Nadto zagwarantowano Bułgarii w porcie Dedeagacz (Alexandrúpolis), który został określony jako port o doniosłości międzynarodowej, wieczystą dzierżawę pewnej strefy, jeżeli termin nie zostałby oznaczony przez Ligę Narodów. Szczegółowe konwencje między Grecją a Bułgarią miały określić sposób użytkowania portów greckich.

Komisja ekspertów przedstawiła na podkomisji Ligi Narodów w r. 1923 projekt konwencji, w której Grecja zobowiązuje się odstąpić w dzierżawę Bułgarii na przeciąg lat 99 wybrzeże Morza Egejskiego między Dedeagacz a Makri — obszar długości 3 km i szerokości 1 km pod budowę nowego portu. Nadzór nad eksploatacją, kontrolę i policję na kolejach miałyby sprawować specjalna komisja złożona z przedstawicieli państw sprzymierzonych i państw bałkańskich.



Grecja była skłonna do zgody pod warunkiem, że połączenie kolejowe jak również i port będą zneutralizowane. Na takie rozwiązanie Bułgaria zgodzić się nie mogła.

Przede wszystkim odgrywały tu rolę względy prestiżowe. Bułgaria chciała otrzymać część terytorium, na którym miałyby swe prawa suwerenne — po drugie, Grecja narzucała od razu ograniczenia, zgadzając się jedynie na port ściśle zneutralizowany — a po trzecie budowa nowego

portu wymagająca kolosalnych wkładów, nieproporcjonalnych w stosunku do przewidywanych nikłych korzyści, stanowiły powód, dla którego Bułgaria nie mogła pójść na tego rodzaju rozwiązanie kwestii jej dostępu do Morza Egejskiego.

Sprawa pozostawała więc nadal otwarta. Bułgaria przy każdej sposobności domagała się rozwiązania. Proponowano Bułgarii wolną strefę w porcie Saloniki, analogiczną do wolnej strefy jugosłowiańskiej. Koncepcja ta rozbiła się jednak o budowę kolei od Saloniki do granicy bułgarskiej, któraby skracała ogromnie drogę z Bułgarii do Saloniki (wiodącą wówczas przez Jugosławię), a na którą to kolej nie godziła się Grecja.

Zawarcie traktatu gwarancyjnego między Grecją a Turcją zabezpieczającego wspólną granicę (a więc tracką) w r. 1933 oraz Paktu Bałkańskiego w r. 1934, gwarantującego granice między państwami bałkańskimi, zablokowało tym samym kwestię Tracji. Wypadki z lat 1941—1945 zmieniły znowu mapę Bałkanów: Bułgaria stała się chwilowym posiadaczem Tracji Zachodniej.

Definitywne uregulowanie sprawy dostępu Bułgarii do Morza Egejskiego nastąpił na obradującej obecnie Konferencji Pokojowej.

Resumując powyższe, stwierdzić należy:

1. W chwili obecnej Tracja Zachodnia pod względem ekonomicznym nie przedstawia większych wartości. Kraj niezbyt hojnie obdarzony przez naturę, zaniedbany przez rządy państw, których stanowił część składową — czeka na odpowiednią gospodarkę. Przez postawienie na należytych poziomach uprawy bawełny i tytoniu, oraz podniesienie hodowli Tracja może w przyszłości stanowić wartościową jednostkę ekonomiczną. Równocześnie gospodarka państwowa idąca w kierunku wyzyskania wybrzeża — budowy portów i połączenia ich kolejami z wnętrzem Półwyspu, wzmoże handel bałkański nie tylko z krajami zamorskimi ale i na pewno z europejskimi ze względu na łatwość drogi morskiej.

2. Żądania Bułgarii dostępu do morza uzasadnione są przede wszystkim momentami gospodarczymi, które uznane zostały przez traktat w Neuilly, oraz momentami prestiżowymi. Bułgaria uważa za swój ideał polityczny oparcie o dwa morza. Morze Czarne, jako wewnętrzne jest dla niej niewystarczające — konieczne jest posiadanie morza otwartego.

3. Tracja Zachodnia wraz z południową Bułgarią tworzy całość geograficzną i gospodarczą, której naturalny rozwój niewątpliwie hamuje granica polityczna. Z przyznaniem Tracji Bułgarii łączy się ocalenie od marazmu ekonomicznego miast trackich: Xanti, Gumuldżiny itp., pozbawionych swego naturalnego zaplecza, oraz ocalenie od tego samego losu części terytorium Bułgarii; ludność rolnicza czy pasterska Rodopów miałaby naturalny zbył dla swoich produktów w Tracji, a przede wszystkim dostęp do portów i zbył zamorski.

4. Przyznanie Bułgarii Tracji Zachodniej szłoby po linii wszelkich potrzeb i ambicji bułgarskich. Ożywiłby się handel, który w pierwszym rzędzie obsługiwałby Bułgarię, służąc zarazem pozostałym państwom bałkańskim oraz Polsce i Czechosłowacji. Rozwój gospodarczy państw idzie w kierunku uzyskania jak najtańszych dróg eksportu i importu. Drogi te

dla państw zainteresowanych, to Bałtyk, Adriatyk, M. Czarne i Egejskie; to ostatnie wyzyskane na jednym tylko odcinku, tj. w porcie salonickim.

Wszelkie inne rozwiązania kwestii dostępu do morza — posiadanie portu czy wolnej strefy — są rozwiązaniem połowicznym, zależnym zawsze od dobrej woli Grecji, w interesie której leżało zwykle osłabienie Bułgarii.

Rozwiązanie oparte na wzajemnych ustępstwach Grecji i Bułgarii w zrozumieniu życiowych interesów obu państw przyczyni się niewątpliwie do utrwalenia upragnionego pokoju w tej części kontynentu.

Stanisława Blicharzówna.

„NOWA POLITYKA SŁOWIAŃSKA“ PREZ. BENEŠA

(DR E. BENEŠ: NOVÁ SLOVANSKÁ POLITIKA. WYD. V. ŽIKEŠ, PRAGA 1946)

Idea zbliżenia słowiańskiego ma w Czechosłowacji, głębokie tradycje. Pomimo tego, że w praktyce musi ona nieraz podporządkowywać się interesom narodowym, co wypływa z samozachowawczych dążeń narodu liczebnie małego, jest ona stale przedmiotem rozważań teoretycznych, a również pojawiają się próby jej realizacji.

W czasie ostatniej wojny wysunął prez. Beneš wszechstronny i na realnych podstawach oparty program polityki słowiańskiej w swej pracy pt. «Nowa polityka słowiańska», wydanej najpierw po rosyjsku w czasop. «Słowianie» w r. 1942, a potem po czesku w Londynie 1943. Analizując dotychczasowy rozwój wypadków w świecie słowiańskim, dr Beneš stwierdza, że dotychczas nie było jednolitej polityki słowiańskiej, albo, innymi słowy, jednolitej i zgodnej współpracy słowiańskiej. Pierwsza wojna światowa nie była w żadnym wypadku wojną między światem germańskim a słowiańskim, bo zaledwie mniejsza część problemów tej wojny dotyczyła problemów słowiańskich, a narody te ani tym razem nie miały wspólnego programu, wręcz przeciwnie, interesy ich i zapatrywania były często sprzeczne. Główną przyczynę takiego stanu rzeczy Beneš widzi w tym, że w swej istocie idea wzajemności słowiańskiej mogła i może być tylko ideą naprawdę demokratyczną. Według niego dopiero druga wojna światowa stwarza warunki do rozwinięcia polityki słowiańskiej. Pierwsza wojna coprawda w dużej mierze zmieniła i usunęła poprzedni stan słowiańskiego poddaństwa i niewoli, ale druga wojna cały problem słowiański uprościła i nieoczekiwanie przybliżyła go znacznie ku ostatecznemu rozwiązaniu.

Wojna z roku 1914, która była prowadzona ze współudziałem demokracji amerykańskiej, a została ideowo pobłębiona przez hasła społeczne rewolucji rosyjskiej, przyniosła pokój, który miał zlikwidować militarystkę niemiecką, miał uwolnić mniejsze narody, a politycznie miał Europę naprawdę zdemokratyzować, oraz ją socjalnie i gospodarczo zreformować. Ale reakcja wszystkich odcieni nie mogła pogodzić się z takimi wynikami wojny i z tą rewolucją. I już od roku 1921 przygotowuje to, co później występuje jako faszystowska i nacjonalistyczna kontrrewolucja. Wypływa ona w pierwszym rzędzie z niemieckiej chęci rewanzu za ostatnią klęskę;

następnie jest to reakcja przeciw wszelkim formom demokracji politycznej, wypływającej z hasła rewolucji francuskiej i amerykańskiej, a również reakcja przeciw całej ideologii rewolucji rosyjskiej. Błędem narodów słowiańskich było to, że nie wystąpiły one zdecydowanie przeciw temu prądowi. Dr Beneš stara się udowodnić na przykładzie polityki międzywojennej Jugosławii i Polski, że ilekroć którykolwiek z narodów słowiańskich stanie po stronie brutalnej siły fizycznej, musi upaść i stać się jej ofiarą. W walce ostatniej, trwającej od pierwszych lat po I wojnie światowej, żaden z narodów słowiańskich nie powinien był ustępować przed faszyzmem i nacjonalizmem, żaden nie powinien był iść na kompromis z faszyzmem. Według dra Beneša do tego przekonania doszedł również rząd polski gen. Sikorskiego (jak wiemy, praca powyższa powstała jeszcze w czasie ostatniej wojny w Londynie). Beneš pisze dosłownie: «Generał Sikorski, jeden z najlepszych polityków i wojskowych polskich, wie dobrze, że pomyślny rozwój Polski powinien iść drogą współpracy demokratycznej z Czechosłowacją i Związkiem Radzieckim, a również z demokratyczną Jugosławią — to jest po linii, po której w przyszłości muszą iść i pójdą demokratyczne narody słowiańskie». Ostatnia wojna była historyczną, decydującą szansą definitywnego przekreślenia pangermańskiego «Drang nach Osten». Wykazała ona niedwuznacznie, że do tego jest potrzebna naprawdę przyjazna i lojalna współpraca Polski, Czechosłowacji i Związku Radzieckiego. Jeśli współpraca ta się powiedzie, wtedy będzie zagwarantowana przyszłość Polski i Czechosłowacji i będzie rozwiązany jeden z najdonioślejszych problemów europejskich. Jeśli zaś to się nie stanie, wówczas przyjdzie nowa katastrofa, w jakiejś innej formie przez Niemcy wywołana.

Do realizacji prawdziwej współpracy między narodami słowiańskimi jest niezbędne zupełne uregulowanie problemów wewnętrznych w każdym z państw słowiańskich. Jeżeli wszystkie wprowadzą naprawdę ludowo-demokratyczne ustroje i zdecydują się radykalnie rozwiązać swoje wewnętrzne problemy polityczne, socjalne i gospodarcze, wówczas zbliżą się również między sobą w tej mierze, że będzie można rozwiązać między nimi wszelkie spory, a to bez względu na prestiż narodowy i ambicje narodowe i bez względu na dawniejszą rywalizację. Nie znaczy to, żeby poszczególne narody i państwa słowiańskie nie miały zachować samodzielności, że miałyby stworzyć jeden blok. Przeciwnie, każdy z tych narodów może i powinien żyć samodzielnym życiem państwowym i narodowym. Nie należy też rozumieć tego programu jako próby utworzenia jakiegoś nowego bloku politycznego w Europie, który byłby jakimś nowym tworem imperialistycznym, usuwającym ze swego grona inne narody, albo im zagrażającym.

W wyniku ostatniej wojny powinny narody słowiańskie wejść w okres swego ostatecznego, wspólną pracą zapewnionego narodowego i politycznego wyzwolenia i rozpocząć nowy okres swego rozwoju. Należy wytworzyć nową ideę słowiańską, pozbawioną mistycznych dążeń starej sentymentalnej myśli słowiańskiej, opierającej się o wszelkie reakcyjne elementy, a mającej zasadniczo podstawy tylko w dążności do utworzenia imperialistycznej reakcji panslawistycznej przeciw idei pangermańskiej. Nowa powojenna wspólnota słowiańska powinna być czymś daleko głębszym. Powinna wpływać ze wspaniałego zwycięstwa idei demokracji, które musi definitywnie zapewnić ostatnia wojna. Ten nowy program słowiański powinien być wyrazem dwu wielkich idei, których głęboki program wyraża to, co reprezen-

lowali zawsze najwybitniejsi przedstawiciele kultury narodów słowiańskich: Puszkina i Turgeniewa, Tolstoj i Gorkij, Mickiewicz, Kollar, Palacký i Masaryk. Jest to idea ludowości, tj. wszechstronnej demokracji politycznej i socjalnej, oraz idea humanitaryzmu. Te dwie idee tworzą program słowiański i wytyczają prawdziwą słowiańską politykę przyszłości.

Władysław J. Urbańczyk.

SŁOWIANIE W ZSRR

Związek Socjalistycznych Republik Rad jest jedynym państwem słowiańskim, które w nazwie swej nie ma oznaczenia narodowości, takiego np. jak Polska, Czechosłowacja, itd. Jest to zupełnie zrozumiałe, ponieważ ZSRR nie jest państwem narodowo jednolitym, tzn. państwem jednego narodu, jak Polska, lecz federacją wielu narodów, nie tylko słowiańskich. Liczba narodów zaludniających olbrzymie obszary ZSRR jest bardzo wielka — dosięga sześćdziesięciu!

Słowianie tworzą jednak w państwie tym największą grupę ludności, a przy tym są elementem stojącym najwyżej pod względem kulturalnym i gospodarczym. ZSRR jest państwem wprawdzie nie wyłącznie, ale jednak przeważnie słowiańskim. Trzy czwarte, okrągło biorąc, ludności tego państwa to Słowianie wschodni: Rosjanie, Ukraińcy, Białorusini.

Nie posiadamy niestety całkowicie dokładnych danych statystycznych o ludności ZSRR, zwłaszcza zaś o jej składzie etnicznym. Jedynym źródłem, jakim w danej chwili rozporządzamy, jest krótki zarys N. N. Michajłowa pt. «Nasza strana» (Nasz kraj), wydany przez Ludowy Komisariat (obecnie Ministerstwo) Obrony, w Moskwie 1945. W rozdziale «Skład narodowościowy» podaje on następujące dane według spisu ludności z 17 stycznia 1939:

Rosjanie	58,41%	tj. 99 milionów (okrągło)
Ukraińcy	16,56%	„ 32 „ („)
Białorusini	3,11%	„ 6 „ („)

Łącznie zatem Słowianie stanowili w 1939 r. 78,08% ogółu ludności, wynoszącego wtedy okrągło 170 milionów, dokładnie 170,467,186.

Jak wiadomo, w okresie 1939—40 granice ZSRR uległy znacznemu rozszerzeniu w związku z włączeniem ziem na wschód od Bugu i Sanu, należących przedtem do Polski, następnie republik bałtyckich (Estonii, Łotwy i Litwy) oraz Besarabii z północną Bukowiną. W związku z tym obliczano zaludnienie ZSRR z końcem 1940 r. na 191,6 milionów. Jaki był w tym procent Słowian?

Polski spis ludności z r. 1931 podawał według języka ojczystego: 3,2 miliona «Ukraińców», 1,2 milj. «Rusinów», oraz 989 tys. Białorusinów i 139 tys. Rosjan, łącznie pięć i pół miliona Słowian wschodnich. Następnie, łącznie ok. pół miliona Rosjan i Białorusinów wykazały spisy ludności w republikach bałtyckich w okresie około roku 1930: Estonia, 1934, R. 93 tys., B. —; Łotwa, 1935, R. 206 tys., B. 27 tys.; Litwa, 1923, R. 50 tys., B. 4 tys. Wreszcie, rumuński spis ludności z r. 1930 ujawnił żyjących na obszarze odstąpionym ZSRR w lecie 1940 r.: ok. 400 tys. Rosjan i ok. 580 tys. Ukraińców,

okrągło milion głów. Razem byłoby to conajmniej siedem milionów Słowian wschodnich, głównie Ukraińców, w okresie 1930—31. Liczba ta przy znanej wielkiej rozrodzności wschodnio-słowiańskiej (przeciętnie 16—18‰¹⁰⁰) do r. 1940 mogła wzrosnąć do conajmniej 8 milionów. Te 8 milionów możemy rozdzielić na pół milj. Rosjan, 6 milj. Ukraińców i półtora milj. Białorusinów. Ze Słowianami, których wykazał spis 1939 r., w ZSRR byłoby to łącznie 146 milj., w czym 100 milj. Rosjan, 38 milj. Ukraińców i 8 milj. Białorusinów.

Skalkulowane na połowę r. 1941 obliczenie ogółu ludności ZSRR podaje cyfrę 191 milionów. Podwyższona ilość Słowian nie oznacza jednak podwyższenia stosunku procentowego, albowiem w roku 1940 włączone zostały w skład ZSRR także znaczne ilości nie-Słowian, mianowicie Estowie, Lotysze, Litwini, Mołdawianie (w Besarabii), Karelowie i Finowie (na obszarach odstąpionych w r. 1940 przez Finlandię). Powyższa cyfra 146 milionów w stosunku do 191 milionów ogółu przedstawia ok. 75,5%. Na cyfrę tę składałoby się 51,7% Rosjan, 19,3% Ukraińców i 4,5% Białorusinów.

Zaznaczyć trzeba, że Ukraińcy i Białorusini kwestionowali wyniki polskiego spisu ludności z r. 1931, twierdząc, iż były one dla tych narodów bardzo niekorzystne. Ukraińcy twierdzili, że jest ich w Polsce conajmniej 6—7 milionów, Białorusini określali swą liczebność cyfrą półtora miliona do dwu. W tym wypadku liczba Słowian w ZSRR i ich stosunek procentowy musiałyby oczywiście być odpowiednio wyższe. Liczba ogólna Słowian w Związku Radzieckim musiałaby dochodzić do 149—150 milionów, przy czym wynosiłaby ona dla Ukraińców conajmniej 39—40 milionów, dla Białorusinów conajmniej 9 i pół miliona.

Chwilowo żyło Słowian w ZSRR jeszcze więcej, nie możemy bowiem zapominać, iż na ziemiach na wschód od Bugu i Sanu żyły w owym czasie znaczne ilości Polaków, conajmniej 4 miliony. Faktu tego, jako przejściowego nie możemy jednak w naszych obliczeniach uwzględnić.

W r. 1945 weszła wreszcie w skład ZSRR jeszcze dotychczasowa czechosłowacka Ruś Podkarpacka, obecnie Ukraina Zakarpaska, ze swymi ok. 500 tys. Karpatorusów-Ukraińców. Pozycja ta, stanowiąca zaledwie 0,25% ogółu ludności ZSRR, oczywiście w statystyce naszej nie może odegrać roli.

Dodajmy jeszcze, że w związku z włączeniem Besarabii znalazła się w granicach ZSRR pewna ilość żyjących tam Bułgarów, ok. 150 tys., przy czym kolonie bułgarskie znajdowały się także na połudn. Ukrainie (liczba bliżej nieznana). Nadto zaś na polskim przedem Wołyniu żyło według spisu 1931 r. 31 tys. Czechów, którzy obecnie — 1946 — mają powrócić do swej czeskiej ojczyzny, skąd wywędrowali w drugiej połowie XIX w. Polacy żyli w granicach ZSRR przed r. 1939 w liczbie 782 tys. według spisu 1926 r., niewątpliwie zaś i oni wszyscy zostali objęci procesem repatriacyjnym na podstawie umów polsko-radzieckich z lat 1944—5.

Nad wszystkimi jednak tymi obliczeniami wznosi się teraz wielki znak zapytania, związany z przemianami, jakie wywołała II wojna światowa.

Nieznane są zupełnie skutki, jakie pociągnęła za sobą w dziedzinie biologicznej agresja niemiecka z r. 1941 i czteroletnie straszliwe zmagania, w których Niemcy wyraźnie zaznaczyły swą dążność do wytępienia możliwie jak największej ilości Słowian. Nie jest pewne, czy największy w Europie przyrost ludności, jaki ujawniały narody wschodnio-słowiańskie, mógł zrównoważyć ogromne straty zadane przez wojnę.

Dlatego też na razie zatrzymać się musimy na wyżej podanym obliczeniu z r. 1941: 100—101 milj. Rosjan, 39—40 milj. Ukraińców i 9—10 milj. Białorusinów — razem 150 milionów Słowian wschodnich na 200 milj. ogółu ludności, tj. trzy czwarte.

*

Następnie interesować nas może jeszcze kwestia, jak się przedstawia podział terytorialny tych grup etnicznych. Dla wyjaśnienia tej kwestii możemy jednak posłużyć się tylko cyframi ze starszego spisu ludności, jaki odbył się w ZSRR w r. 1926. Wówczas stan rzeczy przedstawiał się jak następuje:

Rosja Radziecka (RSFSR) — Rosjan 73,8%, Ukraińców 7,8%, Białorusinów 0,6%.

Ukraina Radziecka (URSR) — Ukraińców 80,1%, Rosjan 9,2%, Białorusinów 0,3%.

Białoruś Radziecka (BSSR) — Białorusinów 80,6, Rosjan 7,7%, Ukraińców 0,7%.

Rosjanie zatem dzielili się między: RSFSR, na którą przypadało 95% ogólnej liczby osobników podających narodowość rosyjską, URSR — 3,4%, BSSR — 0,5%, tyleż w ówczesnej Federacji Zakaukaskich Republik Rad (obecnie: Armenia, Gruzja i Azerbejdżan stanowią osobne republiki radzieckie), a reszta rozpadała się na pozostałe mniejsze czy większe republiki Związku. Ukraińcy w 74% mieszkali w URSR, a w 25% w RSFSR, podczas gdy Białorusini w 85,5% w BSSR, w 13,5% zaś w RSFSR.

Ciekawe będzie także zestawienie odnoszące się wyłącznie do europejskiej części ZSRR, stanowiącej mniej niż jedną czwartą ogółu powierzchni, ale przedstawiającej ponad trzy czwarte zaludnienia (w r. 1935 obliczano ludność europejskiej części ZSRR na 132 milj., obecnie winno by to wynosić ok. 155 milionów).

Rosjanie	ok. 63,0%
Ukraińcy	ok. 23,0%
Białorusini	ok. 3,2%

Stosunkowo znaczna ilość Rosjan mieszka bowiem także w azjatyckiej części ZSRR (jakieś kilkanaście milionów), oraz znajduje się tam także pewna ale bliżej nieznana ilość Ukraińców; Białorusini zaś niemal nie wchodzi w rachubę.

Henryk Batowski.

ROZWÓJ LITERATURY I SZTUKI W DEMOKRATYCZNEJ BUŁGARII

Inteligencja bułgarska przeżywa obecnie radosny okres odrodzenia i rozkwitu sił twórczych.

Wielkie wydarzenie w literackim życiu kraju stanowił zjazd pisarzy, na którym omówiono problemy literatury bułgarskiej. Miał on wielkie znaczenie dla połączenia się antyfaszystowskich pisarzy różnych kierunków w walce z resztkami faszyzmu.

Jak wiadomo, faszystowski władcy Bułgarii na przestrzeni wielu lat krzewili ideologię wielko-bułgarskiego szowinizmu, przeciwstawiając naród bułgarski innym narodom słowiańskim na Bałkanach. Niesłychanym przekruceniem historii bułgarskiej były twierdzenia faszystów, że naród bułgarski nie należy do rodziny Słowian. Przed pisarzami stało zadanie wzięcia czynnego udziału w wykorzenieniu resztek podobnych poglądów.

Obrawszy tę drogę, pisarze bułgarscy podjęli tradycje klasyków literatury rodzimej, będących gorącymi bojownikami wzmocnienia bratnich węzłów z wielkim narodem rosyjskim — oswojodzicielem Bułgarii.

Twórczość pisarzy bułgarskich w r. 1945 świadczy o szerokich możliwościach, które otwarły się przed nimi z chwilą dojścia do władzy Frontu Ojczyźnianego. Poeci bułgarscy opiewają jutrzeńkę wolności, bohaterstwo bułgarskich partyzantów, imponującą walkę Armii Czerwonej, która zwyciężyła hordy hitlerowskie i oswojodziła Bułgarów, opiewają słowiańską przyjaźń, bohaterstwo żołnierzy i oficerów bułgarskich, ujawniające się w walkach dla ostatecznego rozgromienia hord niemiecko-faszystowskich.

Tematy te stanowią podstawę twórczości wszystkich bułgarskich poetów, jak na przykład: Ljudmil Stojanov, Venko Markovski, Pantelej Mateev, Kamen Zidarov, Nikola Furnadżijev, Dora Gabe, Maria Grubešlieva, Valerij Petrov, Nikola Lankov, Hristo Radevski, Magda Petkanova, Mladen Isaev, Krum Penev, Angel Todorov, Bogumil Rajnov i inni. E. Bagrjana w swoim zbiorze poezji «Pieśni odrodzonej Słowiańszczyzny» przedstawia ponurą historię niezgody słowiańskiej, podsycanej przez Niemców. Pantelej Mateev wydał zbiorek «Rok zwycięstwa», Mladen Isaev — zbiór «Wojna», Krum Penev — książkę «Manewry wiosenne», Kamen Zidarov — zbiór «Pieśni wrześnieowe», G. Mecev — «W przeddzień», Lamar — «Wschód—Zachód».

Poeci dawnego i młodego pokolenia występują na szpaltach gazet z ostrym oskarżeniem przeciw wrogom Frontu Ojczyźnianego i wrogom niezawisłości kraju.

Twórczość prozaików zawarta została w książkach: «Serce» Armana Barucha, «Rece malki» Iv. Martinova, «Kroki gubią się» Vičo Ivanoviča, «Miasto umiera i rodzi się» Bojana Bolgara, «Nieśmiertelny» Borysa Svetlinova, «Zwycięzcy» Panteleja Zareva, «Skazane dusze» Dim. Dimova i wielu innych. Wydano w całości szereg książek okrojonych przez faszystowską cenzurę. Wśród nich książki: K. Petkanova — «Zakrwawiona gwiazda», L. Stojanova «Mehmed Sinap», A. Guljaški — «Wyrok śmierci». Wydane zostały książki, które nie mogły ujrzeć światła dziennego za czasów dyktatury faszystowskiej: «Życie — był» Orlina Vasiljeva, «Świt» L. Stojanova, «Droga» Daskalova i inne. W 1945 roku wydano w Bułgarii 940 książek w nakładzie 6,145.245 egzemplarzy. Niektóre z niespotykanym w Bułgarii nakładem 20—25 tysięcy egzemplarzy.

Na scenach sofijskich i prowincjonalnych wystawiono nowe sztuki bułgarskich dramaturgów. «Caryca Teodora» Magdy Petkanovej, «Wyczyn» Arsena Razevetnikova, «Bój toczy się dalej» Kruma Kjuljawkowa.

Znaczne ożywienie daje się zauważyć i w dziedzinie sztuk plastycznych. Obok prac starych mistrzów A. Mutafova, A. Mihova, I. Venkovskiego, prof. A. Nikolova, V. Dimitrova, P. Morozova, prof. S. Ivanova, prof. C. Todorova i innych, przyciąga uwagę twórczość młodych malarzy i rzeźbiarzy I. Funeva, L. Penova, P. Panajotova, P. Kiršovskiego. Konkurs na najlepsze dzieło,

poświęcone rocznicy 9 września stał się źródłem nowego ożywienia, dając przegląd ostatnich osiągnięć bułgarskich mistrzów sztuk plastycznych.

Szczególnie charakterystyczną cechą kulturalnego życia współczesnej Bułgarii stanowi rozkwit sztuki teatralnej.

Oprócz państwowych teatrów dramatycznych i opery znajdujących się w Sofii, na terenie państwa powstało jeszcze 18 teatrów. Repertuar ich stanowi dowód szerokich zainteresowań publiczności.

Obok utworów bułgarskich klasyków i współczesnych pisarzy grane są sztuki Szekspira i Beaumarchais, Moliera i Bernarda Shaw; a w operze wystawia się utwory Mozarta, Puccini'ego, Donizzetti'ego, Verdi'ego, Beethovena. Szczególnie serdecznie odnosi się społeczeństwo bułgarskie do wystawianych sztuk i utworów kompozytorów rosyjskich.

Utwory Ostrowskiego, Gogoła, Gribojedowa, Maksyma Gorkiego, Simonowa, Kałajewa, Szkwarkina, opery — «Borys Godunow» Musorgskiego, «Książ Igor» Borodina, «Iwan Susanin» Glinki, «Eugeniusz Oniegin» Czajkowskiego cieszą się wielkim powodzeniem na bułgarskiej scenie.

Stosunki kulturalne bułgarskiej inteligencji z inteligencją Związku Radzieckiego zacieśniły się po wizycie w Bułgarii wybitnych przedstawicieli kultury radzieckiej, akademików Dierżawina, Tichonowa, Tyczyny, Erenburga i innych.

Inteligencja bułgarska zyskała dużo także przez żywy kontakt z pisarzami, uczonymi i artystami bratniej Jugosławii. Wielkim wydarzeniem w życiu kulturalnym Bułgarii był niedawny występ w Sofii jugosłowiańskiego dyrygenta Oskara Danona, na czele bułgarskiej orkiestry symfonicznej, który wykonał VII Symfonię kompozytora radzieckiego Dymitra Szostakowicza.

Powstanie narodowe w dniu 9 września zerwało więzy, którymi monarchiczno-faszystowski reżim skępował działalność inteligencji bułgarskiej. Front Ojczyźniany zapewnia jej swobodny rozwój. Demokratyzacja, wprowadzona we wszystkich dziedzinach życia kulturalnego Bułgarii, wróży niebawmy rozkwit sił twórczych bułgarskiej inteligencji.

Stella Błagoewa

zast. przew. Prezydium Komitetu
Wszzechsłowiańskiego w Moskwie.

Artykuł dostarczony przez Sekcję polską Komitetu Wszzechsłowiańskiego w Moskwie. *Red.*

O LITERATURZE W „NIEZALEŻNEJ“ CHORWACJI

U Chorwatów — podobnie, jak i u innych narodów Jugosławii — posiadaliśmy zawsze bardzo dużo serdecznej sympatii, mieliśmy wielu szczerych i serdecznych, całą duszą oddanych nam przyjaciół, co najdobitniej okazało się po naszej wrześniowej tragedii 1939 r., kiedy to grupy naszych uchodźców, a później zbiegów spod morderczego jarzma hitlerowców znalazły gościnę i pieczę u naszych południowych pobratymców — zanim ci temu, co i my nie podpadli losowi.

Z chwilą utworzenia przez Niemcy i Włochy «Niezależnego Państwa Chorwackiego», którego niespotykana w dziejach cudaczna nazwa urągała

pojęciu państwa, zmieniło się w Chorwacji wszystko — i to w duchu, z którego zrodził się ten potworek polityczny, w duchu zbrodniczego faszyzmu włoskiego i hitleryzmu niemieckiego, połączonych w rozbójniczych ustawach Pavelića.

Wkrótce po stworzeniu tego «niezależnego» państwa goebbelsowski «Das Reich» zamieścił wywiad z chorwackim «poglawnikiem», osławionym Pavelićem. W wywiadzie tym na samym początku miał odwagę oświadczyć ten doktor praw, że Chorwaci bynajmniej nie są Słowianami, że to tylko perfidna propaganda serbska wmówiła taki pogląd w nich i w cały świat, bo w rzeczywistości są oni Gotami, a w ten sposób po prostu kuzynami herrenvolku. I dodał jeszcze, że naukę chorwacką czeka teraz piękne zadanie udowodnienia i spopularyzowania tego niezaprzeczalnego faktu.

Ówczesny prezes «Macierzy Chorwackiej» i profesor uniwersytetu zagrzebskiego dr Filip Lukas, geograf, napisał zaś na ten temat specjalną książkę, w której śmiesznej tej tezy dowodził na podstawie pomiarów czaszki. Za pracę tę otrzymał najwyższe odznaczenie chorwackie.

W konsekwencji tego, za takim fundamentalnym postawieniem sprawy rasowej przynależności Chorwatów poszło dalej upodobnianie się pod każdym względem coraz bardziej do Niemców. Jak w całym życiu politycznym, społecznym, gospodarczym, w organizacji państwa, urzędów, partyjnej bojówki i całej partii «ustaszów», na której rząd i państwo chorwackie z swoim policyjno-terorystycznym systemem się opierało, tak i prasa, styl i język wzorowały się na hitlerowskiej niemieczyźnie. Na wzór goebbelsowskiego «Das Reich» wydawano tygodnik «Spremnost» («Gotowość»), odpowiadający ściśle tamtemu formatem, rozplanowaniem, duchem i przeznaczeniem. Tak w tym zmniejszonym tygodniku, jak i w oficjalnym miesięczniku (tytułu nie pamiętam), organie ministerstwa kultury i oświaty ludowej, poświęconym przeglądowi wszystkich wydawnictw i całej prasy, a zwłaszcza we wszystkich wydawnictwach propagandowych i dziennikach, stosowano obrzydliwą tramtadrację, styl bombastyczny, język przeładowany cudacznymi neologizmami, zazwyczaj dosłownie tłumaczonymi z niemieckich słów złożonych, że trudno było nieraz zrozumieć o co idzie, a obrzydzenie brało czytać. Do czytania zrażało też niesmaczne i bezwzględne urąganie wszystkiemu co serbskie, przypisywanie wszelkiego zła Serbom, zaszczerpanie skrajnej do nich nienawiści, niesamowita megalomania i wyolbrzymianie krzywd i prześladowań, jakie rzekomo cały naród chorwacki znosić musiał w czasie współzycia państwowego z Serbami, wymuszonego i narzuconego niby fałszem i podstępem.

Ruch wydawniczy efemerydy chorwackiej był na ogół bardzo żywy, gdyż rząd nie żałował pieniędzy. Nie mówiąc o autorach politycznych, bibule propagandowej, licznych przekładach z niemieckiego i wielu wznowieniach, wydawano mnóstwo młodych i najmłodszych autorów, w szybkim tempie wychodziły pisma zbiorowe kilku poetów (np. Kranjčevića) i prozaików, a koroną wszystkiego miała być wielka «Encyklopedia Chorwacka», naprawdę wspaniała, bogato i pięknie ilustrowana, wzorowana na wielkiej encyklopedii włoskiej. Nie wyszło jednak, zdaje się, więcej jak dwa albo trzy tomy. Stara i przedtem bardzo zasłużona «Macierz Chorwacka» zyskała monopolistyczne stanowisko wydawnictwa państwowego. Po staremu wychodził w niezminionej szacie jej organ, miesięcznik naukowo-literacki «Hrvatska Revija», w którym — jak i dawniej — jakby nic się nie zmie-

niło, trafiały się mimochodem wzmianki i o sprawach polskich. Prasa codzienna natomiast, która przed katastrofą królestwa Jugosławii Polską zawsze żywo i z sympatią się interesowała, teraz tylko bardzo rzadko pisała o naszych sprawach i to tylko tyle i w tym duchu, na ile pozwalała cenzura chorwacka i niemiecka. W repertuarze teatralnym natomiast polska twórczość sceniczna świeciła absolutną próżnią przez całe 4 lata żywota «niezależnej» Chorwacji, podczas gdy w latach poprzednich nie było prawie sezonu bez sztuki polskiej.

Jednym z pierwszych zbrodniczych wyczynów klikki Pavelića były represje w stosunku do ludzi pióra o przekonaniach lewicowych. I tak Miroslav Krleža, najbardziej niezależny duch wśród chorwackich literatów najwyższej klasy, znany u nas z tragedii «Baronowa Lenbach», wystawionej przez dyr. Szyfmana w 1933 r. w przekładzie podpisanego, oraz z tomu nowel «Chorwacki bóg Mars», wydanych w «Bibliotece Jugosłowiańskiej», posądzony przed wojną o komunizm, był początkowo aresztowany przez terorystów Pavelića. Pod naciskiem opinii publicznej zwolniono go wprawdzie, ale nie dopuszczono nigdzie do głosu. Ostatnią — zdaje się — w czasie wojny jego publikacją była powieść na tle stosunków politycznych Europy pt. «Banket u Blitvi», wydana jeszcze w 1940 r., którą jednak ówczesny rząd jugosłowiański skonfiskował z wyjątkiem pierwszego tomu. «Blitva» jest tu Litwa, Łotwa nazywa się Błatwija itp. Interesująca byłaby ta powieść i dla nas, bo zapewne i spraw polskich dotyka. Policja dobrze miała Krleżę na oku i zapewne temu należy przypisać fakt, że mimo paru prób wydobycia go z Zagrzebia nie udało mu się przejść do partyzantów Tita. Przetrwawszy szczęśliwie wszystkie okropności wojny, stoi dziś Krleža na czele redakcji chorwackiego miesięcznika literackiego «Republika».

Ofiarą rodzimych faszystowskich band Pavelića padli: z młodszych literatów nowelista i krytyk literacki Hasan Kikić, który poległ w walce, oraz Grgur Karlovčan, poeta socjalnych zagadnień wsi (Srce nad ravnicom), a ze starszych August Cesarec, pokrewny Krleży, bojowym duchem rewolucjonista, wybitny powieściopisarz, nowelista i krytyk literacki (Careva Kraljevina, Sudite me i i.). Nawet biedny, zaharowany od świtu do nocy chłop-literat Mihovil Pavlek-Miškina, który swoją ilościowo skromną działalnością literacką nikomu nie wadził, nie uszedł rąk faszystowskich posiepaków. Opublikował on trzy tomiki nowel (Za svojom zvijezdom, Trakavica i Krik sela), w których malował nędzę, zacołanie, poniżenie, upodlenie i upośledzenie chłopca-żołnierza i chłopca-robotnika rolnego.

Do obozu partyzantów udało się natomiast zbiec Ivanowi Goranowi Kovačićowi, który następnie ten sam krok ułatwił Vladimirowi Nazorowi i szczęśliwie przewiózł go do obozu Tita. Kovačić, młody (ur. 1913) poeta i nowelista (Dani gnjeva), pod koniec wojny padł jednak ofiarą ustaszów.

Najwięcej hałasu narobiła ucieczka Vladimira Nazora, przysparzając rządowi Pavelića niemało kłopotu. Bo wyobraźmy sobie: największy poeta i nowelista narodowy, człowiek dochodzący do siedemdziesiątki, a ciągle jeszcze twórca, poważany, stojący na świeczniku życia kulturalnego, porzuca nagle stolicę «niezawisłego» państwa, honory i zaszczyty, którym jest obśpywany, nieopatrzenie znika wśród zimy, naraża się nie tylko na trud i niewygody, ale i na niebezpieczeństwo, i przechodzi do partyzantów Tita! Jeżeli twórczość i ideologia Krleży, Cesareca, Kikića, Karlovčana, Kovačića, Miškiny, skłaniała się mniej lub więcej w kierunku ideologii obozu

reprezentowanego przez partyzantów, to o twórczości Nazora byłoby trudniej to powiedzieć. A jednak odwrócił się on od Pavelića i jego «niezawisłego» państwa chorwackiego, a zwrócił się całym frontem do Tita i jego koncepcji demokratycznej, federatywnej republiki jugosłowiańskiej. Aby zniwelować wymowę faktu, że człowiek tej miary i znaczenia w narodzie, co Nazor, przeszedł do oddziałów partyzanckich, ogłosił potem rząd Pavelića, że Nazor został przez partyzantów uprowadzony przemocą. Nazor, który jest obecnie przewodniczącym sejmu chorwackiego, wydał już w marcu ub. r. rodzaj pamiętnika z czasów pobytu wśród partyzantów (S partizanima), rozchwytywany zaraz w dwóch wydaniach (nakład 17.000 egzemplarzy!) i tom poezji «Partizanke».

Po wielu latach milczenia odezwał się «chorwacki Maupassant», Marin Bego, przeniósłszy się ze Splitu do Zagrzebia. Z powieści i noweli przerzucił się na dramat, ogłaszając w 1943 r. «Dzieci ulicy». Milan Begović, europejskiej sławy autor wielu dramatów i komedii, zaczął w 1942 r. wydawać zbiór najcenniejszych utworów nowelistycznych pisarzy chorwackich XX stulecia. W 1943 r. wydany został zbiór «Baśni i bajek» Ivany Brlić-Mažuranić, zmarłej na rok przed wojną znakomitej autorki literatury dla dzieci, nazwanej w Anglii «chorwackim Andersenem». Ze starszych autorów jeszcze chyba tylko Božo Lovrić wydał w 1942 r. tom prozy o zacięciu satyrycznym (Mi smo za pravicu), Zvonimira Remety ciekawą podobno powieść psychologiczną «Grzech» i Alije Nametka, bośniackiego pisarza, tom nowel «Za obraz» — wszystko wydane przez «Macierz Chorwacką». Parę książek wydała też Zdenka Seunik-Jušić, nowelistka i powieściopisarka (U godini kušnjje), która działalność literacką rozpoczęła na parę lat przed wojną. Wielkie uroczystości jubileuszowe urządzone noweliście i dramaturgowi starszego pokolenia, Achmedowi Muradbegovićowi, wystawiając w zagrzebskim teatrze państwowym jeden z jego dramatów.

Ilością jednak utworów ogłoszonych drukiem zakasował wszystkich Mile Budak, przyjaciel i pomocnik chorwackiego firera Pavelića, przez pewien czas minister oświaty oraz poseł Chorwacji w Berlinie. W latach 1941—42 opublikował ni mniej ni więcej: 2 tomy wspomnień oraz 5 powieści w 7 dużych tomach.

Przeżyli wojnę bośniak Iwo Andrić i hercegowińczyk Hamza Humo. Pierwszy wydał już po wojnie dwie książki: opowieść «Panna Roma» i «Trawnicka Kronika», a Humo jest wiceprezesem Związku Dziennikarzy Bośni i Hercegowiny.

Natomiast rozstali się z tym światem dwaj nasi wielcy a serdeczni przyjaciele: dr Nikola Andrić i dr Fran Ilesić.

Dr Nikola Andrić zmarł w kwietniu 1942 r. w 75 roku życia. Był historykiem literatury, znawcą jugosłowiańskiej poezji ludowej. Swoją gorącą przyjaźń i sympatię dla Polski i jej kultury akcentował zawsze i wszędzie, a najpiękniej wykazał ją czynem. Wydawnictwo, na którego czele stał, dostarczyło Chorwatom do końca 1931 r. 500 tomów belestrytyki, a ile jeszcze po tym terminie, tego nie umiem powiedzieć. Wśród tych 500 tomów belestrytyki autorów rodzimych i zagranicznych z wszystkich literatur świata, prozę polską reprezentuje 15 pozycji w 25 tomach takich autorów, jak Sienkiewicz, Prus, Sewer-Maciejowski, Kiedrzyński, Perzyński, Żeromski itd..

nie licząc wydanych później tomów, jak np. Nalkowskiej «Niedobra miłość» i Reymonta «Ziemia obiecana».

Dr Fran Ilešić (1871—1942), profesor uniwersytetu zagrzebskiego, był jeszcze gorętszym naszym przyjacielem i miłośnikiem wszystkiego co polskie. Popularny był i u nas w Polsce, którą parę razy co roku odwiedzał i która znalazła w nim wroga tak dokładnego, jak mało kto z Polaków. Słowem ten, zadomowiony w Zagrzebiu, jakby wywdzięczyć się chciał narodowi polskiemu za to, co dla odrodzenia narodowego Słowenów niegdyś zdołał Emil Korytko, Polak-spiskowiec, skazany przez rząd austriacki na przymusowy pobyt w Lublanie. Przemiliły gawędziarz, gdzież on u nas nie był, kogo on nie znał, ileż on pisał o Polsce i Polakach, interesując się nie tylko związkami i wpływami literackimi polsko-chorwackimi i polsko-słoweńskimi, co leżało w jego specjalności naukowo-zawodowej, ale i takimi sprawami naszymi, jak szkolnictwo, stosunki wewnętrzne, a nawet sokolstwo. Świat naukowy i społeczeństwo Jugosławii informował o nas, nas znowu ó Jugosławii. Poza prasą codzienną lat międzywojennych można społkać jego artykuły i rozprawy w najpoważniejszych naszych czasopismach naukowych, jak choćby «Kwartalnik Historyczny» i «Pamiętnik Literacki». A z iloma ludźmi przezacny profesor korespondował, udzielając zawsze żądanych wskazówek i rad w sprawach nie tylko naukowych i literackich, ale nieraz i czysto prywatnych! A jego działalność polonofilska na terenie samego Zagrzebia i Lublany! Aż dziwno, jak mogło mu starczyć czasu na to wszystko.

Obu Im należy się od nas tymczasem przynajmniej to krótkie wspomnienie. Cześć Ich pamięci!

Trzeci z naszych wielkich przyjaciół wśród Chorwatów, dr Julije Brešić, święcił w 1943 r. 60-lecie swego pracowitego żywota. «Hrvatska Revija» zamieściła z tej okazji piękne studium o jego twórczości pióra A. R. Buerova, który jednak nie uwzględnił jego twórczości przekładowej. Jubilat, rodowity Chorwat mówiący i piszący po polsku piękniej niż niejeden Polak, nie był mu na pewno za to wdzięczny, choć wrodzona skromność i niechęć do wszelkiego rozgłosu nie pozwoliły mu zapewne przeciw temu remonstrować. Pisząc o nim kiedyś w katowickiej «Polonii», nazwałem go ambasadorem literatury polskiej w Jugosławii. Bo proszę zważyć: ponad 60 tomów mistrzowskich przekładów najlepszych naszych powieściopisarzy, nowelistów, autorów scenicznych i poetów, a wśród nich takie twarde orzechy, jak dramaty i tragedie Wyspiańskiego i taki kongenialny przekład, jak poemat Słowackiego «W Szwajcarii». Pamiętajmy przy tym, że «Kłątwa» Wyspiańskiego nie u nas, ale przez niego w Zagrzebiu wprowadzona została na scenę. Inna niemała jego zasługa jest stworzenie i poprowadzenie wydawnictwa «Biblioteka Jugosłowiańska», w którym czytelnikowi polskiemu, prawie nic nie wiedzącemu dotychczas o literaturach jugosłowiańskich, przystępnił w 12 tomach wybór klasyków i najlepszych dzieł poezji i prozy Jugosłowian, a wśród nich nareszcie po tyłu perypetiach przekład poematu Gundulića «Osman». Osobną kartę jego zasług stanowi wystawienie w własnym przekładzie długiej serii naszych sztuk scenicznych dawniejszego i najnowszego repertuaru po «Sprawę Moniki» Morozowicz-Szczepkowskiej i «Niespodziankę» Rostworowskiego. «Niezależne Państwo Chorwackie» wcale w nim nie budziło zachwytu. Ustąpił ze stanowiska dyrektora teatru rządowego w Zagrzebiu i wycofał się w zacisze domowe, oddając się całkowicie umiłowanej pracy nad tłumaczeniem autorów polskich i pasjonującej go od kilku lat

żrudnej pracy nad słownikiem chorwacko-polskim i polsko-chorwackim. Polska dla niego dalej istniała i w wydawnictwie wielkiej «Encyklopedii Chórwackiej» był głównym redaktorem dla rzeczy polskich, które ujmował serdecznie miłującym sercem. O latach swego pobytu w Polsce napisał wspomnienia pt. «Osieć lat w Polsce». W 1943 r. ogłosił drukiem zbiór szkiców i felietonów «Kritike i članci». Książka ta, tak niewinnie zatytułowana, to rzadko spotykany wyczyn wielkiej odwagi cywilnej. O Polsce nie wolno już było wtedy pisać w niemiecko-włoskim wyskrobku państwowym Pavelića. Za to szło się do mordowni obozów koncentracyjnych. A tu cała niemal książka poświęcona sprawom i autorom polskim, z głównym akcentem położonym na pierwszym artykule pt. «Rok 1795», omawiającym trzeci rozbiór Polski, a zakończonym słowaniami «Jeszcze Polska nie zginęła!». Znamienne też jest, że książkę tę wydał na jubileusz swego 60-lecia, którego my w ciemnościach okupacji nie dostrzegliśmy i nie mogliśmy uczcić. Musimy to naprawić w 65-lecie!

Wiktor Bazielićh.

ZE ZJAZDU PISARZY CZESKICH 15 — 20. VI. 1946

Niniejszy szkic — ze względu na szczupłość ram «Życia Słowiańskiego», pisma reprezentującego polską działalność w ramach Komitetu Słowiańskiego — nie ma i nie może mieć charakteru szerokiego referatu, wyczerpującego wszystkie ważniejsze poruszane na zjeździe zagadnienia.

Z całego przebiegu zjazdu i wentylowanej problematyki wypadnie więc ograniczyć się do naszkicowania treści poszczególnych odczytów i zaakcentowania tych spraw oraz dyskutowanych także w kołach pisarzy polskich zagadnień, które ze względu na różnice strukturalno-społeczne, istniejące między obu społeczeństwami, dały w efekcie rozwiązania niejednokrotnie odmienne od polskich, względnie — wbrew gorącej ciekawości obserwatora polskiego — nie zostały z wyłuszczonej poniżej powodów w ogóle poruszone: brakło im po prostu odpowiedniej pożytki socjalnej, na której mogłyby się one rozwinąć do tych rozmiarów, jak można to zaobserwować w kształtowaniu się polskiego życia społeczno-literackiego.

Sam zjazd był poprzedzony kampanią prasową, przy czym dzienniki podkreśliły fakt uroczystego charakteru tego pierwszego w historii piśmiennictwa czeskiego zjazdu. Również ramy zewnętrzne tego wydarzenia zostały zestawione w sposób możliwie uroczysty: otwarcie zjazdu, które zgromadziło większość pisarzy czeskich, odbyło się w «Teatrze 5 Maja» (jednym z wielkich teatrów praskich) z udziałem prezidenta państwa, premiera i członków rządu. Pisarze słowaccy, którzy posiadają własną odrębną jednostkę organizacyjną, przysłali na zjazd kilkunastoosobową delegację pod kierownictwem wybitnego poety Laco Novomeskiego.

Czechosłowacja, szczęśliwym zbiegiem okoliczności, posiada dwu wielkich współczesnych pisarzy, którzy równocześnie byli budowniczymi niepodległego państwa w roku 1918 i 1945: nie żyjącego już T. G. Masaryka i E. Beneša. Obecność prez. Beneša na zjeździe oprócz czysto formalnego faktu, że jest on honorowym członkiem Syndykatu pisarzy czeskich, miała jeszcze swoją symbolikę i akcent przez to, że podkreślała ona, iż zjazd nie

ma być tylko wymiana poglądów o sprawach problematyki formalnej, ale, że pisarze zdają sobie sprawę z konieczności swego udziału i roli w budowaniu podstaw nowego porządku społecznego w odradzającym się państwie. Celem zjazdu było przedyskutowanie i ściśle ustalenie rodzaju i granic pracy przypadającej na pisarza-obywatela w okresie wielkich przemian społecznych po zakończeniu obecnej wojny.

Prez. Beneš w swoim przemówieniu podkreślił, jak bardzo nowoczesna literatura czeska oprócz tematyki ściśle literackiej wzgl. narodowej prześlągnięta jest bogactwem motywów socjalnych i gospodarczej emancypacji współczesnego człowieka, jak dalece pełna jest tęsknoty za socjalną i gospodarczą sprawiedliwością i jak zmierza ku koncepcji socjalizacji współczesnego społeczeństwa. W tym duchu należy pełnić, jego zdaniem, posłannictwo pisarza, jako sui generis katalizatora świadomości narodowo-społecznej. Podkreślił on jednak również fakt konieczności autonomii swobodnej twórczości, wskazując na to, że jakiegokolwiek dyktowanie z góry i narzucanie problematyki oraz techniki pisarskiej, jak to miało miejsce w państwach o ustroju totalistycznym, nie może i nie śmie egzystować w społeczeństwie wyznającym zasady demokratyczne.

Specjalnie ten punkt przemówienia stał się powodem szerokiej polemiki, toczonej już po zjeździe na lamach pism społeczno-literackich. Charakterystyczne było, że lewica literacka oświadczała się za silniejszą ingerencją państwa i konsekwencjami wypływającymi z faktu zamówienia społecznego, w przeciwieństwie do prawicy literackiej, która dobitnie broniła zasady nieskrępowanego, autonomistycznego charakteru twórczości literackiej.

Posiedzenia zjazdu odbywały się w wielkiej sali wykładowej wydziału filozoficznego, przy czym pierwszy odczyt na temat «Posłannictwo pisarza w narodzie» wygłosił Iwan Olbracht, wybitny współczesny prozaik czeski, który swymi dziełami o tematyce opartej na nędzy chłopca podkarpackiego oraz szlachetną tendencją społeczną usunięcia krzywd bezbronno-go chłopca ruskiego zyskał sobie trwałe miejsce w literaturze, nie tylko czeskiej lecz także ogólnie-europejskiej. Olbracht wskazał na to, że zadaniem pisarza czeskiego jest, aby do przyszłości narodowej wniósł on najlepsze tradycje przeszłości, a zwłaszcza: miłość do języka i dumę narodową, świadomość przynależności do wspólnoty słowiańskiej oraz wrażliwość na sprawiedliwość społeczną i aby na tych podstawach budować nową tradycję. Tęsknota za sprawiedliwością jest dziś, według niego, walką o socjalizm.

Poeta słowacki Laco Novomeský, mówiąc w imieniu pisarzy swego narodu, domagał się od pisarza przede wszystkim zdrowego i nieustannego wysiłku, aby dzieło pisarskie było obrazem niefałszowanym czystego bohaterstwa i konstruktywnego życia ludu.

W tym samym dniu trzech dalsi mówcy zabrali głos na temat «Indywidualność i kolektyw w literaturze». Podczas gdy tłumacz i teoretyk literatury Alojzy Skoumal dopatrywał się warunków powodzenia rewolucji społecznej w spirytualizmie, humanizmie i personalizmie, z których według niego dokładnie i jasno formuje się problem wolności i odpowiedzialności pisarskiej, to znany krytyk literacki Wacław Černý udowodnił, że indywidualność nie tylko nie traci swego sensu w kolektywie socjalistycznym, lecz przeciwnie jest przez niego wzmacniana. Sens socjalizmu leży w tym, aby

każda osobowość otrzymała możliwości pełnego rozwoju i aby w ten sposób udało się osiągnąć szczęście indywidualne w ramach kolektywu.

Poeta Ludomir Civrny wskazał na to, jak mentalność pewnej części inteligencji, która wierzy w przesąd o swojej nadklasowości i wyłącznej zdolności do absolutnego obiektywizmu, nie zgadza się z kierunkiem rozwoju nowoczesnej czeskiej kultury narodowej, ponieważ jej wielkie osobowości ostatniego czasu, jak np. dwaj wielcy prezydenci sami tkwią głęboko swoim pochodzeniem i tradycjami w warstwie ludowej i jako twórcy nowej kultury starali się uczynić z niej instrument warstw pracujących. Ze względu na to, że tylko socjalistyczny kolektyw jest w stanie zapobiec wzajemnemu wykorzystywaniu się ludzi, może w nim nastąpić niehamowany i wszechstronny rozwój indywidualności, która nie w rozterce, lecz w całkowitej harmonii z resztą społeczeństwa może dojrzeć szybciej i pełniej niż dawniej.

Przemówienie to stało się przyczyną szerokiej dyskusji, w której wzięło udział dziesięciu mówców.

Dyskusje na zjeździe czeskich literatów były zorganizowane odmiennie, aniżeli np. na zjeździe pisarzy polskich. Nie miały one charakteru spontaniczności i natychmiastowego reagowania przez wkraczanie do biegu wypowiedzi, lecz po odczytaniu a czasem i przed nim zarząd zjazdu ustalał określoną liczbę dyskutantów (którzy po większej części byli raczej koreferentami) z określonym czasem przemawiania. Osiągnięto w ten sposób większą technicznie-organizacyjną przejrzystość, tracąc jednak istotne właściwości i wartości dyskusji.

W następnym dniu trzech pisarze przemawiali na temat «Droga literatury do ludu». Obserwator polski oczekiwałby może, że to — bądź co bądź — jedno z głównych polskich zagadnień socjologiczno-literackich stanie się takim samym lub podobnym źródłem ożywionej wymiany poglądów, która na naszym zjeździe pisarzy doprowadziła do zaciętej kontrowersji, a w rezultacie do utworzenia oddziału wiejskiego Związku Literatów. Podczas gdy u niektórych pisarzy polskich poczucie przynależności do warstwy chłopskiej pozostało bardzo żywe, oraz w związku z rozwojem kultury literackiej i całej struktury ekonomiczno-społecznej pojęcie chłopstwa i drogi do warstwy chłopskiej przez literaturę i w literaturze, jest jednym z centralnych problemów całego życia kulturalnego, gdzie spory o pojęcie «lud» i «chłopskość» ciągle jeszcze posiadają charakter płynny bez ostalecznych wyrazistych konturów, to na zjeździe pisarzy czeskich okazało się, że cała ta problematyka dla nich nie egzystuje. Fakt ten, dość jaskrawy w swej wymowie, jest wytłumaczalny z jednej strony rozwojem, formowaniem się i tradycjami czeskiej świadomości kulturalnej, jak i strukturą socjalno-ekonomiczną współczesnej Czechosłowacji. Społeczeństwo i kultura czeska ukształtowały się jednolicie z pnia warstwy chłopskiej, która w procesie historycznym wyłoniła z siebie warstwę mieszczańską i inteligencję, przy czym wobec braku tzw. kultury szlacheckiej (ponieważ ta była kulturą obconarodową, niemiecką), nie powstały warunki do antagonizmów społeczno-kulturalnych między poszczególnymi warstwami społeczeństwa. Fakt ten miał charakter fundamentalny i dla obecnego oblicza Czechosłowacji, gdzie skutek wysokiego ale równocześnie silnie zdecentralizowanego uprzemysłowienia kraju, mechanizacji produkcji rolniczej, mniej więcej równomiernego wyrównania gęstości zaludnienia między cen-

lrami a prowincją, miastem a miasteczkiem i wsią, zatarły się wyraźnie granice charakterów poszczególnych grup społecznych, zwłaszcza element chłopski zatracił, przy zachowaniu tylko akcesoriów zewnętrznych (stroje ludowe wkładane przy uroczystych okazjach, malowanie ścian domów drewnianych przy użyciu tradycyjno-ludowej ornamentacji itp.) swój odrębny ton, nie oparty o takie klasowo-kulturalne tradycje jak w Polsce, i złął się z innymi grupami w społecznie mniej więcej jednolitą, a kulturalnie zupełnie jednolitą warstwę.

Tylko inny punkt, zbieżny raczej z przedwojennymi tendencjami w literackim życiu Polski, zaakcentowano na czeskim zjeździe: problem decentralizacji literatury i literatury regionalnej. Kola pisarzy regionalnych są w Czechosłowacji dość silne. Zwłaszcza grupy pisarzy słowackich, morawskich i śląskich prowadzą stosunkowo żywą i wyraźnie skonturowaną linię polityki kulturalnej. Mimo jednak licznej obecności tych pisarzy na zjeździe, wystąpienia ich nie zmieniły zasadniczo oblicza tego wydarzenia, poświęconego w głównej mierze problemom ogólnokulturalnym i ogólnospołecznym.

Wracając jednak po tej dygresji do streszczenia przebiegu zjazdu, należy po krótko podać, w jaki sposób odpowiedziano tam na wymieniony wyżej temat, pamiętając, że wszyscy mówcy milcząco utożsamiali pojęcia «ludu» i «ogółu społeczeństwa» ze sobą.

Witiezslaw Nezval, jeden z najwybitniejszych współczesnych pisarzy czeskich, stwierdził, że zadaniem poety jest odproletaryzowanie uczuciowego i duchowego życia społeczeństwa, podobnie jak nowobudująca się demokracja ludowa przyczyni się do wzbogacenia możliwości uzyskania szczęścia materialnego szerokich warstw, oraz wyraził nadzieję, że z przeżycia poetyckiego dokonywujących się przemian socjalnych zrodzi się nowa poezja o charakterze monumentalnym.

Jan Drda, ceniony autor «Miasteczka na dłoni» i «Żywej wody» (nawiasem mówiąc, sławista, znający język polski i, jako redaktor organu prasowego Syndykatu Związków Zawodowych, autor szeregu życliwych dla nas artykułów), specjalnie wyraził i konkretnie przeciwstawił humanizmowi, pozostałemu z liberalistycznej koncepcji społeczeństwa, postulat uformowania nowego humanizmu, socjalistycznego, walczącego o żywego człowieka i grupę społeczną:

Znany i ceniony wysoko krytyk literacki Bogumił Mathesius w konkluzji obszernego i wyczerpującego referatu analitycznego wysunął postulat (podobny do dyzyderatu M. Gorkiego) stworzenia literatury ogólnoludzkiej o tendencji nie cierpiętnictwa i celebrowania biedy ludzkiej, ale czerpania z tego podnień pozytywnych i bodźców do walki o lepsze jutro i zobrazowania człowieka w całej jego różnorodności życia duchowego i czynów zarówno człowieka twórczego, jak i indywidualności znajdującej się w upadku.

Po referacie zabierało głos 13 dyskutantów, z których zwłaszcza profesor uniwersytetu praskiego dr A. Kolman, nawiązując do uniwersalistycznych postulatów Mathesiusa, powiedział między innymi o uwolnieniu energii atomowej: «ludzkość stoi na progu bądź potężnego, niewidzianego dotychczas odrodzenia, lub na skraju nowej, niezdolnej do objęcia myśłą, wojny. Pisarze muszą znaleźć odpowiednie słowa, którymi można by ludziom powiedzieć o tej kurtynie, która zakrywa tajemnicę, za jaką przygotowuje się albo niezwykle szczęście albo straszliwa zagłada ludzkości. Ludz-

kość musi opanować nie tylko tę niesłychaną siłę, ale i procesy społeczne na tyle, aby energia atomowa nie mogła stać się zgubnym narzędziem w rękach kilku jednostek». Przemówienie dra Kolmana było nagrodzone niezwykle burzliwymi i długotrwałymi oklaskami obecnych.

Sekretarz zjazdu oświadczył następnie, że Syndykat wysłał w formie depešy do Organizacji Narodów Zjednoczonych apel Zjazdu o opanowanie i użycie energii atomowej dla sprawy szczęścia całej ludzkości.

Telegram ten w formie rezolucji, znanej także z doniesień polskiej prasy codziennej, został wysłany pod koniec zjazdu.

W następnym dniu zjazdu J. M. Grossman, mówiąc o «Posłannictwie krytyki literackiej w społeczeństwie», uwypuklił fakt, że estetyka i krytyka literacka mają swoje bezpośrednie korzenie w świadomości kulturalnej swego czasu i dlatego ich głównym dzisiejszym zadaniem w kulturze socjalistycznej powinno być wytworzenie nowych metod krytycznych i nowych kryteriów opartych o fundamenty solidnej nauki o literaturze.

Bogumił Polan dopatrywał się społecznej funkcji krytyki w wzbogaceniu i zintensywnieniu, nasileniu napięcia życia duchowego. Krytyka musi być funkcją świadomości wartościującej w walce o postęp humanistyczny. Te i podobne służby wobec wymogów i postulatów społecznych nie mogą jednak ograniczyć osobistej wolności i czystości charakteru, bez których byłby on tylko referentem pewnych tez, ale nie bojownikiem o prawdę.

Ludwik Svoboda sądził, że rola krytyka ma polegać na tym, aby stał on na czele tych prądów, które przewyżniają dzisiejszy porządek socjalny i waleczą o nowy ustrój ludzkości; to ma być posłannictwem krytyka w epoce nowego humanizmu.

Końcowy dzień zjazdu poświęcony był rekapitulacji. Prof. Mukařovský, szukając odpowiedzi na pytanie, jaki jest sens obecnej sztuki czeskiej, podkreślił fakt, że — w przeciwieństwie do starszej literatury czeskiej — obecna generacja posiada największe możliwości spełnienia funkcji estetycznych w swej twórczości.

Jaromir Lang, imieniem Syndykatu Związków Zawodowych, zwrócił się z apelem o pomoc pisarzy w oddziaływaniu na masy robotnicze przy spełnianiu zadań związanych z rekonstrukcją gospodarczą republiki.

Krytyk Fr. Goetz nakreślił obraz przemian w kulturze ostatnich dziesięcioleci, kładąc nacisk na fakt odwrotu myśli europejskiej od kultu instynktu i witalizmu ku racjonalistycznemu realizmowi. «Socjalizm i egzystencjonalizm — mówił zwracają nasze umysły od abstrakcyjnego myślenia do konkretnego człowieka».

Rektor uniwersytetu praskiego prof. Bělehrádek, mężczyzna o niezwykle ujmującej powierchowości i francuskiej precyzji kształtowania swoich sądów, domagał się powołania wydawnictwa naukowego, które w myśl zasad Masaryka dbałoby o udostępnienie nauki najszerszym warstwom.

Maria Pujmanová i Maria Majerová, dwie największe współczesne prozatorki czeskie o wybitnych tendencjach społecznych, domagały się wytworzenia przez literaturę nowego typu bohatera z szeregów robotniczych, bohatera pracy, oraz żywego i dokładnego uchwycenia mechanizmu stosunków społecznych.

Również Waclaw Řežáč, wiceprezes związku, widział zadanie literatury w organicznym połączeniu elementów literatury wczorajszej i dzisiejszej

i, zwracając uwagę na wielką rolę literatury w życiu społecznym, ostrzegł przed nadużyciem stojącej pisarzowi do dyspozycji siły słowa.

W zakończeniu Zjazdu odczytano tekst telegramu do ONZ, oraz ustalono tekst manifestu, w którym pisarze czescy solidaryzują się z wysiłkiem całego społeczeństwa celem przeprowadzenia dwuletniego planu rządowego odbudowy gospodarczej.

Niez mordowanym, dwojącym i trójającym się w pracy człowiekiem był na Zjeździe sekretarz Syndykatu dr Kolár, który udzielił piszącemu te słowa informacji, że wszystkie referaty wygłoszone na Zjeździe oraz ciekawsze głosy z dyskusji zostaną wydane drukiem w formie książkowej poświęconej pierwszemu Zjazdowi pisarzy czeskich.

Stefan Duba.

JESZCZE RAZ O PUSZKINIE W POLSCE

Niejednokrotnie słyszy się i czyta w prasie polskiej i rosyjskiej ubolewania nad zbyt nikłym zainteresowaniem polskiej literatury twórczością pisarzy rosyjskich. Istotnie posiadamy znaczne luki w naszej literaturze przekładowej w odniesieniu do dawniejszej i współczesnej twórczości rosyjskiej. Złożyło się na to wiele przyczyn, na których szczegółowe roztrząsanie nie tutaj jest miejsce. Zaciężyła na tym niewątpliwie atmosfera polityczna różnych epok. Przyczyniło się do tego również w ostatnim czterdziestolecium wzajemne odgradzanie się chińskim murem obu narodów.

Mimo wszystko jednak, gdy głębiej sięgniemy do nieprzebranej skarbnicy naszego dawnego czasopiśmiennictwa i zapomnianych już wydawnictw, dziś często białych kruków, spoczywających w lamusach bibliotecznych, przekonamy się, że mimo półtorawiekowej niewoli carskiej, mimo powstań i wojen, mimo obustronnej wrogiej propagandy prasowej, dla piśmiennictwa rosyjskiego było w Polsce zawsze wielkie zainteresowanie, co prawda nie wśród szerokich mas, ale wśród rosnącego z roku na rok kręgu oświeconej inteligencji, sięgającej poza ciasne opłotki własnego kraju.

Wystarczy wziąć pod uwagę choćby największego geniusza poetyckiego Rosji, P u s z k i n a, którego stuletnią rocznicę śmierci w r. 1937 obchodziła tak wspaniale Republika Radziecka, a z nią cały świat kulturalny. Przy obrachunku generalnym — że się tak wyrażę — ekspansji poetyckiego ducha Puszkina na świat zachodni, polska literatura przekładowa, wedle bibliografii oficjalnej, bo leningradzkiej Akademii Nauk Wł. Neistadta z r. 1938 — znalazła się zaledwie na szóstym miejscu (70 przekładów), po czeskiej, francuskiej, niemieckiej, serbskiej i bułgarskiej. Tymczasem, dzięki żmudnym a nader sumiennym badaniom bibliograficznym, Mariana Toporowskiego w jubileuszowej księdze «Puszkina 1837—1937», okazało się, że należy się nam pod względem tłumaczeń z Puszkina nie szóste, ale «bezkonkurencyjnie pierwsze miejsce». Sowiecki bowiem bibliograf, nie mając dostępu do dawnego czasopiśmiennictwa polskiego, nie mógł wiedzieć o całym szeregu dawniejszych tłumaczeń, nieraz pierwszorzędných, których liczba — wedle Toporowskiego — dochodziła w r. 1938 do cyfry 403 przekładów (200) utworów,

podczas gdy przekłady czeskie, stojące pod względem ilości u Neistadta na pierwszym miejscu, wynoszą zaledwie 175 pozycji¹⁾.

Jak olbrzymi materiał przedstawiają przekłady polskie z Puszkina oraz literatura nasza o nim, wystarczy wskazać, że wspomniany wyżej zarys bibliograficzno-literacki Toporowskiego pt. «Puszkin w polskiej krytyce i przekładach» (Kraków, 1939), obejmuje 117 bitych stron wielkiego formatu, liczba zaś polskich tłumaczy wynosi przeszło 100 nazwisk, nie licząc naturalnie pewnej liczby bezimiennych.

Godnym zanotowania jest też fakt, że długą galerię tłumaczy Puszkina na polskie rozpoczyna w r. 1823 nie byle kto, tylko sam Samuel Bogumił Linde, autor wielkiego «Słownika języka polskiego», w przełożonym przez siebie «Rysie literatury rosyjskiej» Mikołaja Grecza. A po nim idzie cała rzesza poetów romantycznych z Mickiewiczem na czele i jego towarzyszami młodości, z Al. Chodźką, Odyńcem, Zenowiczem, Janiszewskim w kręgu. Mimo krótszych lub dłuższych przerw, powodowanych zwykle wypadkami politycznymi, rośnie koło wielbicieli Puszkina z roku na rok, obejmując nazwiska takich pisarzy, jak L. Kondratowicz, M. Czajkowski, J. Tretiak, J. Bartoszewicz, W. Gomulicki, Cz. Jankowski, W. Lieder, L. Belmont, L. Podhorski-Okołów i in., aż dochodzi do tego szczytowego osiągnięcia w literaturze przekładowej, jakim są ostatnie tłumaczenia Juliana Tuwima z Puszkina, a jakimi się mała która literatura europejska pochwalić może.

Rozumie się samo przez się, że wielka ta liczba przekładów polskich nie zawsze stoi na poziomie prawdziwie artystycznym. Raczej stwierdzić należy, że wielka ich część znajduje się poniżej tego poziomu. Niemniej liczba ich sama wskazuje na szlachetne usiłowania przyswojenia polskiemu językowi arcydzieł pierwszego mistrza poezji rosyjskiej, które doprowadziło w stopniowym swym postępie do prawdziwej doskonałości, dorównującej w całej pełni oryginałowi. A z jakim trudem wspinano się u nas do tego szczytu, świadczy fakt wielokrotnego tłumaczenia tego samego dzieła, nie-raz nawet drobnego, ale stanowiącego perłę twórczości rosyjskiej. Tak więc mamy poematy Puszkina tłumaczone po cztery, pięć, sześć razy, a jeden z utworów doczekał się aż dziesięciu przekładów («Prorok»).

I nie tylko same tłumaczenia są dowodem zainteresowania polskiego piśmiennictwa twórczością Puszkina w sensie niekiedy także negatywnym z pewnych względów. Świadczy o nim i pokaźna co do ilości autorów i ich publikacji literatura polska o Puszkynie. Wedle wspomnianej już bibliografii, obejmuje ona blisko 250 nazwisk autorów licznych artykułów, szkiców literackich, charakterystyk, rozpraw, studiów, a nawet oddzielnych książek. Wśród mnogiego zastępu pracowników na tym polu wymienić należy, poza Adamem Mickiewiczem, przede wszystkim historyków literatury, jak Brückner, Chrzanowski, Czachowski, M. Grabowski, Kallenbach, Kirkor, Wł. K. Kozłowski, Wł. Mickiewicz, St. Tarnowski, St. Zieliński, a zwłaszcza Włodzimierz Spasowicz, Józef Tretiak, Marian Zdzichowski i Wacław Lednicki, którzy największe w tej dziedzinie położyli zasługi.

¹⁾ Osobiście jestem przekonany, że tych przekładów czeskich jest daleko więcej. Prawdopodobnie tylko Wł. Neistadt bibliografii swej nie miał możliwości sprawdzić w bibliotekach czeskich, a oparł się jedynie na materiale dostępnym na terenie Rosji, jak to się stało i z działem polskich przekładów.

O Puszkinie w Polsce pisało już u nas sporo pierwszorzędnych piór i znawców tego przedmiotu, począwszy od prof. J. Tretiaka i Jana Łosia w latach 90-tych ub. w. Główny zrab wiadomości o przekładach i literaturze polskiej o Puszkinie dał Edmund Kołodziejczyk w bardzo cennej «Bibliografii słowiańoznawstwa polskiego» (za czas od początku XIX w. do 1908), wydanej przez PAU. w r. 1911. Poważne uzupełnienia jej stanowią prace już z roku jubileuszowego 1937/8: H. Batowskiego, M. Jakóbca, S. Kulakowskiego i T. Parnickiego.

Koronę zaś całego dorobku naszego na temat Puszkina i jego twórczości stanowi wspomniany na początku zarys bibliograficzno-literacki Mariana Toporowskiego pt. «Puszkin w polskiej krytyce i przekładach», na którego marginesie powstał niniejszy felieton. Jest to nadzwyczaj sumienne i wyczerpujące do r. 1938 opracowanie przedmiotu z gruntowną jego znajomością, do najdrobniejszych szczegółów. Ukazało się w mało znanej, niestety, bo wydanej przed samym wybuchem wojny 1939 r., wielkiej, dwutomowej (w spóźnionym terminie) jubileuszowej publikacji pt. «Puszkin 1837—1937», wydanej przez Polskie Towarzystwo dla badań Europy Wschodniej i Bliskiego Wschodu w Krakowie pod redakcją jego zasłużonego prezesa, prof. Wacława Lednickiego (str. 420 i 360).

W nowych warunkach, po wyzwoleniu Polski od Niemców przez armię radziecką, z natury rzeczy, napłynęła na literaturę polską nowa fala zainteresowania Puszkinem i jego poezją. Pewna liczba pozycji w postaci artykułów, felietonów, sprawozdań i recenzji lit., tłumaczeń, w najnowszym czasopiśmiennictwie już powiększyła znacznie inwentarz bibliograficzny Toporowskiego. Byłoby bardzo wskazaną rzeczą, by seminaria literackie we wszystkich naszych uniwersytetach podjęły systematyczną pracę prowadzenia w dalszym ciągu wspomnianej bibliografii na zasadzie podziału pracy i materiału prasowego w promieniu działania każdego z uniwersytetów.

Tad. Stan. Grabowski.

WYTWÓRCZOŚĆ MINERALNA PAŃSTW SŁOWIAŃSKICH

W piśmiennictwie o sprawach słowiańskich najszerzej są omawiane zagadnienia związane z powinowactwem plemiennym, wspólnymi przeżyciami dziejowymi oraz pokrewieństwem języków i kultur pobratymczych narodów. Głównie na tych też przesłankach snuje się wnioski o potrzebie wzajemnego porozumienia. Idea ta znalazła po II Wojnie Światowej szczególnie dogodne warunki rozwoju i realizacji. Wspólna bowiem walka z Niemcami zbliżyła państwa słowiańskie, a wspólne przeżycia milionów Słowian doprowadziły do znacznie lepszego i bardziej przekonującego poznania się wszystkich warstw społecznych narodów słowiańskich, aniżeli byłoby to możliwe na wycieczkach, zjazdach czy też przy zastosowaniu innych najlepszych nawet sposobów współczesnej propagandy. W przeżywanym okresie powojennego organizowania się państw słowiańskich wyraźnie wylaniają się szerokie zagadnienia współpracy międzysłowiańskiej lepiej obecnie dostrzegalne, aniżeli w okresach dłużej trwającego pokoju. Dotkliwy zaś brak niezbędnych środków spożywczych i artykułów przemysłowych szczególnie uwy-

pukla znaczenie współpracy gospodarczej, a zwłaszcza zagadnienie zaopatrzenia w brakujące surowce roślinne, zwierzęce i mineralne.

Surowce mineralne stanowią około 25% wartości wszystkich surowców uzyskiwanych na kuli ziemskiej, a w grupie surowców przemysłowych, po odliczeniu wartości środków spożywczych, zajmują przodujące miejsce. Znaczenie ich nie ogranicza się jednak do wytwórczości przemysłowej, gdyż warunkują również rozwój intensywnych upraw roślinnych (nawozy sztuczne), oraz mają duże znaczenie w odżywianiu ludzi i zwierząt (sól).

Regionalne badania konsumpcji środków spożywczych wykazują, że ludność każdej strefy klimatycznej lub większego rejonu o odmiennych podstawach gospodarczych (gleba, zbiorniki wód, klimat i in.) dostosowuje się do miejscowych możliwości produkcyjnych środków spożywczych i opiera wyżywienie przeważnie na płodach własnych gleb i wód. Twierdzenie to można z łatwością udowodnić klasycznymi przykładami spożycia ziemniaków, żyta i pszenicy w Europie, ryżu w Japonii i na Malajach, ryb w Holandii, Norwegii oraz w Wielkiej Brytanii.

Odmienne przedstawia się natomiast sprawa surowców mineralnych uzyskiwanych z nieodnawialnych złóż, których powstanie jest wynikiem procesów geologicznych zachodzących w skorupie ziemskiej. Złoża surowców mineralnych to nader rzadkie, wyjątkowo zasobne skupienia minerałów użytecznych, które można eksploatować z korzyścią gospodarczą. Cały też świat prowadzi kosztowne i mozolne poszukiwania złóż węgla, ropy, rud i innych minerałów użytecznych; odkrycie ich bowiem podnosi gospodarczo dany kraj i to niekiedy nawet wbrew istniejącym warunkom klimatycznym i komunikacyjnym. Rad i uran powołały do życia duży ośrodek górniczo-przemysłowy nad północno-kanadyjskim Jeziorem Niedźwiedzim, odległym o 3.000 km lotu od najbliższego miasta. Piaski złotonosne spowodowały zaludnienie Alaski. Cenne dla rolnictwa apatyty i inne surowce mineralne uzasadniają wspaniałą rozwój ludności półwyspu Kola w ZSRR. Piaski cynowe zawiodły techników w dżungle malajskie, rudy zaś wolframu, bismutu, cyny, wanadu i srebra zmusiły ich do zaludnienia And Boliwijskich na wysokości ponad 1.500 m nad poziomem morza. Tych kilka przykładów dosadnie obrazuje, jak cenne są złoża surowców mineralnych i jak wielkie ofiary ponosi ludzkość dla ich uzyskania. Produkcja surowców mineralnych decyduje bowiem o możliwości rozwoju wytwórczości przemysłowej, o stopie życiowej ludności oraz o znaczeniu gospodarczym i militarnym państw. Z tych też względów może okazać się rzeczą pożyteczną zestawienie wytwórczości najważniejszych surowców mineralnych w państwach słowiańskich i cyfrowe określenie jej znaczenia w stosunkach światowych. Może to ułatwić dostrzeżenie niektórych prądów nurtujących współczesne życie polityczne i gospodarcze.

Wyniszczenie oraz trwająca jeszcze odbudowa wielu ośrodków wytwórczości mineralnej uniemożliwiają cyfrowe ujęcie stanu powojennego. Niemal cały świat, a zwłaszcza cała jego część zamieszkała przez Słowian została dotknięta wojną, która zasadniczo zakłóciła tok pracy górniczej. Np. urządzenia znacznej części kopalń w ZSRR (Krzywy Róg, Nikopol, Zagłębie Donieckie i in.) uległy zniszczeniu, inne pracują w warunkach anormalnych, stopniowo doprowadzając wydobycie do uzasadnionych rozmiarów (Polskie Zagłębie Węglowe i in.), wreszcie inne jeszcze jednostki sztucznie rozbudowane w czasie wojny ograniczają produkcję do potrzeb pokojowych.

Dopiero po kilku latach pracy, po unormowaniu się warunków komunikacyjnych oraz ogólnogospodarczych, dojdzie do właściwego ukształtowania się produkcji górniczej. Wtedy też osiągnie się materiał statystyczny umożliwiający dokładną ocenę powojennej produkcji mineralnej państw słowiańskich. Dziś oprzeć się musimy na danych statystycznych z lat 1937—9, przeliczonych stosownie do dokonanych przesunięć granicznych, a więc:

Bułgaria — łącznie z południową Dobrudżą.

Czechosłowacja — granice z r. 1937 lecz bez Rusi Zakarpackiej.

Jugosławia — granice z r. 1939 wraz ze wschodnią częścią Istrii i Krainy Julijskiej (dolina górnej Soczy).

Polska — granice wykreślone na konferencjach w Jalcie i w Poczdamie oraz po układzie z ZSSR, granica południowa z r. 1937.

ZSSR — wraz z nabytkami wzdłuż granicy zachodniej.

*

Najważniejszą grupą surowców mineralnych są surowce energetyczne (węgiel, ropa itp.) gdyż ich posiadanie umożliwia swobodną gospodarkę energetyczną, sprawny ruch nowoczesnych środków komunikacyjnych oraz normalny tok pracy wszystkich niemal zakładów przemysłowych. Zaopatrzenie państw słowiańskich obrazuje zestawienie statystyczne podane w tabeli 1.

Tabela 1. Produkcja węgla i ropy naftowej państw słowiańskich

	Węgiel (kamienny i brunatny)		Ropa naftowa	
	Miliony ton	% produkcji światowej	Tysiące ton	% produkcji światowej
Bułgaria	2	0,1	—	—
Czechosłowacja	30	2,0	17	—
Jugosławia	6	0,4	—	—
Polska	56	3,9	140	0,1
Z.S.R.R.	99	6,7	28.068	10,4
Państwa słowiańskie	193	13,1	28.225	10,5
Świat	1.469	100,0	267.000	100,0

Intensywna uprawa gleb oraz hodowla zwierzęca jest uwarunkowana możliwością użycia dużej ilości soli oraz innych mineralnych surowców do wytwarzania nawozów sztucznych. Zestawienie zawarte w tabeli 2 naświetla ten dział produkcji słowiańskiej w skali światowej.

W 3 wreszcie tabeli są zestawione produkcje rud i kruszców najważniejszych metali w państwach słowiańskich. Ten dział wytwórczości mineralnej stanowi podstawę działalności przemysłu hutniczego, metalowego, maszynowego, elektrotechnicznego, zbrojeniowego itd. i dlatego decyduje o możliwości rozwoju całej współczesnej techniki¹⁾.

Z podanych zestawień statystycznych można określić znaczenie słowiańskiej wytwórczości mineralnej. Jeżeli z przeprowadzonych obliczeń udziału państw słowiańskich w produkcji światowej poszczególnych surowców wyciągniemy średnią, to otrzymamy cyfrę

17,4%,

¹⁾ Tabela na str. 219

Tabela II. Produkcja soli, soli potasowych oraz surowców fosforowych państw słowiańskich

	Sól		Sole potasowe		Minerały fosforowe	
	Tysiące ton	% produkcji światowej	Tysiące ton K ₂ O	% produkcji światowej	Tysiące ton	% produkcji światowej
Bulgaria	76	0,2	—	—	—	—
Czechosłowacja	10	—	—	—	—	—
Jugosławia	53	0,2	—	—	—	—
Polska	550	1,6	—	—	10	0,1
Z.S.R.R.	4.500	13,7	230	7,4	2.100	17,0
Państwa słowiańskie . .	5.189	15,7	230	7,4	2.110	17,1
Świat	33.000	100,0	3.100	100,0	11.800	100,0

która w przybliżeniu określa światowe znaczenie wytwórczości mineralnej państw słowiańskich.

H. Batowski w publikacji «Współpraca Słowiańska» (Warszawa 1946) oblicza ogólną ilość Słowian na 205 milionów (około 10% ludności świata), ludność zaś państw słowiańskich na 250 milionów a więc około 12% ludności zamieszkującej ziemię. Zestawienie cyfry określającej udział produkcji mineralnej państw słowiańskich (17,4%) z ilością Słowian względnie z ludnością państw słowiańskich (10,0% względnie 12,0%) wykazuje, że ich produkcja mineralna jest względnie wyższa aniżeli udział ludnościowy. Współpraca zatem słowiańska w zakresie gospodarki surowcami mineralnymi może rozwijać się w dogodnych warunkach produkcyjnych.

Andrzej Bolewski.

POŁĄCZENIA KOLEJOWE POLSKI Z PAŃSTWAMI SŁOWIAŃSKIMI

Spośród dwu sąsiadów słowiańskich Polski: ZSRR i Czechosłowacji, stosunkowo gęstsza sieć kolejowa łączy Polskę z Czechosłowacją. Opierając się na stanie z okresu przedwojennego, trzeba jednak stwierdzić, że wzdłuż jednej, jak i drugiej granicy znaczna liczba linii jest obecnie (lato 1946) jeszcze nieczynna.

A. Polska — Czechosłowacja

1. Zgorzelec—Zawidów—Černousy
2. Gryfin śl.—Mirsk—Jindřichovice
3. Jelenia Góra—Tkacze—Polubný
4. Kamienna Góra—Lubawsk—Königshan
5. Kuźnice Świdnickie—Mirowsk—Meziměstí
6. Kłodzko—Ścinawa Średnia—Broumov
7. Kłodzko—Międzylesie—Lichkov
8. Odmuchów—Kwiatkowie—Bernartice

Tabela III. Produkcja rud i kruszców najważniejszych metali w państwach słowiańskich

	Platyna		Rudy żelaza		Rudy manganu		Rudy chromu		Rudy miedzi		Kruszcze ołowiu		Rudy cynku		Rudy aluminium (boksyt)	
	kg	% produkcji światowej	Tysiące ton	% produkcji światowej	Tysiące ton	% produkcji światowej	Tysiące ton	% produkcji światowej	Zawartość miedzi w tysiącach ton	% produkcji światowej	Zawartość ołowiu w tysiącach ton	% produkcji światowej	Zawartość cynku w tysiącach ton	% produkcji światowej	Tysiące ton	% produkcji światowej
Bulgaria	—	—	17	—	2	—	2	0,1	1	—	1	0,1	—	—	—	—
Czechosłowacja	—	—	693	0,4	—	—	—	—	1	—	5	0,3	4	0,2	—	—
Jugosławia	—	—	607	0,4	4	0,1	58	5,0	64	2,7	71	4,2	48	2,5	650	16,7
Polska	—	—	873	0,5	—	—	—	—	—	—	11	0,6	68	3,6	—	—
Z.S.R.R.	3.100	26,5	26.530	16,4	2.273	42,9	220	19,2	144	6,0	56	3,3	70	3,7	250	6,5
Państwa słowiańskie	3.100	26,5	28.720	17,7	2.279	43,0	280	24,3	210	8,7	144	8,5	190	10,0	900	23,2
Świat	11.680	100,0	162000	100,0	5.291	100,0	1.150	100,0	2.400	100,0	1.700	100,0	1.900	100,0	3.870	100,0

9. Nysa—Skalka—Vidnava
10. Witów—Głucholazy— $\left\{ \begin{array}{l} \text{Mikulovice} \\ \text{Třemešná ve Sl.} \end{array} \right.$
11. Głabczyce—Krnov
12. Baworów—Opawa
13. Racibórz—Studzienna—Chuchelná Ć
14. Zebrzydowice—(Petrovice u Bohumína)—Bogumin (Bohumín)
15. Zebrzydowice—Cieszyn—Cieszyn Zachodni
16. Bielsko—Cieszyn—Cieszyn Zachodni
17. Żywiec—Zwardoń—Skalité
18. Nowy Targ—Podczerwone—Suchá Hora
19. Nowy Sącz—Muszyna—Orlov—Plaveč nad Popradom
20. Nowy Zagórz—Łupków—Medzilaborce

Linia oznaczona nrem 1-szym (Zawidów—Černousy) prowadzi przez Liberec i Všetaty do Pragi. Przez linię nr 9 łączy się Wrocław z Pragą (Pobudný—Liberec—Praha). Linia nr 7 stanowi najkrótsze połączenie Wrocławia z Pragą i Wrocławia z Bratysławą. Linia nr 14 łączy Katowice z Brnem, a nr 15 Katowice z Bratysławą; dla Krakowa zaś stwarzają połączenie z Bratysławą linie nr 16 i 17 (przez Żylinę).

Trzeba zwrócić uwagę na najkrótsze połączenia ważnych ośrodków gospodarczych polskich z Pragą i Bratysławą, a w pierwszym rzędzie Wrocławia, jako punktu łączącego w przeważającej ilości wypadków, pozostałe ośrodki z wyżej wymienionymi miastami Czechosłowacji. Tak więc dla Wrocławia trasa ta przedstawia się następująco: Wrocław—Kłodzko—Międzyzlesie—Lichkov—Praga, i Wrocław—Kłodzko—Międzyzlesie—Ústí n. Orlicí—Bratysława, przy czym między Ústí n. Orlicí a Bratysławą leży Brno, tak, że linia ta łączy jednocześnie Wrocław z Brnem, dla Katowic zaś mamy trasę Katowice—Zebrzydowice—Bogumin—Praga, i Katowice—Zebrzydowice—Żyliną—Bratysława. Również Łódź łączy się z Pragą i Bratysławą przez Wrocław. Natomiast bardzo niedogodnie przedstawia się połączenie Szczecina z tymi miastami, gdyż jedyna linia nadająca się do ruchu pociągów pośpiesznych łączy Szczecin z Wrocławiem przez Poznań, co trasę bardzo przedłuża. O wiele krótsze jest połączenie: Szczecin—Rypin—Wrocław, wskazane więc byłoby przystosowanie tej linii do biegu pociągów pośpiesznych. Jeszcze krótsze połączenie Szczecina z Pragą dałoby się osiągnąć na trasie Szczecin—Rypin—Gryfin Śl.—Jindřichovice—(Frydlant—Liberec), albo Rypin—Zawidów—Černousy—Liberec. Jednakże istnieje tylko linia kolejowa ze Szczecina do Rypina; od Rypina więc należałoby zbudować nową linię w jednym z tych dwu kierunków, co ze względu na wielkie znaczenie, jakie posiada możliwość jak najszybszej komunikacji między portem szczecińskim a Pragą byłoby bardzo pożądane.

B. P o l s k a — Z. S. R. R.

Przy omówieniu połączeń Polski z ZSRR ograniczam się na razie do wymienienia linii przechodzących przez granicę polsko-radziecką, pozostawiając na przyszłość przedstawienie ważniejszych połączeń między ośrodkami gospodarczymi Polski a głównymi miastami ZSRR, przy czym w wykazie połączeń pomijam linie graniczne o charakterze wyłącznie lokalnym, ponieważ nie mają one znaczenia dla możliwości współpracy gospodarczej

między obydwoma państwami. Dla orientacji podaję większe miasta po stronie ZSRR, do których prowadzą linie graniczne.

1. Elbląg—Braniewo—Św. Siekierka (prowadzi do Królewca). Odcinek graniczny Braniewo—Św. Siekierka stwarza także połączenie dla miasta Słowicin z Królewcem

2. Orneta—Wewno—Cynty (prowadzi do Królewca)

3. Korsze—Bartoszyce—Iławka (prowadzi do Królewca). Przez Bartoszyce łączy się także Łęcbork z Królewcem.

4. Korsze—Gierdawy (prowadzi do Wystrucia)

5. Augustów—Bielany—Łosośna (prowadzi do Grodna)

6. Białystok—Kuźnica—Łosośna (prowadzi do Grodna)

7. Białystok—Krynki—Wołkowysk (prowadzi do Lidy i Baranowicz)

8. Hajnówka—Narewka—Wołkowysk (prowadzi do Lidy i Baranowicz)

9. Biała Podlaska—Terespol—Brześć n. Bugiem (prowadzi do Mińska

i Moskwy)

10. Chełm—Bug Włodawski—Brześć n. Bugiem (prowadzi do Mińska i Moskwy)

11. Chełm—Dorohusk—Kowel

12. Zamość—Hrubieszów—Włodzimierz

13. Krystynopol—Ulwówek—Włodzimierz

14. Uhnów—Rawa Ruska (prowadzi do Lwowa)

15. Zwierzyniec—Bełżec—Rawa Ruska (prowadzi do Lwowa)

16. Jarosław—Werchrata—Rawa Ruska (prowadzi do Lwowa)

17. Jarosław—Przemyśl—Medyka (prowadzi do Lwowa i Kijowa)

18. Jarosław—Przemyśl—Chyrów

19. Nowy Zagórz—Olszanice—Chyrów.

Jak wiadomo, bezpośrednie połączenia nie są możliwe z powodu różnicy w szerokości torów.

C. Bałtyk—Adriatyk

Najbliższe połączenia naszych portów z najważniejszymi portami Adriatyku; Triestem, Rijeką i Splitem przy istniejących liniach kolejowych przedstawiają się następująco: Gdańsk i Gdynia z portami tymi mogą się łączyć przez Wrocław i przez Warszawę; krótsza jest jednakże droga przez Wrocław: Gdynia (Gdańsk)—Wrocław—Brno—Wiedeń—Triest, zaś z Rijeką i Splitem łączyć się mogą na linii Wiedeń—Zagrzeb—Rijeka (lub Split). Z Rijeką możliwe jest jeszcze połączenie przez odcinek wiodący z Wiednia do Triestu, a mianowicie Wiedeń—Ljubljana—Rijeka. Również połączenia Szczecina z Adriatykiem prowadzą przez Wrocław. Gdyby zaś istniało owo wyżej wspomniane najkrótsze połączenie Szczecina z Pragą, wówczas najbliższą byłaby droga do Triestu: Szczecin—Praga—Linz—Salzburg—Triest, a do Rijeki lub Splitu: Praga—Linz—Wiedeń—Zagrzeb—Rijeka (lub Split).

A. S.

ŁUŻYĆE WOŁAJĄ O WOLNOŚĆ

Pomimo zwycięsko zakończonej wojny narodów świata wolnego z niemieckim światem, niosącym ludom Europy śmierć i niewolę, w troskach dnia codziennego, w wirze następujących po sobie, a absorbujących nas

wydarzeń politycznych, w kłopotach szarego człowieka zatracamy perspektywę wydarzeń historycznych jedyne go narodu słowiańskiego w świecie, wprawdzie najmniejszego, pozostającego do dnia dzisiejszego w okowach niewoli, w ponurej szarudze ciągłej walki o prawo do niepodległego życia, lub, chociażby, do autonomicznego bytowania — Łużyczan.

Dzieje narodu łużyckiego — nazywanego też Serbo-Łużyczanami — to trwająca od wieków niegasnąca walka o uzyskanie prawa do życia niepodległego, ba! wolnego bytowania kulturalnego pod panowaniem niemieckim. Niemcy w sposób barbarzyński, tak właściwy zdziczałym Teutonom, dążyli do wyniszczenia tego najmniejszego narodu słowiańskiego, który, zrzędzeniem nieubłaganych kolei losów, znalazł się w granicach państwa biało-czarnego, gdzie kolor biały przeznaczony był dla Niemców, kolor zaś czarny symbolizował chyba dolę obcych narodów, rzuconych na pastwę Germanom.

Nie tylko narodowi polskiemu, ale i całej Słowiańszczyźnie znane są sposoby i praktyki niemieckie, jakie stosowano wobec Łużyczan jeszcze w średniowieczu, zmierzające do zgermanizowania, a nawet do wytopienia tego małego, ale szlachelnego narodu słowiańskiego. Od setek lat kolonizacja niemiecka z żelaznym uporem zmierzała do całkowitego wynarodowienia w pierwszym rzucie pogranicza Łużycy Górnej i Dolnej. Wysiłki tej polityki — niesłuchanego i wyrafinowanego zresztą ucisku — dały oczywiście rezultaty pozytywne.

Zaborcze krzyżactwo zdobywało w ten sposób «urdeutsche» ziemie i obywateli, powiększając w ciągu wieków w ten nikczemny sposób swoją potęgę. Było to zwłaszcza tym łatwiejsze, że inne państwa, ściślej mówiąc zachodnie, nie przeszkadzały w przeprowadzeniu tych planów. Na wszelkie protesty, prośby, memoriały Łużyczan, «świat kulturalny» pozostawał głuchy, uważając, że wyginięcie, wynarodowienie tak małego narodu w granicach agresywnej niemieczyny jest rzeczą zrozumiałą.

Nic też dziwnego, że spisy ludnościowe w miastach wykazują bezwzględną przewagę żywiołu niemieckiego i jedynie na wsi notowano liczbą przewagę Łużyczan. Jasne więc, że w okresie wielowiekowego panowania niemieckiego z roku na rok następował spadek ludności łużyckiej. Badania dziejów narodu łużyckiego ukazują nam nikczemne metody polityki niemieckiej. Mimo to, Łużyczanie, dzięki swojemu hartowi ducha, patriotyzmowi i przywiązaniu do ziemi ostali się jako naród wbrew dążeniom niemieckim do całkowitego ich wynarodowienia.

Dojście do władzy Adolfa Hitlera nie wróżyło, oczywiście, nic dobrego i Łużyczanom. Nacisk wynarodowienia nie tylko zwiększono, ale zamieniono w potworną, niesłuchaną presję całkowitego zgermanizowania i zduszenia przede wszystkim mózgu tego narodu, tj. unicestwienia inteligencji, w pierwszym zaś rzędzie działaczy narodowych. Jednakże naród łużycki nie poddał się i tej nieprzebiegającej w środkach «polityce» hitlerowskiej. Notujemy przykłady niepospolitego oporu, bohaterskiej walki o godność narodową.

Miniona wojna światowa wzbudziła w Łużyczanach nadzieje na ostateczne wyzwolenie z pęt niemieckiej niewoli. Światła, niezarażona filogermanizmem zdrowa większość inteligencji łużyckiej nie wierzyła w zwycięstwo hydry krzyżackiej, zacieśniając na emigracji więzy łączące naród łużycki z narodami słowiańskimi najbliższymi z nimi sąsiadującymi — polskim

i czeskim. Szczególnie zaś emigracja łużycka w Stanach Zjednoczonych dała znać o sobie, nawiązując żywe kontakty z przedstawicielami narodów słowiańskich.

Ileż wyrazu wiary i nadziei zawierają poniektóre zdania zawarte w memoriale Serbo-Łużyckiego Komitetu Narodowego w Polsce z roku 1942, a więc z czasów, kiedy miecz krzyżacki triumfował nad podbitą Europą, kiedy kilkanaście narodów jęczało pod okrutnymi rządami dzdziejczy okupacji hitlerowskiej. Cierpliwość narodu łużyckiego dochodziła do kresu.

Na przestrzeni wybitnie tragicznej historii tego narodu notujemy likwidacje przez Niemców wszelkiego rodzaju ruchów wolnościowych, napływ z każdym rokiem coraz większej ilości kolonistów niemieckich, ucisk narodowy i upośledzenia prawne a jeszcze większe ekonomiczne. Zwężono możliwości zatrudnienia i utrzymania we wszystkich dziedzinach życia gospodarczego. Łużyczan dopuszczano li tylko do prac pośledniejszego rodzaju. Nie wolno im było nabywać ziemi na własność, a do rzemiosła w ogóle ich nie dopuszczano. Od członków cechów żądano przedłożenia dowodów, iż pochodzą z rodziny czysto niemieckiej i że nie są pochodzenia słowiańskiego. Takie to metody stosowano!

Losy wojny sprawiły, że wrażą a krwiożerczą i imperialistyczną potęgę niemiecką zgnieciono i Armie Sprzymierzone wkroczyły do Berlina, do legowiska hydry nazistowskiej. Przeznaczenie natomiast chciało, że żołnierz polski był tym, który ramię w ramię z żołnierzem Armii Czerwonej, rozpoczynając od historycznego dziś Lenino bohaterski marsz dla wyzwolenia nie tylko swej Ojczyzny, ale i innych narodów, przyniósł wyzwolenie Łużyczanom, druzgocząc kajdany potwornej niewoli hitlerowskiej.

Niemcy są pokonane militarnie. Państwo niemieckie właściwie nie istnieje, pozostał jednak naród, który i teraz, po tak druzgoczącej klęsce, podnosi już — jak wiadomo — powoli głowę, wykorzystując w sposób umiejętny pewne zachodzące różnice zdań wśród sprzymierzeńców. Wykorzystuje oczywiście dla swoich celów, które jak zawsze, tak i dziś nie tracą nic ze swej agresywności, ze swej zaborczości. Po kilku, czy kilkunastu latach okupacji, Niemcy będą musiały być ujęte w jakieś ramy i, oczywiście, otrzymają jakieś granice. Sprawa Łużyc zatem staje się aktualna. Na terenie międzynarodowym dają już znać o sobie działacze Łużyc. Mówią i głoszą o swej wielowiekowej martyrologii, o swej okropnej niewoli w ramach b. państwa niemieckiego, domagają się praw do życia niepodległego.

Jakież jednak można znaleźć sprawiedliwe rozwiązanie w sensie obowiązującego dziś prawa międzynarodowego?

Wiemy, że «Karta Narodów Zjednoczonych», podpisana w San Francisco 26 czerwca 1945 r., daje w swych postanowieniach wskazówki i zalecenia zmierzające do uregulowania szeregu spraw zawitych i spornych, które, zdawałoby się, są na pozór nierozwiązalne.

Pierwsze już zdania «Karty Narodów Zjednoczonych» głoszą:

«My, ludy Narodów Zjednoczonych, zdecydowane — uchronić przyszłe pokolenia od klęsk wojny, która dwukrotnie w ciągu naszego życia wyrządziła niewypowiedziane cierpienia ludzkości, i

przywrócić wiarę w podstawowe prawa człowieka, w dostojność i wartość jego osoby, w równouprawnienie mężczyzn i kobiet oraz w równość praw narodów wielkich i małych, i stworzyć warunki, w których będzie mogła panować sprawiedliwość i poszanowanie zobowiązań opartych na traktatach i innych źródłach prawa międzynarodowego» —

wskazują już we wstępnych założeniach cele, którym «Karta» powinna służyć, a sens wyłożonych myśli bez najmniejszych wątpliwości jasno i niedwuznacznie cele te określa.

Nie popełnimy błędu, jeśli powiemy, iż postanowienia Rozdz. I, art. 1, pkt. 2 i 3, które głoszą:

«Do rozwoju przyjaznych stosunków pomiędzy narodami, opartych na poszanowaniu zasady równouprawnienia i stanowienia narodów o sobie, oraz do podjęcia innych stosownych środków dla utrwalenia pokoju powszechnego;

Do osiągnięcia międzynarodowej współpracy przy rozwiązywaniu zagadnień międzynarodowych o charakterze gospodarczym, społecznym, kulturalnym lub humanitarnym, jak również przy popieraniu i zachęcaniu do poszanowania praw człowieka i podstawowych swobód dla wszystkich bez różnicy rasy, płci, języka lub religii» —

określają dość wyraźnie, iż poszanowanie zasady równouprawnienia, stanowienie narodów o sobie, poszanowanie praw człowieka, wolności itp. zmierzają do ostatecznego uregulowania szeregu zagadnień międzynarodowego znaczenia, do których należy też sprawa Łużyczan. Nie będzie chyba zatem sporu co do tego, że Łużycanie nie mogą i nie powinni pozostać w graniicach przyszłego państwa niemieckiego i że mają prawo stanowić o swoim losie, inaczej mówiąc — wybrać najdogodniejszą, najbardziej dla tego narodu celową, a sprawiedliwą i pożądaną formę ustrojową. Takim rozwiązaniem sprawy Łużyc byłoby wzięcie tego narodu pod «Międzynarodowy System Powiernictwa», któremu mają być poddane (Rozdz. XII, art. 77, pkt. 1 b):

«Obszary, które mogą być oderwane od państw nieprzyjacielskich w wyniku Drugiej Wojny Światowej».

Następnie wchodzi w grę art. 81, którego postanowienia głoszą:

«Porozumienie powiernicze powinno w każdym przypadku zawierać warunki, na jakich obszar powierniczy będzie administrowany, oraz wskazywać władzę, która będzie zarządzała obszarem powierniczym. Władzą taką, nazywamy w dalszym ciągu władzą administrującą, może być jedno lub więcej państw, albo sama Organizacja».

Powtarzamy, że to wszystko, cośmy wyżej powiedzieli, daje nam podstawę do twierdzenia, że sprawa Łużyc powinna znaleźć swe rozwiązanie w ramach O. N. Z. Nadszedł bowiem już czas, by, po latach ciężkiej niewoli, nastąpiła dla tego Narodu, tak bardzo przez wieki umęczonego w jarzmie germańskim, era wolności i równouprawnienia wśród narodów europejskich.

Juliusz Kasztelaniec.

NAJWAŻNIEJSZE WIADOMOŚCI O SŁOWIAŃSZCZYŹNIE WSPÓŁCZESNEJ

6. PAŃSTWA SŁOWIAŃSKIE. A. DANE OGÓLNE.

Zwyczaj się mówi, że obecnie istnieje pięć państw słowiańskich: Bułgaria, Czechosłowacja, Jugosławia, Polska, ZSRR tj. Związek Socjalistycznych Republik Rad. Zarazem jednak czytamy nieraz w prasie np. o «Ludowej Republice Serbii» lub «Ludowej Republice Słowenii» itd., albo, że na forum Organizacji Narodów Zjednoczonych wystąpił «minister spraw zagranicznych Ukrainy» lub «delegat Białorusi». Takich nazw nie znajdujemy w powyższym wyliczeniu pięciu państw. Oznacza to zatem, że owo wyliczenie jest nieścisłe?

Tak jest w istocie: ścisłe ono nie jest zupełnie. Na terenie międzynarodowym istotnie występują jako samodzielne państwa słowiańskie obok Rosji Radzieckiej także Ukraina i Białoruś, przez co ilość państw słowiańskich podnosi się do co najmniej siedmiu. Wytlumaczenie tej sprawy leży w tym, iż charakter owych pięciu wyżej wymienionych państw nie jest jednakowy. Dwa z nich, tzn. Polska i Bułgaria są państwami jednolitymi, podczas gdy pozostałe mają (mniej lub bardziej wyraźny) charakter federacyjny (związkowy), obejmując dwa lub więcej narodów.

Państwem dwu narodów jest Czechosłowacja, w której granicach mieszkają Czesi i Słowacy, ale obecny charakter tego państwa nie ujawnia wyraźnych cech federacji, w przeciwieństwie do okresu tzw. II Republiki Czechosłowackiej od października 1938 do marca 1939, gdy nazwę państwa pisano «Czecho-Słowacja» i gdy istotnie ustrój jego nosił wszelkie znamiona federacji. Dziś związek państwowy obu narodów jest silniejszy i dlatego np. nie ma mowy o odrębnej słowackiej reprezentacji za granicą: na zewnątrz jest Czechosłowacja państwem raczej jednolitym, podczas gdy w stosunkach wewnętrznych ustrój jej posiada przynajmniej pewne cechy federacji.

Państwem pięciu narodów jest Jugosławia (oficjalna nazwa: Federativna Narodna Republika Jugoslāvija = Federacyjna Ludowa Republika Jugosławia):

Chorwatów, Czarnogórców, Macedończyków, Serbów i Słowenców, ale ludowych republik wchodzi w skład FNRJ aż sześć: Bośnia-Hercegowina, Chorwacja, Czarnogóra, Macedonia, Serbia i Słowenia. Jugosławia jest federacją niewątpliwą, ale poszczególne republiki federalne nie posiadają odrębności umożliwiającej im wysyłanie odrębnych delegacji na teren międzynarodowy. Jugosławia posiada tylko jedną, wspólną dla wszystkich 6 republik, reprezentację na terenie międzynarodowym.

W skład ZSRR (w brzmieniu rosyjskim SSSR tj. Sojuz Socialistycznych Sowietkich Rjespublik tzn. Związek Socjalistycznych Republik Rad) wchodzi aż 16 republik związkowych, z czego trzy słowiańskie: RSFSR = Rossijskaja Sowiet-skaja Fiederativnaja Socialističeskaja Rjespublika tzn. Rosyjska Federacyjna Republika Radziecka, następnie USSR (skrót rosyjski) lub USRR (skrót ukraiński, oznaczający: Ukrainśka Socyjalistyczna Radjańska Respublyka) — Ukraina radziecka, wreszcie BSSR tj. Białoruś radziecka. Według konstytucji ZSRR w jej najnowszym brzmieniu, ostatecznie ustalonym w czasie II wojny światowej, republiki związkowe mają osobowość prawną także na terenie międzynarodowym. Stąd pochodzi osobna reprezentacja Ukrainy i Białorusi na forum Organizacji Narodów Zjednoczonych.

Tak więc mamy teraz w tej dziedzinie najrozmaitsze możliwości: od 5 do 13 państw! Gdyby uważać Czeszy i Słowację za osobne państwa, tak jak Ukrainę i Białoruś, gdyby na miejsce Jugosławii mówić o sześciu osobnych państwach jugosłowiańskich, to wraz z Ukrainą i Białorusią mielibyśmy tu istotnie aż trzydzieście państw słowiańskich!

Na razie jednak z punktu widzenia prawa narodów jednak tak sprawy stać nie możemy. Możemy mówić najwyżej o siedmiu niewątpliwie odrębnych, mających mianowicie osobowość prawną z punktu widzenia prawa narodów, państwach słowiańskich. Wyliczmy je w porządku alfabetycznym: Białoruś, Bułgaria, Czechosłowacja, Jugosławia, Polska, Rosja, Ukrai-

na. Trzy z tych państw, tj. Rosja, Ukraina i Białoruś są jednak państwami o suwerenności ograniczonej na rzecz wspólnej przynależności do federacji ZSRR.

Natomiast z punktu widzenia wewnętrzo-politycznej odrębności — posiadania własnego rządu i parlamentu — możemy tu jeszcze doliczyć śmiało poszczególne republiki jugosłowiańskie. Nie jest za to tak prosta sprawa w Czechosłowacji. Ta ostatnia nie jest niewątpliwie federacją w istotnym tego słowa znaczeniu. W szczególności obok częściowo przynajmniej odrębnego stanowiska Słowacji nie stoi bynajmniej także odrębne stanowisko krajów czeskich, które nie posiadają odrębnego parlamentu i rządu tylko czeskiego, lecz podporządkowane są parlamentowi i rządowi centralnemu, miarodajnemu także dla Słowacji. Dlatego też nie możemy w spisie np. słowiańskich parlamentów wymienić pozycji czeskiej, za czym idzie, iż nie możemy osobno wymieniać pozycji słowackiej. Oznacza to, że Słowacji nie można uważać za państwo podobne np. do republik związkowych wchodzących w skład Jugosławii, lecz za prowincję czechosłowacką wyposażoną w bardzo szeroką autonomię.

W rezultacie więc spis nasz na razie obok siedmiu pozycji występujących na terenie międzynarodowym, może również wymieniać pozycję dwanaście z punktu widzenia wewnętrzo-politycznej samodzielności. Pozycje te przedstawiają się jak następuje (gwiazdka * oznaczone składniki państwa związkowego — Jugosławii, dwoma gwiazdkami składniki związku państw ZSRR): **Białoruś, *Bośnia-Hercegowina, Bułgaria, *Chorwacja, *Czarnogóra, Czechosłowacja, *Macedonia, Polska, **Rosja, *Serbia, *Słowenia, **Ukraina. Gdyby doszło w przyszłości do pełnego sferalizacji Czzechosłowacji, wówczas ilość pozycji zwiększyłaby się, jak wyżej powiedziano, do trzynastu. Mamy zaś nadzieję, że niebawem pojawi się w tym spisie jeszcze jedna pozycja — Łużyce!

Dotychczas wymienialiśmy państwa słowiańskie, zarówno w ilości najniższej (5), jak pośredniej (7), jak wreszcie maksymalnej dotąd uzasadnionej (12) w porządku alfabetycznym. Inaczej wyglądałoby jednak kolejność z punktu widzenia wielkości terytorialnej lub liczby ludności. Bliższe dane o tym w następnym zeszyście.

Tu natomiast wspomnimy jeszcze parę

słów o tym, jak się przedstawiała sprawa ilości państw słowiańskich w przeszłości.

Nader zmiennie wyglądała rzecz ta w średniowieczu, przy czym odnośnie do okresu najdawniejszego, a zwłaszcza dla ziem Słowian nadodrzańskich i nadłabskich brak nam ścisłych wiadomości. Dawna Ruś dzieliła się w średniowieczu na wiele państwów, podobnie jak Polska od połowy XII do początku XIV w., trudno zaś określić dokładnie stopień suwerenności tych tworów państwowych według pojęć dzisiejszych.

Pierwszym, historycznie niewątpliwym państwem słowiańskim było w średniowieczu państwo nazywane Wielką Morawą (VIII—X w.), obejmujące kraje czeskie, słowackie, skrawki ziem polskich, oraz Panonię, tj. dzisiejsze zachodnie Węgry. Chronologicznie wcześniejsze jest właściwie państwo bułgarskie, utworzone już w VII w., ale zrazu nie miało ono charakteru czysto-słowiańskiego, jako stworzone przez tatarsko-tureckich przybyszów, zwanych dziś Protobułgarami. Niewątpliwie jednak od VIII w. miało ono już przeważnie, w następnych zaś stuleciach czysto słowiański charakter. Z końcem VIII w. pojawia się państwo chorwackie, niedługo potem krystalizuje się państwo czeskie, z kolei, w X w. państwa polskie i ruskie, podczas gdy państwo serbskie występuje dopiero nieco później na widownię. Czas jakiś (XIV—XV w.) istniało też osobne królestwo Bośni.

O tworcach państwowych Słowian nadłabskich i nadodrzańskich wiemy właściwie bardzo mało, wiadomo jednak, iż w XI—XII w. istniała np. federacja welecka i obodrycka, osobne państwo Ranów na wyspie Rugii (Ranie), itd.

Osobliwością były też w przeszłości republiki kupieckie nad Adriatykiem, Dubrownik i Poljice, które zachowały swą odrębność do początku XIX w.

Odrębność państwową odzyskali Serbowie i Bułgarzy, podbici w XIV w. przez Turków, dopiero w XIX w., przy czym obok Serbii istniała też osobno Czarnogóra. Państwo chorwackie formalnie istniało nadal, złączone z Węgrami, podczas gdy Słowenicy i Macedończycy własnego państwa narodowego w historii nie mieli (niezbyt wyraźne zaczątki w IX w. u Słowenów i w XI w. u Macedończyków). Słowacy poza okresem «wielkomorawskim» posiadali czas jakiś w średniowieczu ograniczoną odrębność w ramach Węgier, starali się ją odzy-

skać w XIX w., po czym w r. 1918 złączyli się z Czechami w ramach Czechosłowacji, a w latach 1939—44 cieszyli się pseudoniepodległością z łaski Niemiec jako tzw. Republika Słowacka, która z woli ludu słowackiego ponownie stała się częścią wskrzeszonej Czechosłowacji. Również z łaski Niemiec i Włoch faszystowskich istniało w latach 1941—5 tzw. Niezależne Państwo Chorwackie, które upadło równocześnie z klęską Niemiec, a na jego miejscu powstała obecna Ludowa Republika Chorwacja, część składowa Federacji Jugosłowiańskiej. Półpaństwem, w rzeczywistości zaś tworem ściśle od Niemiec zależnym i coraz bardziej w swej osobowości prawnej ograniczanym, był tzw. Protektorat Czechy i Morawy, utworzony przez Niemcy po aneksji krajów czeskich w marcu 1939, który oczywiście znikł bez reszty po wskrzeszeniu Czechosłowacji.

Historycznie zatem mieliśmy w dziejach najnowszych następujące okresy istnienia państw słowiańskich:

1. Do r. 1918:

a) Państwa suwerenne: Rosja, Czarnogóra, Serbia, Bułgaria.

b) Państwa o suwerenności ograniczonej: Chorwacja (faktycznie zupełnie podporządkowana Węgrom).

c) Państwa niegdyś niepodległe, w stadium odradzenia się w okresie 1914—8: Polska, Czechy, Ukraina.

2. Okres 1919—39:

a) Państwa suwerenne: Bułgaria, Czechosłowacja, Jugosławia (do 1929 pod nazwą: Królestwo Serbów, Chorwatów i Słoweńców — wchłonęła Serbie, Czarnogórę, Chorwację), Polska, Związek Socjalistycznych Republik Rad (od roku 1922, poprzednio: Rosja, Ukraina, Białoruś).

3. Okres 1939—44—45:

a) Państwa suwerenne jednolite: Bułgaria, Polska, Czechosłowacja (ta ostatnia o pewnych znamionach ustroju federacyjnego).

b) Państwa suwerenne federacyjne: Związek Socjalistycznych Republik Rad, jednostki federalne (państwa niemal w 100% suwerenne): Rosja, Ukraina, Białoruś; Federacyjna Ludowa Republika Jugosławia (członkowie federacji — państwa o suwerenności ograniczonej: Bośnia-Hercegowina, Chorwacja, Czarnogóra, Macedonia, Serbia, Słowenia).

Ponadto wymienić trzeba:

Obszar dojrzały do odrębności politycznej, ewentualnie pod protektoratem Organizacji Narodów Zjednoczonych: Łużyce.

HAB.

ROZWÓJ IDEI SŁOWIAŃSKIEJ W POLSCE

W zeszycie niniejszym znów spotykamy się z dowodami gorącego słowiańskiego uświadomienia naszych przodków: poeci, uczeni i politycy jednakowo mówią o niebezpieczeństwie niemieckim i potrzebie zgody polsko-rosyjskiej, o wielkości plemienia słowiańskiego i o nieszczęśliwym losie współbraci podbitych przez Turków, których to Słowian południowych należałoby wspólnym wysiłkiem wyzwolić.

Tak więc książę poetów polskich, znakomity Kochanowski, którego pełne dumy o wielkości Słowiańszczyzny słowa już cytowaliśmy w nrze 1, mówi nam zarówno o grożącym ze strony Niemiec niebezpieczeństwie:

Jan Kochanowski (1530—1584)

*Tego tam nie wiem, jaką przyjaźń z Niemcy macie,
albo jako daleko sobie dziś ufacie. /*

*To tylko znam, że na was pilne oko mają
i co rok, to się pod was bliżej podsadzają.*

Satyr albo dziki mąż, Kraków 1564.

a zarazem podkreśla pokrewieństwo polsko-rosyjskie:

*Moskiewski ród i polski jest jeden
słowiański; odmienna rozdzieliła jednakich
religia, nieszczęście,
które rozdziela i jednomyślnych nawet braci...*

Przekład z łaciny: Ad Stephanum Bathorem

...Epinicion, Kraków 1583.

Uczony leksykograf Mączyński w swym słowniku łacińsko-polskim z r. 1564 wielbi rozpowszechnienie mowy słowiańskiej:

Jan Mączyński (1516—1578)

Dzieło niniejsze przeznaczone jest nie tylko dla Polaków, lecz i dla wszystkich pozostałych ludów, królestw i krajów, które używają języka słowiańskiego, a różnią się narzeczami... czy to są Rusini, Mazurzy, Podolanie, Wołynianie... Kaszubi, Pomorzanie, Czesi, Morawianie, Ślązacy, Dalmatyńcy, Chorwaci, Bośniacy... Serbowie, Bułgarzy... Kraińczycy, Sławończycy, Istyryjczycy, Ilirowie... Moskale i pewna część Karyntii...¹⁾

Język słowiański jest zarówno najdawniejszy we wszystkich licznych państwach szeroko rozłożonych, jak i powszechnie używany... Narody te uznają jednolity ród języka słowiańskiego, a różnią się tylko narzeczami.

Przekład z łaciny: *Lexicon Latino-Polonicum...*
Kraków 1564.

Jeden z pisarzy polskich II połowy XVI w., Stanisław Sarnicki (1532—1593) pomyślał nawet o napisaniu historii ogólnosłowiańskiej, przy czym używa on tu często wyrażenia, zamiast Słowiańszczyzna — konfederacja słowiańska «*confoederatio slavonica*», przy czym uważa, iż Polakom przypada rola obrońców całej Słowiańszczyzny (*praecipui tutores slavonicae confoederationis*).

Annales sive de origine et rebus gestis Polonorum...
Kraków 1587.

Nie zapomina się zaś o nieszczęsnych braciach południowych, jak to widzieliśmy już w wypowiedzi Zamoyskiego. Musieli o ich losie zresztą przypominać i przybywający do Polski generałowie serbscy, o których wyraźnie wspomina np. Hieronim Morsztyn (1580—1645):

*...Serbin żałosny długi smyczek wlecze,
grając im starodubskie²⁾ dumy, jak przed laty
Turków bili Polacy i mężne Chorwały.*

Światowa rozkosz, Kraków 1610.

Tak więc M. Paszkowski w swoim poemacie sprawom muzułmańskim poświęconym wyraźnie zwraca uwagę na smętny los ujarzmionych współbraci. Marcin Paszkowski (I poł. XVII w.):

*Chrześcijańska niezgoda wszystko to sprawiła,
iż w te pęta tyrańskie bracia swą wprawili.
Stękają dziś w tych pęcicach Bułgary, Serbowie,
Bosnacy i Dalmacie i bitni Racowie,³⁾
narzekają Multani, Węgrzy, Charwatowie.⁴⁾
Gorzko wzdychają one słowiańskie narody,
bracia naszy, w niewoli pozbywszy swobody.*

Dzieje tatarskie, kozackie i tureckie, 1615.

Nastroje antytureckie rosły w Polsce w XVII w. bezustannie, w związku z Cecorą i Chocimem (1620—21), ale mimo to nie zapomniano i o groźbie niemieckiej. Nawet w «Wojnie chocimskiej» Potockiego znalazło się miejsce na taką wzmiankę, jak to już widzieliśmy w poprzednim zeszytcie. Wacław Potocki (1625—1696)

*...bo póki świat światem,
nigdy Niemiec nie będzie Polakowi bratem.*

Wojna Chocimska, Lwów 1850.

¹⁾ Opuszczono ludy niesłowiańskie, tu przez autora błędnie wyliczone. — ²⁾ Starodawne. — ³⁾ Jedna z nazw dla Serbów (w związku ze słowem Raška — dziś część historycznej Starej Serbii). — ⁴⁾ Charwat — dawniejsza forma zamiast Chorwat; Multani (Wotosi, Rumuni) i Węgrzy oczywiście błędnie tu zaliczeni.

PRZEKŁADY Z LITERATURY PIĘKNEJ

Jiří Wolker (1900—1924)

SMRT

Smrt jsou jenom bílá boží muka
na rozcestí v poli.
Dlouhá cesta utrmácí,
nohy bolí,
oči jako smutní ptáci
na trávník se posadí,
ruce zemi pohladí.
Pro člověka
je zem jako postel měkká.
Usneš...
nebe vyzvání klekáni,
kraj je bílý jako z mléka,
srdce pije, hlava leží,
oblaka jdou bez otěží,
nebe táhnou za sebou.
Potom
nad tebou a křížovatkou
velké světlo rozsvítí se.
Divem zlichneš jako pěna.
A v tom světle políbí se
muž a žena.
To už ani ve snu není,
to už spíše probuzení.

ŚMIERĆ

Śmierć bywa jeno białą Bożą Męką
na rozstaju w polu.
Długa droga tchnienie skraca,
nogi bolą;
oczy, ni to smutne ptaki,
na trawnik się kładą,
ręce ziemię gładzą.
Dla człowieka
ziemia jest jak pościel miękka.
Usniesz...
Niebo dzwoni,
świat jest biały niby z mleka,
serce pije, głowa leży,
oblaki wciąż idą — i idą...
bez cugli jakoby
niebo powlóczą za sobą.
Potem
nad tobą i nad rozdrożami
światło się wielkie rozjarzy.
Zcichnetz cały jako piana;
a w świetle tym
(patrz, rzecz dziwna!)
całują się
kobieta i mężczyzna.
To już ani we śnie nie jest,
to już raczej przebudzenie.
Z czeskiego przełożył Aleks. Kulisiewicz.
(Oboz koncentracyjny Sachsenhausen
1941)

Маргарита Алигер

З О Я

Мы стоим!
Он прожит, этот год.
Мы выросли, из нас иные беды,
Но это все пустое!
Он придет,
он будет,
он наступит,
день победы.
Пока мы можем мыслить, говорить
и подымать я по команде: «К бою!»,
пока мы лишим и желаем жить,
мы видим этот день перед собою.
Она взойдет, усталая заря,
согретая дыханием горячим,
живую кровью над землей горя
всех тех, о ком мы помним и не плачем.
Не можем плакать.
Слишком едок дым,
и солнце светит слишком редким светом...

Margarita Aligier (ur. 1915)

URYWEK Z POEMATU «ZOJA»

Dotrwamy!
Rok już, rok przeżyty ten.
Wyrośliśmy, siwizna wśród nas częsta.
To blahe wszystko!
Lecz nadejdzie dzień,
dzień błysnie,
dzień nastanie,
dzień zwycięstwa
Póki możemy i myśleć i śnić,
i na komendę powstawać: «Do boju!»,
gdy oddychamy i pragniemy żyć,
ten dzień widzimy tak jak młodość swoją.
Znużona wszędzie jutrznią dniom,
ogrzana gorzkim tchem tulaczym,
płonąc nad ziemią krwią
tych, kogo pomnim i nie płaczem.
Nie oplaczemy.
Nazbyt żrący dym,
i słońce świeci nazbyt drżącym światłem...

Он будет эт т день,
по не таким,
каким он представлялся прошлым летом.
Пускай наступит в мире тишина
без пышных фраз,
без грома,
без парада.

Судьба земли сегодня решена,
не надо песен.

Ничего не надо.

Снять сапоги и ноги отогреть,
поесть, умыться и поспать по чести...
Но мы не сможем дома усидеть,
и всё-таки мы соберёмся вместе.
И всё-таки, конечно, мы споем
ту тихую,
ту русскую,
ту нашу.

И встанем и в молчаньи разольём
во славу павших дружескую чашу.
За этот день отдали жизнь они,
и мы срываем затемнение с окон.
Пусть загорятся чистые огни
во славу павших в воздухе высоком.

Москва 1942 г.

Dzień będzie, dzień ów,
lecz nie będzie tym,
jakim się zdawał być ubiegłym latem.
Cisza na świecie niech sprawuje straż
bez pysznych zdań,
bez huku,
bez parady.

Los ziemi dzisiaj rozstrzygnięty masz.
Nie trzeba pieśni.

Niczego doprawdy.

O, buty zzuć i ogrzać nogi drętwe,
posilić, umyć się, zdrzemnąć się tam...
Lecz w domu nie da się usiedzieć nam,
i mimo wszystko zbierzemy się skrzętnie...
I mimo wszystko zaśpiewamy wraz
tę cichą, ot,
tę rosyjską,
tę naszą.

I wstanie i wychyli każdy z nas
na cześć poległych przyjacielską czasę.
Życie oddali za ten jasny dzień,
Pędem zrywamy zaciemnienie z okien.
Na cześć poległych wśród złocistych drzeń
niech płoną ognie w powietrzu głębokiem.

Moskwa r. 1942.

Z rosyjskiego przełożył Bogdan Żyranik

Od Redakcji. «Zoja» jest wierszem poświęconym Zoi Kosmodejanskiej, bohaterki 18-letniej partyzantce rosyjskiej, zamęczonej przez Niemców w r. 1942. Imię jej stało się jednym z symbolów ducha oporu radzieckiego w walce przeciw najeźdźcom hitlerowskim.

Rudolf Maister (1874—1934)

KRAŠKI PILOTI

Vi večni hrastovi piloti,
ki kažete v lagunah pot,
da mrak krmarja ne promet
in brod ne sede mu na prod —
od kod?
Iz zemlje trepetlike in cipres
tak grčav ne poganja les.
Kaj ne: vas Benečan za hłodom hłod
tam, s Krasa zvelkel je v svoj skrivni mo-
[kri kot?

Ste zrasli ob devinski skali?
Ste v Črnem Hribu, na Grmadi stali?
Vse eno kje — če tam, če tod —

saj Kras je Kras!... Starine ve častite:

stoletja vam je burja prsi klala,
stoletja glodal val stopala,
stoletja oblastni dož vam bil gospod —
pobral je doža čas, požel za rodod rod,
svetęga Marka ladje so razbite,
a vi, leseni Kraševci — stojite!
In — živi kraški vi piloti,

ŠLUPY KRASU

Hej, z Krasu¹⁾ wy dębowe ślupy,
co wskazujecie na lagunach szlak,
by mrok sternika nie omamił,
statek się wbił w piach na wznak...
Skąd?
Hen, gdzie cyprysów i osiki łąd,
śękate drzewo, tęgie, stare —
was Wenecjanin zwlekał filar za filarem
z twardych gór kraskich aż w swój
[miękki kął.

Czyście tam wzrosły u Dewińskiej skały
lub w Czarnym Żlebie na Grmadzie stały?
Ach, wszystko jedno gdzie, czy tu, czy

[tam —
wszak Kras jest Krasem! On klechdy zna
[wspaniale:

Stulecia burza pierś szarpała wam,
fala sto lat wściekała się u stóp,
stulecia doża był wasz pan...
Zmarł doża, ród był wasz pan...
Zmarł doża, ród za rodem runął w grób,
świętego Marka łodzie pochłoneły fale,
a wy, junaki Krasu, wy stoicie dalej!

¹⁾ Góry w Słowenii, nad Adriatykiem.

držite trdno, kakor hrast z Grmade?
In v skalah vaši sokoliči? — Se godé?
Imajo stara gnezda radi?
Jim krepeljčki in kljunčki se ostré?
In stezajo in vadijo peroti,
da bodo šviagli čez mračna tla
— od Nanosa do Jadrana —
in vikali: «Bo svit... bo svit... svit svit!

Hej, żywe Krasu wy sterniki,
dzierżycie twardo niby dąb z Grmady?
Lęgną się w skalach wasze sokoliki?
Czy stare ojców gniazda im nie zbrzydły?
Czy dzioby i pazury im ostrzeją?
I do błękitu prężą dzielne skrzydła,
ażeby frunąć przez mroki do morza —
hen, od Nanosu aż do Adriatyku
i krzyczęć: Zorza! Zorza! Zorza!

Ze słoweńskiego tłumaczył
Zdzisław Jerzy Kempf.

KRONIKA POLITYCZNA

CZERWIEC

7 czerwca w Belgradzie nastąpiła wymiana dokumentów ratyfikacyjnych układu o przyjaźni i wzajemnej pomocy, podpisanego między Polską a Jugosławią w Warszawie w dniu 18 marca 1946, oraz dokumentów ratyfikacyjnych konwencji o współpracy kulturalnej między obu państwami, podpisanej również w Warszawie 16 marca 1946.

W dniu 8. VI. zakończone zostały w Moskwie rozmowy prowadzone między rządem ZSRR a delegacją rządową Federacyjnej Ludowej Republiki Jugosławii. W wyniku rozmów podpisane zostało porozumienie w sprawie współpracy gospodarczej, zaopatrzenia armii jugosłowiańskiej oraz ścisłej współpracy w dziedzinie kulturalnej i politycznej.

10. VI. rozpoczął się w Belgradzie proces przeciw gen. Draży Mihajloviću, b. ministrowi wojny i naczelnemu dowódcy królewskiej armii jugosłowiańskiej, oskarżonemu o współpracę z Niemcami i Włochami i akcję przeciw partyzantom Tita. Na ławie oskarżonych zasiadło oprócz Mihajlovića 23 b. jugosłowiańskich ministrów i wybitnych działaczy politycznych oskarżonych o współpracę z państwami osi.

10. VI. rozpoczęła się repatriacja Niemców z Czechosłowacji do radzieckiej strefy okupacyjnej. W myśl zawartego porozumienia między rządem praskim a radzieckimi władzami okupacyjnymi do listopada br. zostanie repatriowanych 650.000 Niemców.

19. VI. nowoobрани parlament czechosłowacki wybrał ponownie dra Edvarda Beneša prezydentem Republiki Czechosłowackiej. Dotychczasowy premier dr Z. Fierlinger złożył na ręce prezydenta dymisję gabinetu. Misję tworzenia rządu

powierzono dr K. Gottwaldowi, przesowskiemu czechosłowackiej partii komunistycznej.

Minister Spraw Zagranicznych Bułgarii G. Kulišev oświadczył, że rząd bułgarski i naród oczekują ze strony wielkich mocarstw poparcia dla swych słusznych żądań, dotyczących Tracji Zachodniej.

Na podstawie danych Państwowego Urzędu Repatriacyjnego w Polsce ogłoszona została statystyka ruchu repatriacyjnego na dzień 1. V. 46. Wynika z niej, że do kraju powróciło ze Zw. Radzieckiego ok. 170 tys. obywateli polskich. Oprócz tego z terenów, które na podstawie układu granicznego między obu państwami wcielono do ZSRR powróciło do Polski: z Litwy — 96.568 osób, z Białorusi — 206.436, z Ukrainy — 699.467 osób.

LIPIEC

2. VII. zatwierdzony został przez prez. Beneša skład nowego gabinetu czechosłowackiego. Udział partii politycznych przedstawia się następująco: czeszy komuniści 7 tek ministerialnych, słowaccy komuniści — 2, czeszy narodowi socjaliści — 4, czeszy socjal-demokraci — 3, czeszy katolicy (ludowcy) — 4, słowaccy demokraci — 4, bezpartyjni 2. Zgromadzenie Narodowe zatwierdziło jednogłośnie program rządowy przedstawiony przez premiera Gottwalda. Rząd dążyć będzie do opracowania i wprowadzenia w życie nowej konstytucji, zrealizowania nakreślonego 2-letniego planu odbudowy gospodarczej państwa, doprowadzenia produkcji przemysłowej i rolniczej do stanu przedwojennego, w zakresie zaś polityki zagranicznej do zacieśnienia stosunków politycznych i gospodarczych ze Związkiem Radzieckim oraz kontynuowania polityki przyjaźni w stosunku do Anglii, Francji, Stanów Zjednoczonych i krajów sąsiedzkich.

3. VII. na Konferencji czterech ministrów spraw zagranicznych osiągnięto porozumienie w sprawie Triestu. Okręg Triestu ma być umiędzynarodowiony, a kontrolę nad nim winny sprawować Narody Zjednoczone przez specjalną Komisję, złożoną z przedstawicieli 4 mocarstw. Komisja w porozumieniu z delegatami włoskim i jugosłowiańskim przedstawi projekt administracji tego terenu Konferencji Pokojowej, która poweźmie ostateczną decyzję w tej sprawie. Postanowienia te spotkały się ze sprzeciwem zarówno ze strony Włoch, jak i Jugosławii. Jugosławia proponuje stworzenie z Triestu i okolicy, siódmej republiki federacyjnej w ramach Jugosławii, z tym jednakże ustępstwem, że zgadza się na umiędzynarodowienie samego portu.

7. VII. obchodzono w Jugosławii piątą rocznicę wybuchu powstania w Serbii, które zapoczątkowało wyzwolenie ziem jugosłowiańskich spod jarzma okupantów.

10. VII. podpisane zostało w Moskwie porozumienie w sprawie opieki i przesiedlania się między ZSRR a Republiką Czechosłowacką. Porozumienie przewiduje zmianę obywatelstwa Rosjan, Ukraińców i Białorusinów zamieszkających w Czechosłowacji oraz Czechów i Słowaków zamieszkających na terytorium b. województwa wotyńskiego, na prawach całkowitej swobody oraz dobrej woli. Akcja przesiedlania ma być ukończona do dnia 15 listopada 1946 r.

15. VII. ogłoszono w Belgradzie wyrok w procesie gen. D. Mihajlovića i 23 towarzyszy; Mihajlović oraz 10 innych skazanych zostało na karę śmierci przez rozstrzelanie; wyrok został wykonany 17. VII. Reszta oskarżonych została skazana na karę ciężkich robót od 1½—20 lat.

17. VII. odbyło się w Belgradzie zebranie organizacyjne Komitetów słowiańskich, mające za zadanie przygotowanie Kongresu Słowiańskiego. W obradach wzięli udział delegaci Bułgarii, Czechosłowacji, Jugosławii, Polski i Zw. Radzieckiego. Termin zwołania Kongresu uchwalony został na dzień 8 grudnia 1946 r. Postanowiono zaprosić w charakterze gości przedstawicieli Łużyczan, Kongresu Słowian w Stanach Zjednoczonych A. P., organizacji słowiańskich w Anglii, Australii i Południowej Ameryce.

W dniach 20—25. VII. bawiła w Moskwie czechosłowacka delegacja rządowa z prem. Gottwaldem, min. spraw

zagr. Masarykiem i v-min. Clementisem. Na naradach z przedstawicielami rządu radzieckiego omówiono szereg zagadnień związanych z czechosłowacko-radziecką umową o współpracy wojennej. Zw. Radziecki zgodził się na zaopatrzenie armii czechosłowackiej na zasadach kredytu; osiągnięto porozumienie odnośnie do obiektów stanowiących własność czechosłowacką a znajdujących się na terenie radzieckiej strefy okupacyjnej, poza tym uzgodniono wytyczne w dziedzinie współpracy gospodarczej.

29. VII. została otwarta w Paryżu Konferencja Pokojowa z udziałem 21 państw dla opracowania traktatów pokojowych z b. satelitami osi. Już w dniu 30. VII. ogłoszono został projekt traktatu z Bułgarią; przewiduje on granice bułgarskie według stanu z dnia 1 stycznia 1941 r., znaczne zmniejszenie liczebności armii bułgarskiej, oraz odszkodowania na rzecz Grecji i Jugosławii, które ze względu na późniejszy udział Bułgarii w walce przeciw Niemcom zostały znacznie obniżone.

29. VII. rozpoczął się w Bratysławie proces przeciw prof. Tuce, b. premierowi prohitlerowskiego rządu w Słowacji, oskarżonemu o 51 zbrodni przeciw państwu i ludowi czechosłowackiemu w okresie okupacji niemieckiej. Tuka został skazany na karę śmierci przez powieszenie.

AMERYKAŃSKI KONGRES SŁOWIAN

Na terytorium Stanów Zjednoczonych A. P. żyje blisko 10 milj. Słowian, emigrantów z słowiańskich krajów Europy. W czasie ostatniej wojny przystąpiono do stworzenia jednolitej organizacji, skupiającej element słowiański. W kwietniu 1942 r. odbył się pierwszy Wszechsłowiański Kongres w Detroit pod hasłem walki z sabotażem i elementami faszystowskimi hamującymi wysiłki wojenne U. S. A. Drugi taki Kongres zebrał się we wrześniu 1944 w Pittsburgu, w okresie zaciętej kampanii wyborczej. Kongres opowiedział się za prezydentem Rooseveltem i wezwał Słowian do składania głosów na jego kandydaturę. Na czele Kongresu stoi Polak Leon Krzycki. W warunkach pokojowych Kongres stawia sobie za zadanie realizować postulaty demokracji i popularyzować osiągnięcia Amerykanów na tym polu w odrodzonych powojennych państwach słowiańskich: Bułgarii, Czechosłowacji, Jugosławii i Polsce. Biuro Kongresu ogłasza zwołanie Kongresu na dzień 21 i 22

września w Nowym Jorku pod hasłem walki o pokój światowy. Kongres zabiega o przyjazd Komitetów z Europy, Kanady i Ameryki Południowej. Poniżej przytaczamy fragment odezwy Kongresu.

III Kongres Słowian Amerykańskich (z ulotki Kongresu, podpisanej przez L. Krzyckiego jako przewodniczącego «American Slav Congress»).

Drodzy Przyjaciele! Rok temu obchodziliśmy bezwarunkową kapitulację Niemiec i imperialistycznej Japonii. Najwyższą cenę zapłaciły miłujące wolność narody za największe zwycięstwo wojenne nad ciemnymi siłami faszyzmu. Nowa nadzieja napęliła serca narodów, nadzieja na sprawiedliwy pokój dla przyszłych pokoleń. Ale w wielu krajach nie odczuwa się atmosfery pokoju ani bezpieczeństwa. W oswobodzonych krajach panują wielki niedostatek i głód. Miliony ludzi, w tym nasi słowiańscy bracia i siostry — cierpią głód i umierają, podczas gdy siły reakcji w Ameryce i w świecie sięją zamęt i zwątpienie i starają się lud Ameryki nastroić nieprzyjaźnie przeciw narodom słowiańskim i innym krajom, aby wywolać nową wojnę, jeszcze bardziej niszczycielską. Wojny tej nie chce lud Stanów Zjednoczonych i nie chcą jej narody europejskie, nie po to walczyły i umierały miliony żołnierzy sojuszników i obywateli w podziemnych akcjach antyfaszystowskich. Tych niszczycieli pokoju i niszczycieli jedności sojuszniczej i narodowej należy zawczasu powstrzymać. My członkowie Kongresu Amerykańsko-Słowiańskiego, wierzymy, że reakcjonistom nie można zezwolić na zniszczenie wartości, które wywalczył naród Ameryki pod kierownictwem Roosevelta. Wierzymy, że gdyby Franklin Delano Roosevelt żył jeszcze między nami w tych haniebnych czasach, w których podszuwa się do wojny przeciw naszemu najdzielniejszemu sojusznikom — powiedziałby nam wszystkim: «Walczcie dalej na rzecz wytworzenia trwałego pokoju, opartego na jedności trzech mo-

carstw dla zupełnego wytepienia faszyzmu, walczcie abyście przyspieszyli dostarczenie żywności i odzieży narodom cierpiącym w wyzwolonych krajach, oraz udzielenie im pożyczki w duchu wzajemnego zaufania i szacunku, aby mogły one odbudować swoje rozburzone gospodarstwa...» Walczmy za rozkwitającą, postępową Amerykę, która poda pomocną dłoń nowym demokratycznym w wyzwolonych krajach, oraz narodom kolonialnym, Amerykę postępu, a nie reakcyjną, istotnego przyjaciela wszystkich miłujących pokój narodów. Taka Amerykę będą kochać i szanować nasi słowiańscy bracia i siostry w Czechosłowacji, Polsce, Jugosławii, Bułgarii i ZSRR, ci wszyscy, którzy miłują wolność i są zdecydowani walczyć o nią. Wydział Amerykańskiego Kongresu Słowiańskiego wzywa wszystkich prawdziwych Amerykanów pochodzenia słowiańskiego, aby utrzymywali swą jedność i pomagali utrzymywać wielkie dziedzictwo naszego znakomitego, zmarłego prezydenta Roosevelta, aby walczyli o trwały pokój dla naszego kraju i krajów postępu i demokracji. Postanowiliśmy, że zwołamy III Amerykański Kongres Słowiański w maju¹⁾ do Nowego Jorku, aby tu zmobilizować siły Słowian amerykańskich. Będzie to kongres poświęcony wygranu pokoju, inny niż oba poprzednie w Detroit i Pittsburgu, poświęcone sprawie wygrania wojny. Na kongres ten zapraszamy wszystkie amerykańsko-słowiańskie organizacje i stowarzyszenia, wszystkie związki zawodowe z członkami Słowianami amerykańskimi, prosząc o wysłanie delegatów do Nowego Jorku, by wspólnie z nami opracowali aktywny, bojowy program. Realizacją tego programu miliony demokratów amerykańskich pochodzenia słowiańskiego przyczynią się do wygrania pokoju tak samo, jak przyczyniły się do wygrania wojny. Wierzymy mocno, że narody mogą wygrać pokój tak samo, jak wygrały wojnę.

¹⁾ Kongres ostatecznie został zwołany na 19 i 20 września br. — Red.

KRONIKA KULTURALNA

W dniach od 1—3 czerwca odbywał się w Warszawie ogólnopolski Kongres Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej z udziałem ok. 2 tys. delegatów z różnych kół T-wa oraz ok. 1.000 osób sympatyków. Poza tym przybyli na Kon-

gres przedstawiciele Zw. Patriotów Polskich w Moskwie oraz liczne delegacje z poszczególnych republik radzieckich, przedstawiciele rządu RP, wojska, świata naukowego i literackiego.

Rząd Ukraińskiej Republiki Radziec-

kiej postanowił w związku z zakończeniem repatriacji obywateli polskich z obszaru Ukrainy zwrócić Polsce cenny lwowski księgozbiór «Ossolineum», Panoramę Raclawicką, obrazy znakomitych malarzy, liczne muzealne eksponaty, cenne rękopisy oraz historyczne i artystyczne zabytki z dziedziny polskiej kultury narodowej.

16. VI. zmarł w Pradze znakomity poeta czeski Antoni Bernášek, piszący pod pseudonimem Karol Toman, w wieku lat 69. W uznaniu niepospolitej wartości jego poezji mianowany został artystą narodowym. W r. 1945 ukazało się kompletne wydanie dzieł Tomana.

18. VI. przypadła 10 rocznica śmierci wielkiego pisarza radzieckiego Maksyma Gorkiego, którą obchodzono uroczystie na terenie ZSRR.

W Czechosłowacji ukazują się ostatnio wiele przekładów z nowej polskiej literatury. Między innymi tłumaczy się utwory Andrzejewskiego, Gojawiczyńskiej, Kruczkowskiego, Meissnera, Otwinowskiego, Swinarskiego, Zukrowskiego.

5. VII. w Dziewinie pod Bratysławą odbyła się manifestacja wszechsłowiańska w związku z obchodem ku czci św. Cyryla i Metodego na Słowacji. W uroczystości wzięli udział przedstawiciele Bułgarii, Czechosłowacji, Jugosławii, Łużyc, Polski i Związku Radzieckiego.

6. VII. odbyło się w Warszawie uroczyste otwarcie wystawy grafiki, akwarel i rysunków artystów Związku Radzieckiego. Wystawa obejmuje kilkaset prac artystów radzieckich z czasów wojennych i przedwojennych.

W lipcu w Leningradzie odbyła się sesja sławistów, przy współudziale uczonych z zagranicy. Naukę polską reprezentował prof. Lehr-Splawiński. Poza zagadnieniami naukowymi zajmowano się obszernie sprawą nauczania sławistyki i organizacją współpracy między uniwersytetami i państwami słowiańskimi. W powziętych rezolucjach wyrażano żądanie uwzględnienia programu nauczania sławianoznawstwa, wymiany wykładów i studentów między poszczególnymi państwami słowiańskimi.

Na polecenie Min. Oświaty Studium Słowiańskie Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie zorganizowało w Polanicy na Dolnym Śląsku wakacyjny kurs sławianoznawstwa dla nauczycieli wszystkich typów szkół z całej Polski. Program kursu obejmował: historię, językoznawstwo, literaturę, etnografię, kulturę oraz praktyczną naukę jednego

z języków słowiańskich. W kursie wzięło udział ok. 100 osób.

Z inicjatywy Instytutu Słowiańskiego w Pradze otwarta została szkoła języków słowiańskich, jako osobny wydział Akademii Handlowej. Szkoła jest pomyślana jako studium 4-letnie.

W Belgradzie odbył się ogólnojugosłowiański kongres pracowników oświatowych. W kongresie wzięło udział ponad 1.000 delegatów z wszystkich organizacji kulturalnych i oświatowych, profesorowie, nauczyciele, literaci, artyści itp. Na kongres przybyły delegacje zagraniczne: polska, czechosłowacka, bułgarska i albańska.

Ostatnio w Skopju, stolicy republiki macedońskiej, powstał miejscowy Komitet Słowiański.

Szkolnictwo w Chorwacji. Szkolnictwo chorwackie zaczęło się odbudowywać jeszcze w czasie wojny. Już wówczas powstają szkoły partyzanckie, kursy, odczyty kulturalno-oświatowe, które mają zapłacić lukę w normalnym szkoleniu. Warunki pracy w szkołach partyzanckich były niezwykle trudne. Po zakończeniu wojny i wyzwoleniu kraju szkolnictwo znalazło się w trudnych warunkach. Wykwalifikowanych kadr nauczycielskich nie było. Utworzono cały szereg kursów dla młodzieży. W chwili obecnej Chorwacja (bez Istrii) posiada 1258 nauczycieli, 104 gimnazja, 14 seminarów nauczycielskich i 2 szkoły pedagogiczne. Specjalny nacisk kładzie się na rozszerzenie sieci szkół powszechnych, tak by każda wieś miała swoją szkołę. Wielką pomoc w wychowaniu młodzieży okazują pionierskie organizacje młodzieżowe, które utrzymują dyscyplinę wśród młodzieży i krzewią zamiłowanie do nauki. Walka z analfabetyzmem prowadzona jest na szeroką skalę. Liczba kursów dla analfabetów wynosi 1748. W Chorwacji jest czynnych 128 uniwersytetów ludowych i 898 domów kultury.

«Okręt sztuki». W dążeniu do zacieśnienia międzynarodowej współpracy kulturalnej, wzajemnego zbliżenia i poznania się, Bułgaria wystąpiła z oryginalnym projektem, zakrojonym na miarę światową. Powstałe w Sofii Towarzystwo Szerzenia Kultury i Sztuki postanowiło ufundować przy pomocy kapitału międzynarodowego statek pn. «Okręt sztuki». Statek ten o dużym tonażu byłby specjalnie dostosowany do celów kulturalno-artystycznych. Mieściłby sale teatralne, koncertowe i wystawowe, gdzie wszelkie imprezy artysty-

czne miałyby charakter międzynarodowy. Stałoby się do dyspozycji tych państw, które wzięłyby udział w jego budowie. «Określ sztuki» odbywałby podróż po wszystkich morzach, zatrzymując się w większych miastach portowych. Centrala propagandy «Określ sztuki» mieściłaby się w myśl propozycji bułgarskiej w jednym z głównych państw demokratycznych, jak: Stany Zjednoczone, ZSRR, Anglia, Francja, Polska. Zarząd towarzystwa pragnąc zainteresować projektem poszczególne kraje zwrócił się w drodze oficjalnej z memoriałem do odpowiednich rządów.

Jubileusz czeskiej «Akademii Robotniczej». Czeska «Akademia Robotnicza» (Dělnická Akademie) odgrywająca w czeskim ruchu robotniczym taką samą rolę jak w Polsce TUR, przygotowuje się do obchodu jubileuszu 50-lecia swej pracy dla klasy robotniczej. Założona w 1896 r. przez działaczy socjalistycznych J. Steinera, J. Kostkę, J. Sajala i J. Havránka miała być stowarzyszeniem kształcącym młodzież robotniczą. Już w pierwszym roku swego istnienia liczyła 84 oddziałów i 11.739 członków, co dowodziło niesłychanej żywotności tej organizacji oświatowej. Jednym z jej organizatorów był także prof. T. G. Masaryk, późniejszy prezydent Republiki Czechosłowackiej. sb

Ukraińcy w Słowacji. W granicach obecnej Słowacji pozostaje jeszcze spora garstka ludności ukraińskiej, skupiona na wschodnich jej terenach. Ukraińcy słowaccy wzięli wybitny udział w walkach partyzanckich Słowacji w 1944 r. W okresie powstania bańsko-bystrzyckiego przedstawiciele ludności ukraińskiej w Słowacji Turjanic i Rohal otrzymali od wiceprzewodniczącego Słowackiej Rady Narodowej Husáka zapewnienie o pełnym równouprawnieniu Ukraińców ze Słowakami w przyszłej republice. Po uwolnieniu wschodniej Słowacji delegaci ludności ukraińskiej wybrali w Preszowie 1 marca 1945 r. Ukraińską Radę Narodową. Po uwolnieniu całej Słowacji otrzymali Ukraińcy odpowiednią ilość mandatów tak w Słowackiej Radzie Narodowej, jak i w Tymczasowym Zgromadzeniu Narodowym w Pradze. Przy pełnomocniku Słowackiej Rady Narodowej dla spraw szkolnictwa istnieje specjalny referat dla szkolnictwa ukraińskiego. W Preszowie wychodzi pismo ukraińskie «Prjaszewszczyzna».

(jr)

Zainteresowanie książką w Serbii. Najbardziej charakterystyczną cechą życia kulturalnego Jugosławii jest żywy ruch wydawniczy i bibliotekarstwo. Miejski komitet kulturalny w Belgradzie zorganizował ostatnio dwie objazdowe wystawy książki, które w ciągu tygodnia objechały cały Belgrad. Wystawa książki zawierała głównie powojenne wydawnictwa jugosłowiańskie, była więc zarazem i przeglądem księgarsko-wydawniczych osiągnięć Ludowej Republiki Serbii.

Wystawę zwiedziło przeszło 10.000 widzów. Jeżeli się weźmie pod uwagę, że największa liczba tych widzów pochodzi z peryferii Belgradu, że są to pracujący, którzy w dniach intensywnego wysiłku dla odbudowy kraju zajęci są pracą w fabrykach, przedsiębiorstwach i instytucjach, a jednak mimo całej tej ciężkiej i żmudnej codziennej pracy znajdują czas również i dla swego kulturalnego dokształcania — to zrozumiemy, że powodzenie wystawy i jej znaczenie jest w istocie głębsze i poważniejsze niż by się mogło wydawać na pierwszy rzut oka.

Na wystawie widzowie do specjalnych ksiąg pamiątkowych wpisywali swoje wrażenia i uwagi. Wpisywali się zarówno poważni starsi obywatele, jak i młodzież. I z każdej z tych uwag przejawia się prawdziwa miłość dla książki, chęć przeczytania jak najwięcej, pragnienie śledzenia w miarę możliwości akcji wydawniczej.

Lud Jugosławii dąży świadomie i celowo do podniesienia swego poziomu kulturalnego. O tym świadczy nie tylko ta objazdowa wystawa w Belgradzie, o tym świadczą również liczne objazdowe wystawy ministerstwa oświaty ludowej republiki Serbii. W czasie jednej podróży takiej wystawy objazdowej rozprzedano przeważnie wśród wieśniaków przeszło 80.000 książek i broszur. W czasie współzawodnictwa 1-szo majowego w ciągu kilku dni 10.000 osób przeważnie z kolonii robotniczej Belgradu, zwiedziło wystawę książek miejskiego komitetu kulturalnego. Wszędzie w Jugosławii, w mieście i na wsi książka jest pożądana i radośnie przyjmowana.

Obywatel nowej Jugosławii nie jest tylko biernym obserwatorem, lecz wszędzie wnosi swoją aktywność i wolę szczerego poparcia wszytkiego, co jest korzystne dla ogółu. akw

Nowe i wznowione czasopisma na Słowacji. Poza wspomnianymi już poprzednio w «Życiu Słow.» czasopismami

powstało ostatnio szereg nowych tygodników i miesięczników. Literacki tygodnik «Tverba», który wychodził przez cały czas ery tisowskiej, pod firmą humanitarno-religijną, kryjąc swe stanowisko niechętnie ideologii reżimu, został wznowiony pod redakcją prof. A. Mráza. Organem kulturalno-naukowym katolickich sfer, mającym zastąpić dawną «Kultúre» jest wydawana od niedawna przez Towarzystwo św. Wojciecha «Nová Praca» w Trnawie. Wiosną zaczął wychodzić nowy tygodnik polityczny, żywo redagowany, poświęcony wszystkim przejawom współczesnej rzeczywistości, przypominający nieco dawne «Perov», z przed 1938. Nosi on tytuł «Nová Generácia». Odpowiednikiem dawnych «Prúdom» są «Nové Prúdy» zbliżone do Stronnictwa Demokratycznego. Wreszcie i Macierz Słowacka wznowiła swoje pismo «Slovensko». (jr)

Prace Macierzy Słowackiej. Po przerwie wywołanej wstrząsami 1914—1915 r. Macierz Słowacka przystąpiła do uruchomienia swoich prac. Wznowione zostały poszczególne sekcje, które przygotowują swe wydawnictwa. Sekcja historyczna wydała niedawno interesującą pracę znanego historyka Bokesa «Vývin predstav o slovenskom národnom území v XIX storočí» i monografię dr Jankoviča o Janie Čaploviču. Przygotowana jest monografia dr Špirko o historyku spiskim Józefie Hradským. Redaguje się bibliografię słowackiej historii za lata 1912—1944. Sekcja etnograficzna w dalszym ciągu zajmuje się zbieraniem materiałów ludoznawczych. Niestety cenne archiwum ludowych pieśni zebranych na walkach fonograficznych, zawierające ok. 30.000 pieśni oraz ok. 60.000 tekstów, wywieźli Niemcy w niewiadome miejsce. Macierz Słowacka przedsięwzięła też energiczną działalność popularyzacyjną, przystąpiwszy do wydawania popularnego miesięcznika «Matičné čítanie» oraz wydawnictwa książek popular-

nych. Reprezentacyjnym i epokowym wydawnictwem Macierzy ma być przygotowywany obecnie słownik słowackiego języka literackiego («Slovník spisovného jazyka slovenského»). (jr)

Zjazd historyków słowackich. W dniach 14—16 kwietnia odbył się w Piszczanach zjazd historyków słowackich z udziałem ok. 80 osób. W zjeździe wziął udział pełnomocnik Słowackiej Rady Narodowej dla spraw szkolnictwa i oświaty Laco Novomeský. Zjazd uchwalił założenie Słowackiego Towarzystwa Historycznego, którego prezesem został prof. D. Rapant a wiceprezesami prof. V. Jankovič i prof. St. Janišević. Na zjeździe wygłoszono cały szereg referatów, dookoła których potoczyła się żywa dyskusja. (jr)

Karol Havlíček a Polska. Z okazji jubileuszu wielkiego czeskiego budziela Karola Havlíčka (1821—1856), w dzienniku armii czechosłowackiej «Svobodné Československo» kap. Jar. Tomčík przypomniał stosunek Havlíčka do Polski. Havlíček sympatyzował z dążeniami wyzwoleńczymi Polski, uważał wszakże, że ówczesny charakter szlachecki ruchu narodowego w Polsce odstręcza mu przyjaciół wśród innych narodów słowiańskich. Havlíček bawił w Krakowie, później zetknął się z Polakami na zjeździe słowiańskim w Pradze w r. 1848, ale stale raziło go przychylnie Węgom nastawienie polskiej polityki, ambicje Polaków i ich marzycielstwo polityczne. Za przyczynę tego marzycielstwa Havlíček uważa właśnie szlachecki charakter polityki polskiej, która jest w rękę «ludzi bez zajęcia». «W innym wypadku byłby drogą Polaków o wiele praktyczniejsze, gdyż człowiek, który sam walczy o byt, umie zdrowiej ocenić wszystkie trudy w polityce i nie wypuści się tak jak polski szlachcic bez wiosła na morze». Nadzieję widział Havlíček w ludzie polskim. (jr)

KRONIKA GOSPODARCZA

Umowa pocztowo-telekomunikacyjna między Polską a Czechosłowacją wprowadza regularną wymianę przesyłek listowych, listów wartościowych, paczek, telegramów i rozmów telefonicznych. Opłaty będą pobierane według taryfy zewnętrznej kraju wysyłającego.

W Pradze czynione są obecnie przygotowania do otwarcia Jesiennych Targów Praskich. Będą się one odbywać pod egidą rządu czechosłowackiego. Dotychczas zgłosiło swój udział 8 państw: Związek Radziecki, Francja, Jugosławia, Albania, Szwajcaria, Rumunia, Holandia

i Szwecja. Obok tych kolektywnych wy-
staw zagranicznych zgłosiły swój udział
niektóre wielkie firmy angielskie.

Z ogólnej kwoty reparacyjnej, jaką
zapłacić mają Niemcy, przypada na
Czechosłowację 4,3% przedsiębiorstw
przemysłowych i 3% innych wartości.
Trudno jest dotychczas ustalić, jaką
wartość w koronach przedstawiają te
odszkodowania. Najwięcej otrzyma Cze-
chosłowacja tytułem reparacji przemy-
słowych i to nie w formie odszkodowa-
nia pieniężnego lecz w przedsiębior-
stwach przemysłu metalowego, chemicz-
nego i energetycznego. Rozmontowanie,
opakowanie i przewóz do granicy cze-
chosłowackiej odbywać się będzie na
koszt rządu niemieckiego. Przy wszel-
kich pracach ma być obecna kontrola
czechosłowacka, by uniknąć sabotażu ze
strony Niemców.

Dla przyspieszenia odbudowy gospo-
darczej Skupsztyzna w Jugosławii udzie-
liła rządowi związkowemu całego szere-
gu pełnomocnictw. Ostatnio zniesiony
został zarząd monopoli państwowych,
a agendy jego przejęły poszczególne mi-
nisterstwa. Produkcja soli będzie się
znajdować pod zarządem ministerstwa
rud, artykuły wchodzące w zakres do-
tychczasowego monopolu tytoniowego
będą podpadać pod kompetencję mi-
nisterstwa handlu, oraz ministerstwa prze-
mysłu, inne pod kompetencję min. skar-
bu i handlu wewnętrznego.

Do Warszawy przybyła jugosłowiań-
ska delegacja handlowa celem wzięcia
udziału w posiedzeniach komisji mie-
szanej polsko-jugosłowiańskiej. Zada-
niem komisji będzie przeprowadzenie bi-
lansu dotychczasowej wymiany towaro-
wej między obu krajami. Ponadto
w związku z wygaśnięciem umowy
handlowej z Jugosławią omówione zo-
staną sprawy dotyczące ustalenia form
dalszej wymiany handlowej polsko-ju-
gosłowiańskiej.

Przybyła także do Warszawy dele-
gacja spółdzielców bułgarskich dla za-
poznania się z polskim stanem spółdziel-
czości i nawiązania kontaktów.

Na posiedzeniu Najwyższej Rady Go-
spodarczej Bułgarii przyjęto plan go-
spodarczy na rok 1946. Plan przewiduje
przede wszystkim wzmoczenie produk-
cji przemysłowej, zmechanizowanie rol-
nictwa, przy czym obszar uprawy roli
ma być powiększony o 6%, rozszerzenie
spółdzielczości, oraz równomierny roz-
wój wszystkich innych dziedzin życia
gospodarczego.

Spółdzielczość w Jugosławii. W przed-
wojennej Jugosławii spółdzielczość roz-
wijała się w bardzo ciężkich warunkach
gospodarczych, bez żadnej pomocy ze
strony państwa, stając się terenem walk
politycznych poszczególnych stronnictw.
Spółdzielczość ucierpiała ogromnie
w czasie wojny i okupacji. Obecnie
przystąpiono do zorganizowania spół-
dzielni robotniczych, które odgrywają
doniosłą rolę w zaopatrywaniu miast
w artykuły pierwszej potrzeby. Rozwi-
jają się także spółdzielnie rolnicze, któ-
rych liczba dochodzi obecnie do 400.
Kontrola nad spółdzielniami znajduje się
w ręku Głównej Rady Spółdzielczej, któ-
ra jest organem kierowniczym całego ru-
chu spółdzielczego.

Brygady młodzieżowe w Jugosławii. Ca-
ła prasa jugosłowiańska zamieszcza co-
dziennie reportaże z przebiegu pracy
brygad młodzieżowych, zatrudnionych
przy budowie torów kolejowych w Bo-
śni. Do pracy zgłosiło się o 50% więcej
uczestników niż to było przewidywane.
W skład brygad wchodzi młodzież
chłopska, robotnicza oraz studenci wyż-
szych uczelni wszystkich ludów Jugo-
sławii. W przerwach między pracą
urządzane są fachowe wykłady pod kie-
rownictwem inżynierów zatrudnionych
przy budowie. Prócz tego prowadzi się
pracę kulturalno-oświatową, obejmują-
cą wykłady, przedstawienia amatorskie,
chóry itp. dające rozrywkę i wytechnie-
nie po pracy. Obok tego, zajęcia z zakre-
su wychowania fizycznego oraz dość
często urządzone zawody sportowe wy-
pełniają uczestnikom chwile wolne od
pracy. Prócz Jugosłowian współpracują
przy budowie tej linii kolejowej także
brygady młodzieży polskiej, czechosło-
wackiej, bułgarskiej i radzieckiej, wobec
czego linia ta została nazwana słusznie
«linią młodzieży słowiańskiej».

*Odbudowa gospodarki rolnej w Jugo-
sławii.* Odbudowa zniszczonej przez dzia-
łania wojenne i okupację wsi jugosło-
wiańskiej zmierza w dwu kierunkach.
Pierwszy to wyrównanie strat w inwen-
tarzu żywym i martwym, w zabudowa-
niach, drugi to należyta przebudowa
struktury gospodarczej wsi w związku
z likwidacją wielkich majątków ziem-
skich. Reforma rolna w Jugosławii ob-
jęła ogółem 1.100 tys. ha ziemi, która
została odebrana obszarnikom i kollabo-
racjonistom oraz na mocy dekretu tym,
którzy posiadali ponad 25 ha. Uzupeł-
niono gospodarstwa małorolne i średnio-
rolne, przydzielono ziemię bezrolnym,

tak, że ogółem obdzielono ok. 400 tys. chłopów. Jugosławia zebrała w roku ubiegłym tylko 1/3 tego, co w roku 1940. Zniszczenie wsi jugosłowiańskiej osiągnęło 65% bez uwzględnienia strat w za-

budowaniach. Dzięki reformie rolnej, zmechanizowaniu pracy na roli oraz rozwoju spółdzielczości wieś jugosłowiańska odbudowuje się powoli. *sb*

NOWE KSIĄŻKI SŁOWIAŃSKIE

Dr Wiktor Kornatowski: *Podstawy polskiej polityki słowiańskiej. Rozwój idei słowiańskiej a stosunki polsko-rosyjskie*. Biblioteczka Tow. Przyjaciółni Polsko-Radzieckiej nr 2. Warszawa 1946, str. 37+3 nlb. Książeczka przystępnie napisana i bardzo pożyteczna. Nie daje zbyt wiele, ale dla swego skromnego celu, tj. poinformowania szerszych kół społeczeństwa o znaczeniu sprawy słowiańskiej dla Polski i o roli stosunków polsko-radzieckich w tej dziedzinie, przynosi fakty istotne i dobrze dobrane. Sześć rozdziałów (z których trzy pierwsze historyczne, oparte są głównie na źródłach rosyjskich, a szkoda, że nie uwzględniono polskich), przynosi «zasadnienie współpracy słowiańskiej» (jak brzmi tytuł rozdz. V) i wykazuje «realne możliwości współdziałania Słowian» (rozdz. VI). Pokreśla się tu niezbędność sojuszu polsko-radzieckiego jako istotnej podstawy zbliżenia ogólnosłowiańskiego. W drugim wydaniu książeczki należałoby bezwzględnie szerzej uwzględnić rolę Polski w dziejach idei słowiańskiej, tj. nie zaczynać od Grunwaldu, jak to czyni nasz autor, lecz już od Chrobrego, i omówić polskie koncepcje słowiańskie XIX w. na podstawie źródeł polskich, oraz dodać krótki wykaz najważniejszej literatury przedmiotu. Książeczka zasługuje na rozpowszechnienie i źle jest, że o niej mało się pisze. Jednakowoż ani autor ani wydawnictwo nie przesłali jej nawet naszemu piśmie i natrafiliśmy na nią tylko przypadkiem. Stąd nieco spóźnione spełnienie obowiązku recenzyjnego. Przy tej sposobności przypominamy więc wydawcom i autorom, że o ile im zależy na omówieniu rzeczy w naszym piśmie, niech nie czekają na to, że redaktor «Życia Słowiańskiego» przypadkowo w jakiej księgarni rzecz daną zobaczy. *HAB*

Inter arma — zbiór prac ofiarowanych prof. Kazimierzowi Nitschowi w siedemdziesiątą rocznicę urodzin (1. II. 1944) przez przyjaciół, kolegów i uczniów. Studium Słowiańskie U. J., Kraków (1946),

str. 129. — W zbiorze tym znajdują się między innymi rozprawy interesujące pod względem słowianoznawczym. Należy do nich artykuł prof. T. Lehra-Splawinskiego: Kilka uwag o pierwszych Wenetach. Zapiski pisarzy starożytnych (Pliniusz st., Tacyt, Ptolemeusz), świadczą, że nad Bałtykiem, na terenie nadwiślańskim pod koniec I w., mieszkał lud zwany Wenetami (lub Wenedami), zdaniem współczesnych uczonych, pochodzenia słowiańskiego. Opierając się na wynikach badań językowych, prehistorycznych i archeologicznych autor dochodzi do konkluzji, że pierwotnie słowa «Weneci» używano na określenie ludu o kulturze łużyckiej, później zaś była to nazwa nadawana Słowianom przez ludy obce. Jeżeli do tego jeszcze weźmie się pod uwagę związek Słowian z kulturą łużycką, jasnym się staje, że Słowianie są według słów autora «prawymi następcami i spadkobiercami kultury pierwotnych «łużyckich» Wenedów». Rozprawa prof. M. Małeckiego pt. «Czy św. Cyryl i Metody byli Słowianami?» ma charakter repliki pod adresem uczonego bułgarskiego V. Pogorčlova, który starał się udowodnić pochodzenie słowiańskie św. Cyryla i Metodego. Prof. Małecki wykazuje, że V. Pogorčlov dla poparcia słusznej tezy o słowiańskim pochodzeniu obu braci solunskich posłużył się błędnymi argumentami. — Artykuł prof. T. Kowalskiego pt. «Co oznacza «kinšar» w relacji Ibrahima o krajach słowiańskich», stanowi ciekawy przyczynek do wiadomości dotyczących kultury słowiańskiej. Autor bowiem odkrywa znaczenie dosłowne wyrazu «kinšar» wymienionego kilkakrotnie w tekście arabskim Ibrahima, stanowiącym cenne źródło do dziejów kultury Słowian w X w., w ustępie odnoszącym się do kraju czeskiego. Słowo to oznacza jednostkę monetarną (12 denara czyli 0,212 gr złota). Znajomość tego wyrazu ułatwia zorientowanie się w stosunkach gospodarczych kraju czeskiego za Bolesława I. *as*

Slováci v slovanskom svete (Všeslovanský deň na Devín). Sostavil dr Rudolf Mrlian. Vydalo Všeslovanské združenie v Bratislave, 1945. Str. 117 i 32 tablice. Również z opóźnieniem dotarła do nas druga podobna publikacja, o innej ogólnosłowiańskiej manifestacji, jaka odbyła się 5 lipca 1945 na starodawnym Dziewinie (Devín) koło Bratysławy, miejscu, gdzie niegdyś znajdowała się siedziba władców wielkomorawskich w IX wieku. Jakkolwiek tytuł publikacji tej, wydanej przez Komitet Wszechsłowiański w Bratysławie, brzmi «Słowacy w świecie słowiańskim», książka poświęcona jest nie Słowakom, lecz zagadnieniom ogólnosłowiańskim. Zawiera ona, podobnie jak przedtem opisana publikacja sofijska, teksty przemówień okolicznościowych przedstawicieli rządu Czechosłowacji, społeczeństwa słowackiego i delegatów narodów słowiańskich na uroczystości (Polskę reprezentował prof. Mysłakowski z Krakowa), oraz różne wypowiedzenia się wybitnych polityków i uczonych słowackich na tematy związane z uroczystością, a wreszcie echa prasowe «dnia wszechsłowiańskiego» i liczne ciekawe zdjęcia. Z artykułów uczonych słowackich wymienimy: prof. J. Stanisława: Idea słowiańska w zabytkach cyrylomethodzkich, prof. A. Štefánka: Słowiańszczyzna — świat przyszłości, prof. V. Ondroucha i J. Hromádky artykuły o Dziewinie, doc. E. Paulinyego o języku starosłowiańskim, i in. — Przedstawiciel Polski, prof. Mysłakowski powiedział m. in. w radio bratysławskim, co następuje: «...nowa demokratyczna Polska prowadzić będzie politykę słowiańską, dla której istnieją dzisiaj wszystkie niezbędne warunki... Demokratyczna Polska porozumiała się ze Związkiem Radzieckim, który kroczy na czele państw reprezentujących sprawiedliwość i kulturę. Mogę zapewnić naród słowacki, że my w Polsce będziemy pracowali tak jak wy dla zbliżenia wolnych i demokratycznych narodów słowiańskich».

hb

Univ. prof. dr. Ján Stanislav: *Slovanskí apoštoli Cyril a Metod a ich činnosť vo veľkomoravskej ríši*. Slovenská Akadémia Vied a Umení, Vlastivedná knižnica, 2, Bratislava 1945, str. 91 i 15 tablic. — Słowista bratysławski, prof. J. Stanislav, prezes Instytutu Słowiańskiego Słowackiej Akademii Nauk, wydał tę popularno-naukową pracę o «apostolach Słowiańszczyzny» śś. Cyrylu i Metodzie, a zwłaszcza o ich czyn-

ności w państwie «wielkomorawskim», jak zwykle się nazywać najdawniejszy twór państwowy Słowian zachodnich, w IX—X w. Prof. Stanislav należy do tych uczonych patriotów słowackich, którzy pragną wykazać i udowodnić bezpośrednią łączność historyczną dzisiejszych Słowaków z mieszkańcami średniowiecznego państwa morawskiego, działalność zaś kulturalną Cyryla i Metodego postawić u zarania kultury słowackiej, jako jej pierwsze przejawy, ze względu na to, że miała ona miejsce na terytorium dzisiejszej Słowacji (przynajmniej częściowo). W takim więc duchu pisana jest omawiana tu książka: «język starosłowiański był pierwszym językiem literackim naszego narodu, a naród nasz istotnie uważał go za swój...» «Dzięki temu językowi i jego piśmiennictwu, oraz liturgii starosłowiańskiej stanęliśmy pod względem kulturalnym na poziomie starych narodów europejskich» — kończy autor swój wykład. Książka zasługuje na obszerna ocenę.

HAB

Akademik N. S. Di e r ż a w i n: *Istoriija Bołgarii. II. Bołgarija wriemieni pierwogo i wtorigo carstw (679—1933)*. Akademiija Nauk Sojuza SSR, Institut Istории, Moskwa—Leningrad 1946, str. 164 i 8 map. Wspomniany już przedtem historyk rosyjski prof. Dzierżawin zajmuje się od blisko pół wieku szczególnie sprawami bułgarskimi. Uwienieniem pracy całego życia jest jego obliczona na 4 tomy nowa wielka historia Bułgarii, której tom I wyszedł w r. ub., obecnie pojawił się t. II, w druku zaś znajdują się dwa tomy dalsze, doprowadzające obraz dziejów bułgarskich do czasów najnowszych. Wydany w r. 1945 t. I omawia sprawę pochodzenia narodu bułgarskiego, przy czym autor broni tu tezy, że przybysze mongolscy z nad Wolgi, Bułgarzy pierwotni, przedstawiali element licznie bardzo nieznaczny i że wzięli oni tylko udział w tworzeniu się państwa, formowanego przez szczepy słowiańskie osiedlone nad dolnym Dunajem, przy czym państwu temu nadali swoją nazwę. Dzisiejsi Bułgarzy są rdzennymi Słowianami, a domieszka owego elementu mongolskiego jest minimalna. Obecnie wydany tom II omawia dzieje obu «carstw» bułgarskich, utworzonych dzięki współpracy Słowian naddunajskich z owym szczepem przybyszów. Autor zgromadził olbrzymią literaturę, rosyjską i bułgarską, i na jej podstawie dał syntetyczny obraz histo-

ryczny, oczywiście z podkreśleniem momentów historii społecznej, właściwym w nowej historiografii radzieckiej. Dzieło omawia obok wydarzeń politycznych także i rozwój kultury starobułgarskiej, a stosunkowo wiele miejsca poświęca także zagadnieniu tzw. bogomilstwa, ruchu religijnego i społecznego w średnio-wiecznej Bułgarii. Z zaciekawieniem oczekujemy następnych tomów dzieła prof. Dierżawina. *HAB*

Zdeněk Peška: *Naše nové státní zřízení. Časové otázky*, 1. Praha (Orbis) 1945, str. 43. — Ruchliwe wydawnictwo «Orbis» wydało jeszcze w r. ub. tę broszurkę wybitnego czeskiego znawcy zagadnień ustrojowych, prof. Z. Peški o ustroju politycznym wskrzeszonej Czechosłowacji. W chwili, gdy w państwie tym zasiada świeżo wybrana konstytuanta, mająca nowy ustrój republiki ostatecznie sprecyzować, wskazane jest przypomnieć na podstawie wywodów prof. P., iż nowa Czechosłowacja posiada normy ustrojowe odrębne od stanu rzeczy z r. 1938, jakkolwiek formalnie opiera się na obowiązującej nadal jeszcze konstytucji z r. 1920. Dowiadujemy się, że kierownictwo akcji narodowej czechosłowackiej na emigracji wytworzyło odrazu normy zupełnie nowego ustroju, zgodnie z wymaganiami nowej sytuacji. Ten nowy ustrój wszedł w życie w wyzwolonej Czechosłowacji, bez formalnego zniesienia konstytucji 1920 r. Peška mówi o «konstytucji londyńskiej», na którą składają się trzy emigracyjne dekrety prez. Beneša z r. 1940, a która w niektórych swych częściach zaczęła obowiązywać także w wyzwolonej Czechosłowacji. Stosunki w Słowacji i stosunek czesko-słowacki zostały uregulowane drogą osobnego porozumienia między rządem mianowanym przez Beneša a rewolucyjną Słowacką Radą Narodową w r. 1945. Po powrocie rządu emigracyjnego do kraju przedsięwzięto kroki, które umożliwiły powołanie do życia tymczasowego zgromadzenia narodowego, a to z kolei znów przygotowało możliwość odbycia wyborów do normalnej konstytuanty (26 maja 1946). Fakty są przedstawione przez prof. P. jasno i logicznie. Dla prawników zajmujących się historią ustroju państw słowiańskich broszurka ta stanowi w swoim zakresie pozycję niezbedną. *HAB*

F. M. Bartoš: *Kamil Krofta*. Napsal... «Kdo je», 2. Orbis, Praga 1946, str. 38. Ze zbioru życiorysów, o którym referowano już w jednym z numerów na-

szego pisma (str. 148—9), zasługuje na uwagę książeczka o wybitnym historyku czeskim i ministrze spraw zagranicznych ostatnich lat pierwszej republiki czechosłowackiej, prof. K. Krofcie (1876—1945). Krofta był najlepszym, obok zmarłego przed 9 laty Pekařa, znawcą historii religijnej w Czechach, zwłaszcza okresu husyckiego i reformacji (reprezentował kierunek przeciwny poglądom Pekařa), a nadto zasłużył się on napisaniem wielkiej historii chłopów czeskich. Od r. 1920 pracował równocześnie jako dyplomata, od r. 1927 jako wiceminister spraw zagranicznych, objąwszy w końcu kierownictwo tego resortu po wybraniu Beneša na prezydenta republiki w r. 1935. Na tym stanowisku Krofta pozostał aż do okresu monachijskiego, po czym poświęcił się z powrotem wyłącznie pracy naukowej, której zresztą nie zaniedbywał i przedtem. W r. 1939 wydal jeszcze (przed okupacją) cenne wspomnienia z ostatnich lat swej działalności dyplomatycznej i ministerialnej: *Z dob naší první republiky*, a w r. 1940 rodzaj dziejów tradycji narodowej czeskiej *Nesmrtelný národ*. Prześladowany i więziony przez gestapo, zmarł w parę miesięcy po wyzwoleniu, nie dokonawszy swej wielkiej Historii Czechosłowacji, jaką pisał aż do aresztowania w r. 1943. Krótki, bardzo przejrzysty przegląd dziejów ojezystych Krofta ogłosił jeszcze w r. 1931; wyszedł on m. in. w przekładzie polskim: *Związłe dzieje Czechosłowacji*, Kraków 1934. *HAB*

Doc. dr H. Batořski: *Łużyce, związła informacja*. Kraków, 1946, Uniwersytet Jagielloński i Akademia Górnicza, Kurs naukowo-informacyjny o ziemiach zachodnich, Polski Zw. Zachodni, str. 14. Napisana w marcu ubiegłego roku, broszura ukazała się w druku dopiero teraz (lipiec 1946). W krótkim zarysie, przy uwzględnieniu warunków geograficznych i stosunków etnicznych, autor ujmuje dzieje bohaterskiego narodu łuzycyckiego, będące wyrazem ciągłego oporu wobec nacisku germanizacyjnego. *as*

Dr Jozef Lettrich: *O Slovenskej Národnej Rade*. Bratislava, Poverenictvo SNR pre informácie (1945?), str. 65. — Przewodniczący Słowackiej Rady Narodowej dr Lettrich napisał tę broszurkę na I. rocznicę powstania słowackiego z sierpnia 1944, opisując w niej przebieg podziemnej akcji działaczy demokratycznych w Słowacji w okresie istnienia tzw. państwa słowackiego (które stworzyli Niemcy i utrzymywali przy pomo-

cy oddanych sobie faszystów słowackich). Demokraci słowaccy zorganizowali podziemny ruch oporu i wespół z komunistami oraz czynnikami wojskowymi, a w porozumieniu z kierownictwem emigracji czechosłowackiej w Londynie, przygotowali wybuch powstania, które przyniosło armiom niemieckim poważne straty. Jakkolwiek pokonane w końcu, powstanie to odegrało poważną rolę, na szereg miesięcy wiążąc poważne siły niemieckie. Politycznym kierownictwem powstania była Słowacka Rada Narodowa, która po klęsce zesłała znów do podziemia, by wznowić swoją działalność z początkiem roku 1945, gdy Armia Czerwona wyzwoliła najpierzwo wschodnią część Słowacji. Stolicą wolnej Słowacji i zarazem Czechosłowacji stały się Koszyce. Rada Narodowa wzniciła bowiem powstanie 1944 roku i nadal działała pod hasłem jedności państwowej Czechów i Słowaków i zupełnego równouprawnienia obu narodów. W tym też duchu została zawarta ugoda między Radą a rządem czechosłowackim w dniach 31 maja i 1 czerwca 1945 r., w której to ugodzie Słowacja zatrzymała całkowitą samodzielność w sprawach wewnętrznych. Broszurka ta bardzo ciekawie naświetla nam zatem cały przebieg słowackiej akcji wyzwolenczej.

HAB

Partizáni na Slovensku. Z historie národného povstania. Pittsburgh 12, Pa, (1945?), str. 136. — Wydawany w północno-amerykańskim Pittsburgu słowacki *Ludový denník* opublikował tę książeczkę, zawierającą szereg artykułów o powstaniu słowackim z 1944 r. Są to złączone w jednym tomie artykuły z publikacji bratysławskich, poświęconych powstaniu: Vojenské akcie v národnom povstani, oraz Partizánske akcie v národnom povstani, o których wspomnieli już nasz współpracownik «jr» w poprzednim zeszytce naszego pisma (str. 113). Z ważniejszych artykułów trzeba tu wymienić syntetyczną ocenę powstania, pióra plk. Marko, oraz artykuł J. Jurasa: Górný Liptów w ruchu oporu, gdzie znajdujemy ciekawe dane o akcji niepodległościowej duchowieństwa ewangelickiego.

hb

Lužycom wolność. Wydawnictwo Zachodnie, Poznań, 1946, str. 76. Na treść książki składa się kilka odrębnych artykułów. Na wstępie znajdujemy gorące wezwanie skierowane przede wszystkim do Polaków, aby dopomogli Lużycom w ich dążeniach do wolności (podpisane

T. P.). Tego samego pióra, pierwszy po wstępie artykuł pt.: Lużycom wolność, zawiera streszczenie memoriału, złożonego w styczniu tego roku na zgromadzeniu przedstawicieli O. N. Z. w Londynie, przez przedstawicielkę serbsko-łużyckiej Rady Narodowej dr Cyżową. Następnie autor wskazuje na coraz większe zainteresowanie państw obcych sprawą lużycką, oraz przedstawia stosunki panujące w chwili obecnej na Lużycach. Prof. dr J. Kostrzewski omawia dzieje Lużyczan aż do czasu ostatecznego oddzielenia ich od Polski. Dawny i obecny zasięg terytorialny Serbów Lużyckich ilustruje zamieszczona w tekście mapa. Artykuł: Dzieje narodu lużyckiego P. Dudzika obejmuje okres od VII do XIX w. Antoni Nawka w artykule: Twórczość lużycka, daje przekrój rozwoju kulturalnego narodu lużyckiego. Z kolei T. Powidzki w art.: Polska i Łużyce na przestrzeni dziejów, przedstawia kształtowanie się stosunków politycznych i kulturalnych między obydwojma narodami od czasów najdawniejszych do drugiej połowy XVI w. i od XIX w. do chwili obecnej (od drugiej połowy XVI w. do XIX w. brak jakichkolwiek stosunków między Polską a Lużycami). Wyzwolenie Lużyc spod przemocy niemieckiej przez Wojsko Polskie wiosną 1945 r., opisuje A. St. Matyniak (Znów na szlakach Chrobrego). Następnie dr B. Stelmachowska zapoznaje nas ze strojami narodowymi ludności lużyckiej, głównie Lużyczanek (męskie stroje narodowe uległy od dawna zanikowi). Na zakończenie zabiera głos raz jeszcze T. P., w obronie praw narodu lużyckiego do samodzielnego bytu, przytaczając przykłady istnienia państw obszarem mniejszych od Lużyc, jak W. Ks. Luksemburskie, republika Andorra, czy Ks. Liechtenstein.

as

Protyka za Serbow za leto 1946. Budziszyn, str. 88. — Wyszedł po raz pierwszy po wieloletniej przerwie, spowodowanej uciskiem hitlerowskim, ludowy kalendarz («protyka») lużycki. W skromnie wydanej, niedużej tej publikacji znajdujemy oprócz części kalendarzowej ze wskazówkami gospodarskimi dla ludu lużyckiego, także obfita część literacką. Na wstępie artykuł polityczny, wypowiadający niezłomną wolę Serbów lużyckich, by się samemu rządzić na własnej ziemi, potem nekrologi zmarłych w czasie wojny działaczy narodowych, z zamieszczonym w Dachau patriotą ks. Al. Andrickim na czele, oraz

popularne artykuły i poezje. Wśród przekładów «Latarnik» Sienkiewicza w tłumaczeniu Mik. Andrickiego. W działach «jubileusz» są sylwetki trzech zasłużonych działaczy: kompozytora B. Krawca (85-lecie w r. 1945), sławisty i literata M. Nawki, obecnie prezesa Komitetu Słowiańskiego w Budziszynie (60-lecie), oraz wybitnego poety patriotycznego, księdza J. Nowaka (50-lecie). Witamy serdecznie wskrzeszony kalendarz łużycki, życząc wydawnictwu (Łużicko-serbska typografia w Budyšinje), by następane wydanie na r. 1947 mogło być o wiele bogatsze — i by wyszło już w pomyślniejszych dla naszych braci łużyckich warunkach! hb

Memorandum du Gouvernement de la Yougoslavie Démocratique et Fédérative sur la question de la Marche Julienne et des autres territoires sous la domination italienne. Bez miejsca i roku wydania (Belgrad 1945), str. 21 i 9 map. — Rząd jugosłowiański wydał w językach angielskim, francuskim i rosyjskim oficjalne przedstawienie swego stanowiska w sprawie ziem jugosłowiańskich zagarniętych przez Włochy po wojnie światowej. W zwiezłych, logicznie zbudowanych ustępach mamy tam kolejno przedstawione: geografic tych ziem, nazwanych Krainą Julijską (włos. Venezia Giulia), historię, etnografię, stosunki gospodarcze, przebieg wydarzeń ostatnich, w szczególności obraz prześladowań ludności jugosłowiańskiej ze strony okupantów faszystowskich, oraz ofiar walk wyzwoleniczych poniesionych przez tę ludność: 43 tys. zamordowanych, 95 tys. wywiezionych, 19 tys. zniszczonych domostw; blisko czwarta część ogółu ludności padła zatem ofiarą reżimu okupacyjnego. Mapy — wśród nich dwie barwne, ilustrują powyższe dane. Specjalna uwaga poświęcona jest tak ważnej dla Jugosławii sprawie Triestu, którego szczegółowy plan ze wskazaniem zaludnienia narodowościowego poszczególnych dzielnic zawiera część kartograficzna. Jakkolwiek słuszne jest używanie dla miejscowości słowiańskich nazw również słowiańskich, niemniej ponieważ publikacja ta jest przeznaczona dla czytelników zagranicznych, przyzwyczajonych do nazw włoskich na tym terenie, pożądane było dodanie chociaż słowniczka tych nazw w obu językach. Poza tym publikacja ta spełnia swoje zadanie dobrze, informując przekonująco i jasno. Wierzyć trzeba, że skutek odniesie. HAB

Dr France Škerl: *The struggle of the Slovenes in the Littoral for the people's authority*, by... Ljubljana 1945, str. 34. — Ponieważ postulaty narodowe Słowenów zmierzające do odzyskania 33% ich terytorium narodowego i ludności, zagarniętych po pierwszej wojnie światowej przez Włochów, napotykały dotąd na największe sprzeciwy ze strony Anglosasów, wydano w Lublanie angielską broszurę, wyjaśniającą całą tę kwestię, w szczególności zaś przedstawiającą dzieje walki ludu słoweńskiego w ramach Frontu Wyzwoleniczego (Osvobodilna Fronta) przeciw faszystom włoskim i hitlerowcom. W szczególności pokreśla się tu fakt współpracy między partyzantami słoweńskimi a demokratami włoskimi w okresie ostatniej wojny. hb

Istorija diplomatii. Tom II: *Diplomatija w pieriod podgotowki wtorej mirowoj wojny (1919—1939)*. Pod redakcją akademika W. P. Potiomkina zostawili: prof. Minc I. I., prof. Pankratowa A. M., akad. Potiomkin W. P., akad. Tarł Je. W. i Koleczanowskij N. P. Ogiz, Moskwa—Leningrad 1945, s. XIII i 883. — Z pocz. br. wyszedł spod prasy trzeci i ostatni tom wielkiej «Historii dyplomacji», tj. historii stosunków międzynarodowych. Wydane poprzednio (w roku ub.) dwa pierwsze tomy obejmują okres dawniejszy (t. II okres 1872—1919). Najokazalszy objętością t. III zawiera przedstawienie najciekawszego i oczywiście dla narodów słowiańskich najważniejszego okresu między obiema wojnami światowymi. Opracowany przez najwybitniejszych radzieckich historyków czasów nowożytnych, na podstawie ogromnej literatury przedmiotu (wykaz jej na końcu dzieła zawiera 55 stron petitu), tom ten niewątpliwie dobrze wypełni swoje zadanie: poinformowania szerokiej kół społeczeństwa ZSRR (nakład 500 tys egz.) o przebiegu wydarzeń międzynarodowych w tym ważnym okresie. Także historycy specjalności znajdą w tym tomie niejedno ciekawe sformułowanie i niejedno wyjaśnienie faktów mniej znanych. Na szczególniejszą uwagę zasługują dwa ostatnie rozdziały, XXV i XXVI, opisujące okres od Monachium do początku września 1939. Na końcu książki znakomity historyk XIX w. prof. Tarł krytycznie charakteryzuje współczesną «burżuazyjną dyplomację», a zmarły niedawno N. P. Koleczanowskij daje krótki przegląd form organizacyjnych i techniki dyplomacji współczesnej. HAB

PRZEGLĄD CZASOPISM SŁOWIAŃSKICH

Sławianie — nr 1, 1946 (Moskwa) przynosi na wstępie przeinówienie G. T. Aleksandrowa w 22 rocznicę śmierci Lenina (21. I. 1924), dające obraz zwycięstwa idei głoszonych przez niego i przez jego wielkiego kontynuatora Stalina. Inne artykuły zajmują się następującymi zagadnieniami: B. Zicherl omawia nową konstytucję jugosłowiańska z dnia 31. I. 1946, będącą wyrazem demokratycznych osiągnięć narodów Jugosławii; W. Moszetow mówi o niepowodzeniu planów opozycjonistów bułgarskich i o zjednoczeniu narodu pod egidą Frontu Ojczyźnianego; B. Owczarow omawia gospodarcze osiągnięcia Polski. W dziale «szkie i korespondencja»: S. Komar, przedstawiciel Antyfaszystowskiego Związku Młodzieży Jugosławii, kreśli swe wrażenia z pobytu w ZSRR; N. Sobolewskij omawia wszechzwiązkową wystawę sowieckich artystów; Z. Lissa pisze o życiu muzycznym odrodzonej Polski; poza tym numer przynosi omówienie tygodnika czeskiego «Svět Sovětů», organu Tow. Przyjaźni Czesko-Radzieckiej za okres czerwiec—grudzień 1945. E. Miedynskij kreśli sylwetkę wielkiego pedagoga rosyjskiego K. P. Uszinskiego w 75-lecie śmierci. Omówienie prac Komitetu Wszechsłowiańskiego, wydawnictw rosyjskich oraz obchodów rocznicy śmierci Lenina w państwach słowiańskich zamykają 1-szy numer *Stawian*. — Nr 2—3 poświęcony jest w znacznej mierze wyborom do Rady Najwyższej ZSRR. Mamy więc przemówienie przedwyborcze Stalina, odezwę Centralnego Komitetu Wszechzwiązkowej Partii Komunistycznej (Bolszewików), wyniki wyborów, które odbyły się w dniu 10 lutego 1946 na terenie całego Związku Radzieckiego. Poza tym szereg artykułów poświęconych jest Armii Czerwonej z okazji jej 28 rocznicy. Rozpoczyna je Rozkaz Komisariatu Obrony Narodowej, po czym następują artykuły: gen. A. Gundorow — «Armia Czerwona — armia zwycięska», gen. G. Pika: «Armia Czerwona — oswobodzicielka narodów Czechosłowacji», M. Burcew: «Wszechnarodowe święto Słowian». Oprócz tego: wywiad Stalina udzielony korespondentowi «Prawdy» w związku z mową Churchilla w Ameryce, art. T. Gorbunowa: «Republika Białoruska na drodze pokojowej socjalistycznej rozbudowy», omówienie rozwoju gospodarczego i przemysłowego Związku Radzieckiego. W dziale kroniki szerokie omówienie

uroczystości kościuszkowskich na terenie Zw. Radzieckiego oraz sprawy repatriacji dzieci polskich dopełniają bogatej treści numeru. sm

Przyjaźń nr 3—4 (Warszawa) przynosi na wstępie artykuł pren. Osóbki-Morawskiego w rocznicę układu między Polską a ZSRR z dnia 21. 4. 1945. Podkreśla on, że układ zrodził się na gruncie braterstwa broni i wzajemnego zrozumienia potrzeby jak najściślejszego współdziałania. S. Płoski w art. «Akcja rewolucyjna w wojsku rosyjskim przed powstaniem styczniowym» przedstawia pierwszy plan wybuchu powstania, opracowany przez Jarosława Dąbrowskiego w czerwcu 1862 r., który w oparciu o szeroko zakreśloną akcję rewolucyjną w wojsku rosyjskim był zupełnie realny a nie szalony, jak to wówczas sądzono. G. P. Sierduczenko mówi o językach i kulturze narodów ZSRR (dokończenie). E. S.: «ZSRR — mocarstwo przemysłowe» daje przegląd rozbudowy przemysłu radzieckiego od r. 1913, który rozbudowując się coraz potężniej uniezależnia się od surowców i techniki zagranicznej. W dziale kulturalnym numer przynosi: Puszkina «Kaukaz»; K. Czachowskiego art. «Tolstoj a Polska», przedstawiający ewolucję poglądów Tolstoja na Polskę i Polaków; Z. Lissy: «Muzyka polska w ZSRR w czasie wojny», dający obraz głębokiego i trwałego zainteresowania radzieckiego dla muzyki polskiej a dla Chopina w szczególności; omówienie wystawy sztuki ludowej w Moskwie, Centralnego Muzeum teatralnego im. Bachruszina w Moskwie; artykuł poświęcony sztukom polskim wystawianym w teatrach radzieckich, oraz planom na przyszłość; artykuł A. Atlasa: «Iwan Franko» w 30 rocznicę śmierci wielkiego poety i pisarza ukraińskiego; A. S. daje przekrój poezji rosyjskiej XX wieku od symbolizmu (Błok, Briusow, Bielow i in.) poprzez futurizm (Majakowskij, Chlebnikow, Burluk), poezję epoki radzieckiej, która cechuje rozmach obrazowania i doniosłość treści (Majakowskij, Jesienin) do klasycyzujących: Pasternaka, Bagryckiego, Tichonowa i wielu innych. W dalszym ciągu mamy omówienie ruchu wydawniczego w ZSRR, omówienie prac Tow. Przyjaźni Polsko-Radzieckiej oraz przegląd prasy obu państw. — Nr 5 poświęcony jest w przeważającej części omówieniu prac Kongresu Towarzystwa

Przyjaźni Polsko-Radzieckiej, który odbył się w dniach 1—3 czerwca br. w Warszawie. Mamy tu zamieszczone liczne przemówienia i referaty wygłoszone na Kongresie: list prez. KRN. Bieruta, przemówienie min. H. Świątkowskiego, v-prez. KRN. Grabskiego, prem. Osóbki-Morawskiego, ambasadora ZSRR Lebediewa, gen. dyw. Spychalskiego, gen. mjr Okorokowa, prez. m. Warszawy Tołwińskiego, prof. Palladina, akad. Kairowa, przedstawiciele stronnictw politycznych, referaty min. Świątkowskiego, min. Minca, pos. Cyrankiewicza i in. W obradach podkreślono konieczność wzajemnej, jak najdalej posuniętej współpracy na każdym polu, dającej gwarancję zgodnego współżycia obu państw. Na wstępie numeru znajduje się wspomnienie pośmiertne, poświęcone prezydentowi Rady

Najwyższej ZSRR M. I. Kalininowi, który zmarł w dniu 3 czerwca br. Bojownik o wolność klasy pracującej, współpracownik Lenina i Stalina, jest uosobieniem zmagania ludu rosyjskiego, w walce o wolność, o lepsze jutro narodu i państwa. W dalszym ciągu K. Czachowski kreśli sylwetkę M. Gorkiego w dziesiątą rocznicę śmierci — działacz polityczny i pisarz, w twórczości swej daje wyraz niedoli nizin społecznych i rewolucyjnego pędu do walki o przyszłe zwycięstwo upośledzonych. M. Zimow omawia pierwszą książkę o J. Tuwimie w języku rosyjskim, której sam jest redaktorem i po części tłumaczem, zawierającej wybór wierszy Tuwima na przestrzeni jego 25-letniej twórczości. Fragmenty z różnych dziedzin życia w Zw. Radzieckim wypełniają resztę numeru. sm

CO PISZĄ INNI?

Moje wspomnienia i życzenia. Prof. M. Murko. *Slovanský Přehled*, Praga 1946, nr 3—4. — Często wskazywałem na fakt, że ideę słowiańską można nazwać ideą tysiącletnią, a była ona nie raz żywszą, niż sobie to wyobrażamy. Tak np. przy zagajeniu uroczystości ku czci 100-ej rocznicy rozprawy Kollára o Wzajemności słowiańskiej (tzn. w r. 1937, *Red.*) potrafiłem zadziwić nawet takiego znawcę historii czeskiej, jakim był min. Krofta, gdy opowiedziałem epizod ze soboru w Bazylei, gdzie na zebraniu z 16 sierpnia 1433 przywódca husytów Prokop zetknął się z teologiem soboru, dominikaninem Iwanem Stojkovicem z Dubrownika, wysoko wykształconym humanistą. Wzburzony Prokop zawołał w ogniu sporu: «Ten nasz rodak wyrządza nam krzywdę, nazywając nas heretykami». Na to odpowiedział spokojnie jugosłowiański zakonnik: «Ponieważ jestem waszym rodakiem przez swój język i narodowość, dlatego tak bardzo pragnę, abyście wrócili na łono Kościoła». — Drugim takim pouczającym wspomnieniem z czasu mych czynności w Instytucie Słowiańskim jest epizod z uroczystości w związku z 100-ą rocznicą śmierci Puszkina. W swym zagajeniu przypomniałem, że geniusza rosyjskiego czci olbrzymie państwo, które stworzył naród rosyjski, cały Związek Radziecki, nie tylko Rosjanie, Ukraińcy i Białorusini, nie tylko Kalmucy, Tunguzi i Finowie, jak to przepowiadał sam Puszkini,

lecz także rozliczne narody, wśród których są także takie, którym języki literackie dała dopiero rewolucja rosyjska. Stwierdziłem dalej, że Puszkini był nie tylko pierwszym oryginalnym pisarzem rosyjskim, który powstał sam z siebie, lecz że był to zarazem duch na miarę europejską, który w ogromnym zakresie znał literatury europejskie. I nawzajem, Puszkina zrozumiał cały świat kulturalny, a dzieła jego były w szerokim zakresie i udatnie przekładane na języki: angielski, francuski, niemiecki, w ostatnim okresie także włoski. Setna rocznica jego zgonu była uczczona przez cały świat. W owym swoim przemówieniu na radę jednego z naszych przyjaciół, który niegdyś przebywał w Ameryce Północnej, nie wygłosiłem jednego ustępu swego przemówienia: «W przekładzie angielskim Puszkini znany jest nie tylko białym mieszkańcom imperium brytyjskiego i Ameryki Północnej, lecz także milionom tamtejszych mniej lub więcej wykształconych murzynów, którzy zaliczają Puszkina do swoich sław. Dzień matki poety, murzyn Piotra W., pochodził bowiem z Afryki, z Abisynii. Puszkini nie ukrywał swego pochodzenia, lecz przeciwnie, chlubił się swymi przodkami afrykańskimi. W ten sposób wielki poeta rosyjski rozstrzygnął kwestię rasową w duchu słowiańskiej wszechludzkości». Wskutek tego znaczenia Puszkina dla wszystkich narodów Związku Radzieckiego i dla całego świata kulturalnego,

widzimy, że Słowianie przynoszą światu coś nowego i wielkiego, tak iż nie na darmo mówimy o słowiańskich ideałach wszechludzkich. Dodam jeszcze do tego, że wśród Słowian znajdują się także mesjaniści społeczni, którzy oczekiwali i oczekują, że Słowianie rozstrzygną kwestię socjalną; np. nawet w niewielkiej literaturze słoweńskiej entuzjazmował się tą myślą jeden z wybitniejszych pisarzy, Józef Stritar.

Braterstwo i jedność narodów słowiańskich. P. Struška, *Nové Slovo*. Bratislava 1946, nr 25 5 lipca 1946. Nie ulega wątpliwości, że postępowość i wysoka wartość moralną nacjonalizmu słowiańskiego określa postępowość i moralność systemu gospodarczo-społecznego państw słowiańskich, jaką widzimy najjaśniej w ZSRR, a po nim w Federacyjnej Ludowej Republice Jugosławii, w znacznej mierze w Czechosłowacji, w Bułgarii i nowej Polsce... Obowiązkiem naszym jest utwierdzenie braterstwa i jedności naszych narodów słowiańskich, wykute w wielkim, heroicznym boju przeciw faszyzmowi, szczytowej ideologii politycznej imperiaлизму, przeciw masowemu wykorzystywaniu narodów przez tzw. «herrenvolk». Braterstwo i jedność słowiańska powstały na realnych podstawach podniosłych ideałów naszych narodów, ideałów nowego, jak najbardziej moralnego programu narodowego, którego jednakowy-

mi częściami składowymi stały się istotne wartości narodowe — kultura narodowa i nowy porządek gospodarczo-społeczny, socjalizm. Tylko dlatego zwyciężyliśmy w walce przeciw faszyzmowi i wsteczniectwu w każdej ich postaci, że potrafiliśmy nacjonalizm wypelnić myślami i czynami sprawiedliwości społecznej, nowej struktury społeczno-gospodarczej, która sama jedna może wznieść wysoko to wszystko piękne, co jest specyficzną własnością poszczególnych narodów, ale w postaci wprawdzie odmiennej, jednak jest w ludzkiej formie wspólne wszystkim. Co więcej jeszcze: my uczyniliśmy to nie tylko hasłem, ale i programem swego dalszego życia, a przez znacjonalizowanie środków produkcji oraz przez zapewnienie udziału szerokich mas ludowych w kierownictwie państwem raz na zawsze uniemożliwiliśmy ciemnym siłom reakcji ponowne dojście do głosu, rozbiecie jedności naszych narodów, w wielkiej przyjacielskiej rodzinie państw słowiańskich. W naszych frontach ludowych położyliśmy mocne podstawy dla braterstwa i jedności, w wielu dziedzinach biorąc przykład z braterstwa i jedności narodów ZSRR. Braterstwo i jedność naszą wybudujemy tak silnie, do rozmiarów tak wielkich i majestatycznych, że dzięki nim i z nimi obronimy pokój światowy i oswobodzimy świat od ciemności i bezprawia.

SPRAWY SŁOWIAŃSKIE W PRASIE POLSKIEJ

W *Dzienniku Polskim* (Kraków) z 10. VI. rektor Uniwersytetu Jagiell. prof. T. Lehr-Splawinski w artykule pt. «Tradycje sławistyczne Wrocławia» przypomina, że Wrocław, znany w ostatnich dziesiątkach lat jako ośrodek propagandy antysłowiańskiej, przez długi okres czasu spełniał rolę ważnego ogniska naukowej działalności sławistycznej. Początki tej działalności przypadają na pierwsze lata XIX w., właściwy rozwój datuje się od otwarcia katedry filologii słowiańskiej w 1840 r., kończy się zaś z początkiem XX w., odkąd to katedra była już stale obsadzana Niemcami.

Głos Robotniczy (Łódź) z 4. VII. przynosi artykuł dra Willanne pt. «Rugia — symbolem walczącej Słowiańszczyzny». Wyspa Rugia zamieszkała przed wiekami przez plemię słowiańskie Rojan, stanowiła niejako ośrodek Słowiańszczyzny

pln.-zachodniej. Tu, w głównym grodzie Arkonie (zniszczonym w XII w. przez Duńczyków) koncentrował się kult Światowida, tu bardzo wczesnie spotykamy się ze zorganizowanym ustrojem państwowym, tutaj rozwinęła się wysoka kultura. Ze twierdzenia te nie są gołosłowne, dowodem kroniki i prace wykopaliskowe. Dalsze dzieje Rojan, to jedno więcej ostrzeżenie, jedna więcej wskazówka na przyszłość. Słowiańszczyzna zachodnią nie potrafiła stworzyć jednolitego frontu przeciw Niemcom i dlatego Rojanie po długotrwałej, nierównej walce musieli w końcu ulec wobec naporu niemieckiego. Dziś, o pochodzeniu słowiańskim mieszkańców Rugii świadczą tylko: brzmienie niektórych nazwisk i nieliczne pozostałości językowe.

W *Ilustrowanym Kurjerze Polskim* (Bydgoszcz) z 27. II. J. Hensel w arty-

kule zatytułowanym «Tytani nauki o Słowianach» omawia działalność naukową dwu zmarłych już uczonych: polskiego prof. Aleksandra Brücknera i czeskiego prof. Lubora Niederlego. Prace pierwszego mające znaczenie przede wszystkim dla kultury polskiej, wnoszą poważny wkład do nauki o Słowiańszczyźnie; prace drugiego są niezbędne do poznania dawnej kultury słowiańskiej, w szczególności problemów związanych z początkami Słowian.

Odra (Katowice—Wrocław) z 5. 5. br. przynosi interesujący artykuł prof. St. Rosponda pt. «Piast Kołodziej i wojownicy Siegfried». Autor stwierdza w nim, że różnica między niemiecką polityką wschodnią a słowiańską zachodnią, wypadająca jaskrawo na niekorzyść Słowian, ma swe uzasadnienie psychologiczne. Stykające się ze sobą Słowiańszczyzna i Niemcy — to dwa od najdawniejszych czasów krańcowo odmienne światy. Z jednej strony demokratycznie zorganizowane, dbające o swą odrębność szczypty słowiańskie, a z drugiej zwarty, podporządkowany władcy, sąsiad germański. Z jednej strony rolniczy lud prasłowiański, przepojony duchem pokoju, z drugiej wojownicy germańscy zostawiają uprawę ziemi członkom społeczności do walki niezdatnym, a swą młodzież wychowują w kierunku przygotowania do walki. Dowody na to, odnośnie do Niemców znajdują się już u Tacyty, a odnośnie do Słowian w zapiskach kronikarskich. Najlepszym może wyrazem charakteru niemieckiego są: poczaja ludowa, legendy i filozofia tego narodu, wykazujące doskonale przeciwieństwo psychiki germańskiej w stosunku do słowiańskiej.

Odra (Katowice — Wrocław — Szczecin) z 30. VI. zawiera artykuł A. Targa pt. «Analiza sąsiedzkiej niezgody». Treścią artykułu jest całokształt stosunków polsko-czeskich: powstanie antagonizmu, a następnie przebieg wypadków od skończenia wojny światowej do chwili obecnej. Zestawienie faktów z pełnym obiektywizmem w ocenie poszczególnych zdarzeń ujęte pozwala stwierdzić, że na tle ogólnie niepomyślnej sytuacji w stosunkach polsko-czeskich, wysiłki w kierunku zbliżenia czyniła wyłącznie Polska. Niestety próby te nie spotkały się z odpowiednią reakcją ze strony Czechosłowacji.

To samo pismo z 21. VII. zamieszcza artykuł J. Reychmana pt. «Słowacy a trzecia Republika». Problem jest interesujący, gdyż zaszły poważne zmiany

w położeniu Słowacji w porównaniu z okresem sprzed 1938 r. Od chwili rozłam między Słowakami a Czechami wywołanego przez reżim Tisy, długo szukano wspólnej drogi, i trzeba było zwalczyć wiele wzajemnych uprzedzeń, aby doszło do zasadniczego porozumienia, ogłoszonego w deklaracji koszyckiej w kwietniu 1945 r. Założenia ideologiczne porozumienia są zgodne z kierunkiem reprezentowanym przez słowacki ruch podziemny z czasów okupacji, a mianowicie: idea suwerennej republiki czechosłowackiej, opartej o dwa odrębne narody czeski i słowacki. Realizacja deklaracji napotkała w praktyce na pewne trudności. Dopiero nowe porozumienie z kwietnia 1946, które uzupełnia deklarację koszycką, ustala szczegółowo stanowisko Słowacji w republice. Do poprawy stosunków przyczynia się także wyjaśnienie kwestii ugrupowań politycznych w Słowacji. I jeszcze w tymże numerze znajdujemy artykuł zatytułowany «Za lasem płynie Osta» pióra Beliny. Na wschód od rzeki Osty mieści się niewielki obszar (2000 km²) zwany przez Niemców «Wendland». Mieszkają tu potomkowie słowiańskich Czerwonych Obotrytów. Ongiś, Czerwoni Obotryci zajmowali terytorium dziesięciokrotnie większe. Mimo zalewu niemieczyzny, zdołał się zachować język Słowian Połabskich, ale tylko już na «Wendlandzie». Zachowała się świadomość odrębności narodowej i paląca nienawiść do Niemców, tłumiona wieki całe, aby w czasie ostatniej wojny wybuchnąć w podziemnym ruchu obotryckim, ruchu szaleńczym i pozbawionym nadziei. Tajne pismo «Wendischer Botte», wydawane w języku niemieckim, wychodzące do 1943 r., w słowach nabrańskich nienawiścią do Niemców, i pełen powagi manifest obotrycki wolała o wskrzeszenie dawnej Obotrycji. Mało prawdopodobne, by te dążenia mogły się teraz zrealizować, lecz to nie zmniejsza doniosłości akcji. Waga ruchu obotryckiego polega na nieoczekiwanym udokumentowaniu, że w ramach państwa niemieckiego żyje uświadomiona narodowo mniejszość słowiańska.

Odrodzenie (Kraków) z 4. VII. zawiera artykuł A. Majewskiego dotyczący polityki gospodarczej ZSRR pt. «Plan i osiągnięcia trzeciego pięcioletnia (1938—1942)». W początkowej części swego artykułu autor wskazuje linie wytyczne gospodarki radzieckiej, jakimi są: rozbudowa środków komunikacyjnych, wytwórczość narzędzi produkcji i jak

najszerze uprzemysłowienie kraju, z naciskiem na przemysł ciężki. Plan ostatniej pięciolatki w dziedzinie przemysłu ciężkiego przewidywał największy wzrost produkcji dla wytworów chemicznych, a następnie cementu, źródeł energii elektrycznej, węgla i ropy naftowej. Nie są znane natomiast bliższe dane co do realizacji planów gospodarczych trzeciej pięciolatki. Realizacja dwu poprzednich wykazała uprzywilejowanie przemysłu ciężkiego w stosunku do przemysłu lekkiego. Należy przypuszczać, że w wyniku ostatniej pięciolatki ze względu na nastawienie wojenne, różnica na korzyść przemysłu ciężkiego była jeszcze większa. Również na rzecz przemysłu ciężkiego zostały zmniejszone w porównaniu z drugim pięcioleciem sumy przeznaczone na inwestycje w rolnictwie. Dalej plan zmniejszył obszary zbożowe, aby w ten sposób uzyskane tereny oddać pod uprawę plantacji roślin przemysłowych. W ciągu ostatniej pięciolatki poczyniono wiele ciekawych doświadczeń w zakresie rolnictwa, np. co do sposobu uprawy roli, systemu kolchozów itd. Do ogólnej charakterystyki życia gospodarczego ZSRR należy jeszcze dorzucić tendencję do oszczędności, która dała się zauważyć szczególnie w ograniczeniach eksportu ropy naftowej.

Polska Zachodnia (Poznań) z 2. VI. drukuje artykuł Wł. Chojnackiego pt. «Ziemia gromadzi prochy». Artykuł ten zapoznaje nas ze Słowianami Zachodnimi, którzy mimo wielowiekowej akcji germanizacyjnej nie utracili świadomości pochodzenia słowiańskiego. Pierwsze miejsce należy się oczywiście Łużyczanom. Co do innych: język i zwyczaje słowiańskie istniały do niedawna jeszcze między mieszkańcami tzw. «Wendlandu»; wśród potomków Drzewian (między Hamburgiem a Hanowerem) do dziś

dnia żywe są tradycje słowiańskie, choć mowa zanikła z końcem XVIII stulecia; podobnie na wschód od Odry (okolice Koszalina, Słupska i Lęborka) mowa słowiańska wygasła z początkiem XIX w., ale zostały obyczaje; a wreszcie dalej jeszcze na wschód mieszkający Słowiny ulegli wynarodowieniu dopiero w XIX wieku a narzecze słowiańskie przetrwało w wioskach nad Jeziorem Lebskim; język i zwyczaje zachowały się także między emigrantami słowiańskimi w Ameryce Płn.

W *Przeglądzie Zachodnim* (Poznań) za miesiące lipiec—sierpień nr 7—8, mamy b. ciekawy artykuł Michała Straszewskiego pt. «Czesi i my». Rozpatrując zagadnienie stosunków polsko-czeskich na tle historii, autor dochodzi do wniosku, że przeszkodę w zbliżeniu obu narodów stanowiło wzajemne niezrozumienie. Aby tego uniknąć, trzeba sobie zdać sprawę, że Polacy i Czesi reprezentują skrajnie odmiennie typy psychiczne; stąd życiem narodowym Polaków kierował jak najdalej posunięty idealizm, u Czechów znowu przeważał realistyczny stosunek do rzeczywistości. Autor wyraża nadzieję, że przy takim postawieniu sprawy, różnice mogą nawet ułatwić nam i Czechom skonstruowanie wspólnej, pozbawionej skrajności polityki. A wspólna polityka jest nakazem teraźniejszości i przyszłości. Wobec wciąż aktualnej groźby Niemiec, i przy obecnym układzie granic, konieczność współdziałania narzuca się bardziej niż kiedykolwiek. Dalej, Polska i Czechosłowacja jedynie prowadząc szarmonizowaną politykę mogą dla innych państw stanowić wartość jako sojusznicy, a wreszcie będzie to jeden więcej krok naprzód na drodze do ideału, jakim jest solidarność europejska. as

TEATR I FILM SŁOWIAŃSKI

FESTIVAL FILMOWY W CZECHOSŁOWACJI

W pierwszej połowie sierpnia br. Czechosłowacja zanotowała doniosłe wydarzenie kulturalne. Był nim pierwszy po wojnie festival filmowy z udziałem międzynarodowym, zorganizowany w dwu najwspanialszych miejscowościach zdrojowych Czech, w Mariánských Lázních i w Karlových Varech. Udział w festi-

walu wzięło 7 państw (Czechosłowacja, Rosja, Szwajcaria, Francja, Stany Zjednoczone A. P., Anglia, Szwecja), wystawiając 12 filmów całowieczorowych obok kilku krótkometrażowych filmów dokumentalnych. Największe uznanie zyskał film szwajcarski «Ostatnia okazja» oraz rosyjski «Nieupokorzeni».

Film szwajcarski podkreśla w swej idei brutalność wszystkich wojen i dyktatur, a obok tego bez patosu, w pro-

stych rozmowach porusza podstawowe problemy ludzkiego współżycia. Film ten technicznie głęboko przeżytym i zrozumiałym, a nie literackim, humanizmem. Kreśli on losy uciekinierów z różnych państw Europy, szukających w ostatniej wojnie schronienia w Szwajcarii. Charakterystycznym dla tego filmu jest to, że wszyscy członkowie różnych narodowości mówią swoim językiem ojczystym. Reżyserem jest Leopold Lindtberg, twórca innego znanego filmu «Maria Louise».

Film rosyjski «Nieupokorzeni», sfilmowany według powieści Gorbatowa, podaje głęboki, zdrowy obraz życia ludu rosyjskiego w czasie ostatniej wojny. Jest to dzieło wysokiej wartości, charakteryzuje on duszę narodu w nieugiętej walce z wrogiem o wolność i swoje ideały.

Czechosłowacka produkcja była reprezentowana dwoma filmami o tematyce z czasów okupacji niemieckiej («W górach dudni» i «Bohaterowie milczą») i jednym filmem historycznym («Zuchwały bakalarz»).

Festival ten ściągnął do wymienionych uzdrowisk czeskich wielką ilość gości

z kraju i z zagranicy i w ten sposób ożywił ruch w tych mniejszościach, walczących jeszcze z trudnościami pookupacyjnymi. Przedstawienia w Karlových Varech odbywały się w amfiteatrze pod gołym niebem, mogącym pomieścić 2.500 osób.

Festival, jak komentuje prasa czechosłowacka, udał się pod każdym względem. Przedstawił on publiczności szereg nowych filmów, według których można było porównać poziom filmów zagranicznych z osiągnięciami krajowymi. Festival był urozmaicony przez kilka wychowawczych i pracę filmową obrazujących wykładów i tak przyczynił się do zbliżenia pracowników filmowych z szerokimi warstwami publiczności.

Festival odbył się w rok po upaństwowieniu filmu czechosłowackiego — był więc równocześnie przeglądem rozwoju tej gałęzi twórczości w nowej formie społecznej. Tegoroczna impreza ma zapoczątkować tradycję festiwałów czechosłowackich, mających ambicje międzynarodowe. Należy sobie życzyć, by w przyszłym roku nie zabrakło również Polski w tym konkursie. JUW.

ZE SPORTU SŁOWIAŃSKIEGO

SPORTOWCY RADZIECCY NA MISTRZOSTWACH EUROPY W OSLO

W dniach od 22 do 25 sierpnia br. na stadionie Bislet w Oslo rozgrywały się zawody lekkoatletyczne o mistrzostwo Europy, w których startowała elita lekkoatletów dwudziestu państw europejskich. Po raz pierwszy w historii tych mistrzostw pojawili się na starcie lekkoatleci Związku Radzieckiego i w pierwszym boju zajęli w ogólnej klasyfikacji drugie miejsce (za Szwecją), zdobywając łącznie 96 punktów i wywalczając sobie tym samym czołowe stanowiska wśród tak wysoko pod względem sportu postawionych państw, jak Szwecja, Finlandia, Norwegia, Szwajcaria itd.

O tym, że potężny nasz sprzymierzeniec w dziedzinie sportu nie ustaje w pracy i wysiłkach, aby dojść do wyżyn doskonałości, wiedzieliśmy już od dawna.

Piłkarze Związku Radzieckiego, walcząc przeciwko najlepszym piłkarzom Europy późną jesienią roku ubiegłego,

udowodnili, że są lepsi od tych, których dotychczas zwykliśmy uważać za niedoścignionych w piłce nożnej. Kilkakrotnie występy ciężkoatletów radzieckich w stolicy Czechosłowacji w Pradze kończyły się niemal z reguły ustanowieniem nowych rekordów światowych (Nowak), a obecnie znów przekonali się sportowcy całej Europy, że w dziedzinie lekkoatletyki nie tylko wśród państw słowiańskich, ale również wśród wszystkich innych Związek Radziecki zajmuje pierwsze miejsce. Dość tu powiedzieć, że na 9 konkurencji kobiecych, rozegranych w Oslo, pięć zwycięstw i złotych medali przypadło lekkoatletom radzieckim. I tak: Seczenkowa zdobyła pierwsze miejsce w biegu na dystansie 100 i 200 m. uzyskując czasy 11,9 i 25,4 sek. Gruzinka Dumbadze zwyciężyła w rzucie dyskiem (44,52), rzut zaś oszczepem wygrała Majuczaja, rzucając na odległość 46,25 m, a w pchnięciu kulą zwyciężyła Sewriukowa (14,16). W konkurencjach męskich Karakulow wygrał bieg na 200 m, Ozolin był drugim w skoku o tyczce, Gorianow zajął drugie miejsce w kuli, Kuźniecowa zdobył drugie miejsce w dziesięcioboju,

a sztafeta 4 × 100 m przysłała na trzecim miejscu.

Wyprawa sowieckich lekkoatletów do Oslo nastąpiła w miesiąc po wspaniałej Paradzie Sportowej, drugiej po wojnie, urządzonej w stolicy Związku Radzieckiego. Podobnie jak w roku ubiegłym, Parada ta, którą między innymi podziwiałło grono dziennikarzy polskich, barwnością widowiska i imponującym rozmachem przewyższyła wszystko, co dotychczas w tej dziedzinie widzieliśmy. Wystarczy tylko wymienić ogólną liczbę około 25.000 ćwiczących, na stadionie moskiewskim, aby mieć pojęcie o potędze i rozmachu widowiska, na którego żywotność i barwność wpływa cały szereg czynników, jak odpowiednio dobrany materiał ludzki, odpowiedni wybór ćwiczeń, oraz starannie i szczegółowo obmyślana strona artystyczna, zasadzająca się na grze kolorów. Wspaniałe są efekty wywołane przez zastosowanie odpowiednich akcesoriów dekoracyjnych i kostiumów w rodzaju parasolek, kwiatów i zmieniających się girland; wszystko to ponadto szarmonizowane jest z rytmiką ruchów opalonych na brąz ciał ćwiczących.

Parada Sportowa jest równocześnie niejako skrótem struktury sportu radzieckiego. Oprócz delegacji 16 zespołów Republik, wchodzących w skład ZSRR, a kroczących w czasie defilady za swymi przedstawicielami (Delegaci dla spraw wychowania fizycznego), udział biorą delegacje Związków Zawodowych, delegacja «Trudowych Rezerw» (rezerw pracy) tj. młodzieży pracującej i jednocześnie kształcącej się, a nie będącej jeszcze członkami Związków Zawodowych, delegacja Dynamo (Stowarzyszenia Sportowego Pracowników Ministerstwa Spraw Wewnętrznych), delegacja Spartaka (Stowarzyszenia Sportowego Pracowników

Spółdzielni Pracy), oraz sportowcy Czerwonej Armii, zrzeszeni w C. D. K. A. (Centralne Domy Czerwonej Armii).

W czasie popisów Parady, większa część przeznaczona jest na popisy rytmiczne. Są one przeplatane gimnastyką przyrządową, której poziom w Związku Radzieckim stoi bardzo wysoko. Ponadto jako oddzielne punkty programu demonstrowane są czysto sportowe pokazy, między innymi w zapasach, lekkoatletyce, podnoszeniu ciężarów, boksie i piłce nożnej. Rozegrano więc pokazowy mecz piłkarski pomiędzy Dynamo a C. D. K. A., zakończony po bardzo pięknej i na wysokim poziomie stojącej grze zwycięstwem wojskowych 1:0. Ponadto rozegrano walki bokserskie o mistrzostwo Związku Radzieckiego, oraz turniej podnoszenia ciężarów.

Parada Sportowa była równocześnie klasycznym przykładem demokratyzacji sportu w Związku Radzieckim. W zespołach przybyłych do stolicy ze wszystkich części olbrzymiego kraju znajdowali się przedstawiciele wszystkich warstw: kolchoźnicy, robotnicy, nauczyciele, studenci, wojskowi itd. W czasie Parady osobno popisywały się dzieci do lat 8-miu, produkując pokazy nagradzane żywym aplauzem przez blisko 100-tysięczną widownię.

Sport w Związku Radzieckim jest, można powiedzieć, chlebem codziennym. Imprezy sportowe odbywają się tam także w dni powszednie. Ostatnio w stolicy Związku Radzieckiego rozgrywa się turniej o mistrzostwo tenisowe ZSRR. Bierz w nim udział około 60 tenisistów ze wszystkich miast. Obrońcą tytułu jest Mikołaj Ozierow, który dzierży ten tytuł od roku 1944, kiedy to jeszcze grał na środku napadu w moskiewskim Spartaku.

Stanisław Habzda

KOMITET SŁOWIAŃSKI W POLSCE

UROCZYSTOŚCI SŁOWIAŃSKIE NA DZIEWINIE W LIPCIE 1946 R.

Tradycyjnym zwyczajem odbyła się w dniu 5 lipca br. uroczystość «ogólnosłowiańska» na historycznym Dziewinie (Devín) koło Bratysławy, miejscu, gdzie niegdyś wznosiła się stolica władców średniowiecznego (IX w.) państwa «wielkomorawskiego». W dniu tym, poświęconym pamięci śś. Cyryla i Metodego, «apostolów Słowiańszczyzny», Słowacy

tradycyjnie urządzali pielgrzymki na Dziewin. Historyczne to miejsce zostało w r. 1938 anektowane przez hitlerowców, ale wyzwolone przed rokiem przez Armię Czerwoną odzyskało swoją rolę i znaczenie, przy czym obecnie nadaje się, już od ub. roku, uroczystościom w dniu 5 lipca charakter ogólnosłowiański.

Na zaproszenie Komitetu Wszechsłowiańskiego w Bratysławie udała się do Bratysławy delegacja Komitetu Słowiań-

skiego w Polsce w osobach niżej podpisanego i red. Cz. Skonieckiego, v-prez. Zarządu Głównego Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Czechosłowackiej, z towarzyszącą im dyrektorką biura Komitetu mgr Sobierajską. Przyjęci przez zarząd miejscowego Komitetu z jego prezesem, wybitnym poetą słowackim L. Novomešským (obecnie pełnomocnikiem dla spraw oświaty w Słowacji) i dyr. E. Šándorem, również zresztą znanym literatem, na czele, delegaci polscy mogli mimo krótkiego pobytu przyjrzeć się rozmachowi, z jakim nowa Słowacja odbudowuje swe życie kulturalne i gospodarcze po wojnie, w ramach braterskiego związku z Czechami w nowej Czechosłowacji. Na uroczystości dziewiątkiej przemawiał po polsku i po słowacku niżej podpisany, na bankiecie zaś w Bratysławie red. Skoniecki, przy czym obaj mówcy podkreślili silną wolę nowej demokratycznej Polski brania jak najpełniejszego udziału w budowaniu współpracy słowiańskiej, oraz pozytywne stosunek naszego narodu do Czechosłowacji. Delegacja polska była jedyną ze Słowiańszczyzny, która na uroczystości te specjalnie przybyła; poza tym pozostałe państwa słowiańskie były reprezentowane przez swoich przedstawicieli dyplomatycznych w Pradze i Bratysławie z ambasadorem ZSRR Zorinem na czele.

Prasa słowacka przyniosła w związku z uroczystościami szereg rozważań na tematy ogólnosłowiańskie, podkreślając najwyższy uczuciowy i rozumowy zarazem stosunek naszego narodu do Czechosłowacji, oparty na żywej a wielowiekowej tradycji, przy czym zaznaczano, że szczególnie silnym wyrazem współpracy słowiańskiej jest właśnie współzycie Słowaków w jednym państwie z Czechami. Pod adresem Polski wyrażano dezycernat zbliżenia tak samo jak i pod adresem pozostałych narodów słowiańskich, ale dawało się wyczuć, że sprawy polskie nie są obecnie Słowakom zbyt dokładnie znane i na tym polu pozostaje wiele do zrobienia. Należałoby jak najszybciej wskrzęsić działalność niegdyś w Bratysławie istniejącego towarzystwa polsko-słowackiego, w porozumieniu z Komitetami słowiańskimi w Pradze i Bratysławie. I z drugiej strony: ciekawa i pięknie się rozwijająca kultura słowacka zasługuje na to, aby ją lepiej u nas poznano, niż dotychczas.

Henryk Batowski

KONFERENCJA KOMITETÓW SŁOW. W BELGRADZIE

W dniu 17 lipca br. odbyła się w Belgradzie konferencja organizacyjna Komitetów Słowiańskich w związku z przygotowywanym na grudzień Kongresem Wszechsłowiańskim. Nie otrzymawszy niestety sprawozdania z konferencji bezpośrednio, przedrukujemy je, z niewielkimi zmianami, według informacji, udzielonych Socjalistycznej Agencji Prasowej przez członka Prezydium Komitetu Słowiańskiego w Polsce, ingra St. Dobrowolskiego. («Naprzód», Kraków, 30 lipca 1946).

W obradach konferencji wziął udział z ramienia Zw. Radzieckiego prezes Komitetu Wszechsłowiańskiego gen. Gundorow oraz członek Prezydium Komitetu i reprezentant Białorusi, prokurator Horbunow.

Z ramienia gospodarzy jugosłowiańskich brał udział w Konferencji przewodniczący Komitetu Słowiańskiego, rektor uniwersytetu w Belgradzie S. Jakovjević, sekretarz prof. R. Lalić i S. Mitrović, z ramienia Czechosłowacji min. pełnom. P. Maxa, Bułgarii — N. Lankov, i prokurator ludowy i wybitny pisarz. Polskę reprezentowali członkowie Prezydium Komitetu Słowiańskiego w Polsce: poseł Stanisław Dobrowolski i poseł Paweł Dąbek.

W toku obrad uchwalono zwołać I-szy Kongres powojenny w Belgradzie na 8 grudnia 1946, przy czym każde państwo słowiańskie winno przysłać 20 reprezentantów, którzy wezmą udział w Kongresie w charakterze pełnoprawnych delegatów. Poza tym postanowiono zaprosić reprezentantów Łużyczan oraz przedstawicieli organizacji słowiańskich w Stanach Zjednoczonych, Kanadzie, Australii, Francji i Południowej Ameryce po 2—5 przedstawicieli z każdego wymienionego ośrodka.

Obrady Kongresu przewidziane są na 4—5 dni. Wygłoszone będą trzy zasadnicze referaty.

Przede wszystkim jednak celem Kongresu jest wzmocnienie współpracy narodów słowiańskich, aby utrwalić demokrację w Europie i w całym świecie, w walce przeciwko resztkom faszyzmu, w przekonaniu, że w ten sposób najlepiej można przyczynić się do umocnienia międzynarodowego pokoju i bezpieczeństwa.

Poza samymi obradami przewidziana jest również wystawa, obrazująca udział

Słowiańszczyzny w wojnie oraz obecny wysiłek w odbudowie.

Ponadto, jak się dowiedzieliśmy, z dobrze poinformowanych źródeł, możliwe jest, że w toku obrad grudniowego Kongresu zostanie uchwalone powołanie stałego Komitetu Ogólno-Słowiańskiego z siedzibą prawdopodobnie w Belgradzie. Ze strony Polski projektuje się zorganizowanie w czasie Kongresu tournée artystycznego po Jugosławii.

Przyjęcie zgotowane naszej delegacji ze strony Jugosławii było nad wyraz serdeczne. Ze strony czynników oficjalnych wydał dla delegacji przyjęcie przewodniczący Skupstwy Ribar i obiad wicepremier Kardelj, który wniósł toast na cześć Demokratycznej Polski; obiad odbył się przy udziale ministra spraw zagranicznych Simića oraz innych wysokich dostojników z premierami Serbii, Słowenii, Chorwacji i szefem sztabu na cele.

Spółeczeństwo jugosłowiańskie witało nas również bardzo serdecznie, a zwłaszcza młodzież, z którą zetknęliśmy się, odwiedzając ją na trasie budującej się rękoma młodzieży linii kolejowej, gdzie 28-tysięczna rzesza młodych witała delegację spontanicznymi owocami na zorganizowanych ad hoc wiecach.

Okrzyki: «Niech żyje Warszawa i Belgrad» świadczą najlepiej o ich świadomości potrzeby współpracy między naszymi narodami.

«PROLUŻ» WROCLAWSKI ZACZYNA DZIAŁAC

W niedzielę, dnia 12 maja odbyło się we Wrocławiu już drugie zebranie informacyjne tutejszego «Prołuży» z dwoma referatami poświęconymi zagadnieniu łużyckiemu. Pierwszy z nich wygłoszony przez asystenta uniw. Zb. Gołęba wprowadzał ogólnie w kwestię łużycka, dając szkic jej stanu obecnego oraz podkreślając perspektywy prehistoryczne, językowe i historyczne, jakie się łączą z Łużycami. W tej drugiej zwłaszcza części referatu zwrócono uwagę na momenty wykazujące ścisłą, niemal organiczną łączność narodu łużyckiego z językowo-etnicznym zespolem Słowiańszczyzny Zachodniej, przypominano w związku z tzw. «kulturą łużycką», że obszar Łużyc stanowi gniazdo, z którego z czasem wyszła prasłowiańszczyzna, a w końcu podkreślono geopolityczne znaczenie tzw. «Bramy Łużyckiej» w odwiecznym zmaganiu się świata słowiańskiego z germańskim.

Te momenty miały na celu wzmocnić

w słuchaczach przekonanie, że polityka polska z głębszych niż koniunkturalne pobudek winna mieć zwrócone i otwarte oczy na sprawę wyzwolenia Łużyc.

Drugi referat lektora języka serbo-łużyckiego na Uniwersytecie Wrocławskim p. Gwidona Wrzosińskiego dał w zwiększonej formie rzut oka na rolę Wrocławia, który w XIX w. ze swym uniwersytem stanowił ważny ośrodek kształcenia się i organizowania działaczy i kierowników odrodzenia narodowego Łużyc. Wśród innych wybija się tu postać J. Smoleńa. Jemu też w referacie poświęcono najwięcej miejsca.

Zebranie zakończył prezes Kom. Org. «Prołuży» Zb. Gołęb, wzywając chętnych do współpracy oraz szkicując plan najbliższych prac. Dwa punkty są tu szczególnie ważne: 1) zorganizowanie cyklu popularnych wykładów wszechstronnie naświetlających problem łużycki, 2) nawiązanie łączności z młodzieżą łużycką, celem umożliwienia wymiennych wycieczek oraz ściągnięcia pewnej ilości studentów łużyckich na studia w Polsce.

Jeden i drugi punkt mamy nadzieję urzeczywistnić przy pomocy wrocławskiego oddziału «Komitetu Słowiańskiego».

Zbigniew Gołęb.

KURS SŁOWIANOZNAWSTWA DLA NAUCZYCIELI

Ministerstwo Oświaty w trosce o zapewnienie szkołom nauczycieli obznajomionych z problemami Słowiańszczyzny zleciło Studium Słowiańskiemu U. J. zorganizowanie Kursu Słowianoznawstwa dla nauczycieli wszystkich typów szkół z całej Polski w czasie wakacji 1946 i przeznaczyło na ten cel odpowiednie fundusze. Myślą przewodnią tego kursu było dostarczenie możliwie największej liczbie miejscowości — ludzi orientujących się w zagadnieniach historycznych, kulturalnych, artystycznych i gospodarczych narodów słowiańskich, którzy w swoim środowisku mieliby później propagować ideę zblżenia, łączności i współpracy międzysłowiańskiej, być budzicielami zainteresowań słowiańskich, nie tylko wśród młodzieży i kolegów, ale i szerszego ogółu społeczeństwa. Dlatego też Ministerstwo zleciło wybrać na ten kurs jednostki spośród nauczycielstwa najdzielniejsze, z inicjatywą i pewnym doświadczeniem w pracy społecznej dla tym łatwiejszego sprostania żądaniom.

Kurs ten — wzorowany na innym, podobnym, z jesieni 1945, o którym podaliśmy sprawę w nr 2 «Życia Słowiańskiego», odbył się w czasie od 10 lipca

do 18 sierpnia w Polanicy-Zdroju na Dolnym Śląsku a obejmował on: historię Słowian (prof. Batowski, Budkowa, Lehr-Splawiński, Piwarski, Widajewicz), geografie Słowiańszczyzny (mgr K. Bromek), języki słowiańskie (teoria: prof. Klemensiewicz, Małecki, Taszycki; lekturaty: jęz. rosyjskiego dla początkujących i zawiązanych dr Jakubowski, czeskiego dr Urbańczyk i serbo-chorwackiego dr Frančić), literatury słowiańskiej (Frančić, Grabowski, Jakubowski, Małecki), oraz kulturę i sztukę Słowian (prof. Mołé — Kultura artystyczna Słowian, Pigoń — Zarys słowianoznawstwa i słowianofilstwa polskiego, dr Sławski — Kultura Bułgarii, Urbańczyk — Mitologia Słowian i Polsko-czeskie związki kulturalne). Wykładów odbyło się 105 a ćwiczeń językowych 50—55. Sluchacze (w liczbie 70) mieli sposobność w szeregu wycieczek poznać Ziemię Zachodnie.

W inauguracji kursu z prelekcją prof. Małeckiego pt. «Granica słowiańsko-włoska w świetle wyników badań językowych» wzięli udział naczelnik Min. Oświaty ob. Biąlecki, wicewojewoda wrocławski mgr Jużyk, kurator kielecki, przedstawiciele kuratoriów dolno- i górno-śląskiego oraz dyrektor Polanicy-Zdroju inż. Starkiewicz. Na zakończeniu zaś, z prelekcją dr Frančića pt. «Szerzenie myśli słowiańskiej przez szkołę» byli obecni: wizytator min. St. Seweryn, rektor U. J. prof. Lehr-Splawiński.

Wielki nacisk położono na aktualne problemy polityczne, które znalazły najpełniejszy swój wyraz w wykładach o współczesnej sytuacji Słowiańszczyzny (prof. Piwarski), dzisiejszych państwach słowiańskich (prof. Batowski) i prelekcji inauguracyjnej (prof. Małecki).

Sluchacze mieli do dyspozycji biblioteczkę dzieł słowiańskich w oryginałach i tłumaczeniach oraz czasopisma słowiańskie: czeskie, chorwackie, bułgarskie, rosyjskie, serbskie, słowackie, jako też teksty do nauki języków słowiańskich. Na kursie poruszono m. in. sprawę zakładania uczniowskich *kółek słowiańskich* w szkołach wszystkich typów, by już od najmłodszych lat budzić wśród młodzieży zainteresowanie Słowiańszczyzną.

Na marginesie tego (i innych kursów organizowanych przez różne towarzystwa przyjaźni polsko-słowiańskich) zauważyć należy, iż należałoby zorganizować

wał możliwie najrychlej *planowe wycieczki do krajów słowiańskich*, które w o wiele krótszym czasie bardziej zbliżą interesujących się nimi niż najlepiej obsadzone wykłady. Kierownictwo programowe spoczywało w rękach dyrektora Studium Słowiańskiego U. J. prof. M. Małeckiego, administracyjne dra V. Frančića.

WF

WYKŁADY O SŁOWIAŃSZCZYZNIE NA DOLNYM ŚLĄSKU

W sierpniu br. urządziło Studium Słowiańskie U. J. cykl wykładów o Słowiańszczyźnie na Dolnym Śląsku: w Dusznikach, Kłodzku i Polanicy-Zdroju. Wygłoszone zostały następujące wykłady: Współczesne państwa słowiańskie (prof. Batowski), Współczesna Czechosłowacja (dr Urbańczyk), Współczesna Jugosławia (dr Frančić), Słoweńcy — Triest — Julijska Kraina (prof. Mołé), Tragedia Bułgarii, oraz Łużycanie — ich losy i kultura (prof. Grabowski).

WF

Od Redakcji. Sekretarz Redakcji od założenia pisma, mgr B. Modelska opuściła swoje stanowisko wskutek wyjazdu w celach naukowych do Wrocławia. Redakcja składa mgr Modelskiej na tym miejscu raz jeszcze podziękowanie za ofiarną pracę w trudnych warunkach, w jakich odbywało się tworzenie pisma. Sekretariat Redakcji objęła obecnie mgr Alina Szklarska, kierownictwo administracyjne zaś mgr Stanisława Blicharzówna.

SPROSTOWANIE

W «Uzupełnieniu» na str. 192 naszego pisma w ostatnim wierszu zamiast «Trybunie Ludowej» ma być: «Trybunie Robotniczej» nr 103 z 14 kwietnia 1946. Red.

Od Administracji. Listy w sprawach naszego pisma należy kierować pod adresem: Kraków, Sławkowska 11/18, tel. 590-66. Niniejszy numer 7—8 za lipiec i sierpień 1946 wskutek niezależnych od Redakcji trudności technicznych, wynikających z przeciążenia pracą drukarni, wychodzi ponownie z opóźnieniem. W przygotowaniu znajduje się nowy numer podwójny, 9—10 za wrzesień i październik, który wyjdzie zapewne z początkiem listopada. Przedpłata za II półrocze 1946 wynosi 72 zł (trzy numery podwójne). Konto PKO Kraków IV-305.

ОГЛАВЛЕНИЕ

С. Блехарж: Болгария и Эгейское море — В. И. Урбанчик: «Новая славянская политика», сочин. презид. Бенеша — Г. Батовский: Славяне в СССР — Т. С. Грабовский: Ещё о Пушкине в Польше — С. Дуба: Конгресс чешских писателей — В. Базелих: Хорватская литература 1941—5 — С. Благоева: Развитие литературы и искусства в демократической Болгарии — А. Ш.: Железнодорожные сообщения Польши с славянскими государствами — А. Болевский: Минеральная продукция славянских государств — И. Каштеляниц: За свободу лужицких славян — Славянские государства — Развитие славянской идеи в Польше — Переводы славянских поэтов: (И. Волкер, М. Алигер, Р. Майстер — А. Кулисевича, Б. Жираника, З. И. Кемпфа) — Политическая хроника — Культурные мелочи — Экономическая хроника — Новые славянские книги — Славянские журналы — Что пишут другие? — Славянские дела и польской прессе — Славянский театр и фильм — Славянский спорт — В Славянском Комитете Польши — Мелочи

СЛАВЯНСКАЯ ЖИЗНЬ. Ежемесячник посвящённый славянским делам. Издаётся Президиумом Славянского Комитета Польши, Варшава, аллея И. Сталина 24. — Редактор: Генрих Батовский. Заместитель редактора: Фридрих Лёнский. Секретарь редакции: Алина Шклярская. Административный секретарь: Станислава Блехарж. Редакция: Kraków, Sławkowska 11, Административный отдел: Kraków, Basztowa 15. Подписку принимает также: Spółdzielnia Wydawnicza «Czytelnik», oddział kolportażu, Kraków, Wielopole 1.

CONTENTS

S. Blicharz: Bulgaria and the Aegean Sea — W. J. Urbanczyk: «The new Slav policy» by Mr. Beneš — H. Batowski: The Slavs in USSR — T. S. Grabowski: Still once about Pushkin in Poland — S. Duba: The Congress of Czech writers — W. Bazielich: Croatian literature 1941-45 — S. Blagoeva: The growth of literature and arts in democratic Bulgaria — A. S.: The railway communications between Slav states — A. Bolowski: The minerals in Slav lands — J. Kasztelanic: The Lusatian liberty claims — The Slav states — Growth of the Slav idea in Poland (XVI—XVII cent.) — Slav poets: J. Wolker, M. Aligner, R. Maister, translated by A. Kulisiewicz, B. Żyranik, Z. Kempf — Political, cultural and economic annals — New Slav books — Survey of Slav magazines — Some quotations — Slav questions in Polish press — Theatre and movies — Sporting life — Slav Committee in Poland.

SLAV LIFE, a monthly magazine devoted to Slav matters. Published by the Presidential Office of the Slav Committee in Poland, Warsaw, al. J. Stalina 24. Editor: Henryk Batowski. Deputy editor: Fryderyk Leński. Editorial secretary: Alina Szklarska. Administrative secretary: Stanisława Blicharz. Editorial office: Kraków (Cracow), Sławkowska 11. Booking office: Kraków, Basztowa 15. Subscriptions may be booked at: «Czytelnik», wydział kolportażu, Kraków, Wielopole 1.

S O M M A I R E

S. Blicharz: La Bulgarie et la Mer Égée — *W. J. Urbańczyk*: «La nouvelle politique slave» de M. Beneš — *H. Batowski*: Les Slaves en USSR — *T. S. Grabowski*: Encore une fois sur Pouchkine en Pologne — *S. Duda*: Le Congrès des écrivains tchèques — *W. Bazielich*: La littérature croate en 1941—45 — *S. Blagoeva*: Le développement de la littérature et arts en Bulgarie démocratique — *A. S.*: Les communications ferroviaires entre les Etats slaves — *A. Bolewski*: Les minéraux dans les pays slaves — *J. Kasztelaniec*: Les droits des Lusatens à la liberté — Les Etats slaves — Le développement de l'idée slave en Pologne aux XVI—XVII s. — Les poètes slaves: *J. Wolker*, *M. Aligher*, *R. Maister*, traduits par *A. Kulisiewicz*, *B. Zyranik*, *Z. Kempf* — Chronique politique, culturelle et économique — Livres nouveaux — Les revues slaves — Quelques citations — Les questions slaves dans la presse polonaise — Théâtre et cinéma — La vie sportive — Le Comité Slave en Pologne.

LA VIE SLAVE. Revue mensuelle consacrée aux problèmes slaves. Publiée par la Présidence du Comité Slave en Pologne, Varsovie, al. J. Stalina 24. Rédacteur: Henryk Batowski. Vice-rédacteur: Fryderyk Leski. Secrétaire de la Rédaction: Alina Szklarska. Secrétaire administratif: Stanisława Blicharz. Rédaction: Kraków (Cracovie), Sławkowska 11. Administration: Kraków, Basztowa 15. Abonnements:

«Czytelnik», wydział kolportażu, Kraków, Wielopole 1